KALENDARZ FRANCISZKAŃSKI 1982

800-lecie Urodzin Świętego Franciszka Asyskiego



Spis Treści

I. Tematy Informacyjne i Naukowe



II. Poezja

Kalendarz Franciszkański

Na Rok 1982



Z POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ

Nakładem i Drukiem
Franciscan Publishers — Pulaski, Wisconsin

Niech Będzie Pochwalony Jezus Chrystus!

DRODZY CZYTELNICY I DOBRODZIEJE:

W wstępnym artykule październikowego wydania *Miesięcznika Franciszkańskiego* 1981 roku była mowa o *Roku Jubileuszów,* jakim jest dla nas, członków wielkiej *Rodziny Franciszkańskiej,* rok 1982.

Naturalnie, pierwszym z owych jubileuszów, na obchód którego przygotowywaliśmy się przez ubiegły cały rok, jest jubileusz 800-lecia urodzin św. Franciszka z Asyżu, założyciela Zakonu. Św. Franciszek mimo przestrzeni ośmiu wieków nie zatracił nic z swego dynamizmu, jakim przyciąga do siebie ludzi każdego wieku i różnych światopoglądów. O. Błażej Karaś wskazał na źródło Franciszkowego oddziaływania na ludzi wszelkich pokrojów w swym artykule pt. *Święty Franciszek Wpatrzony w Chrystusa* z maja 1981 roku, w którym — między innymi — pisze: "Jeżeli nawet w tym postępowym 20-tym stuleciu tak wielu zachwyca się i biegnie za tym średniowiecznym Świętym — Biedaczyną z Asyżu — Świętym Franciszkiem, to chyba tylko dlatego, że on z rzędu wpatrzony był w osobę Zbawiciela, Jezusa, i niezachwianie zdążał jego śladami. . . "

"Obrawszy sobie Chrystusa za nauczyciela, upewnia się następnie jakimi cechami musi się odznaczać prawdziwy uczeń Chrystusowy. Z zapałem wczytuje się w jednym podręczniku szkoły Chrystusowej — w Piśmie Świętym. Notuje w pamięci te teksty, które nakreślają warunki prawdziwego uczenia. U św. Mateusza wyczytuje: 'Wtedy Jezus rzekł do swoich uczniów: Jeśli kto chce pójść za mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie swój krzyż i naśladuje mnie. Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je'."

Drugim jubileuszem, ważnym dla naszego *Franciszkańskiego Ośrodka Wydawniczego* w Pulaski, Wis., jest 75-lecie *Miesięcznika Franciszkańskiego,* który dał początek naszemu Wydawnictwu. Z październikowym numerem 1981 roku rozpoczęliśmy 75 rok Apostolstwa Prasy Polsko-Katolickiej, w której rozwoju wielu z naszych Czytelników miało wielki wkład przez swoje wsparcie — tak moralne jak i finansowe.

Przekazując niniejszy *Kalendarz Franciszkański* na rok 1982, poświęcony wyłącznie św. Franciszkowi, zapraszamy naszych Zacnych Czytelników do udziału w obydwóch jubileuszach, dzieląc z nami radości i naszą wdzięczność dla Boga. Oby i dla Was, ten rok 1982, *Rok Jubileuszów Franciszkańskich,* był rokiem licznych łask i błogosławieństw, których życzy Wam —

Wspólnota Franciszkańska z Pulaski, Wis.

ŚWIĘTA PAŃSTWOWE W STANACH ZJEDNOCZONYCH

1. Nowy Rok	1 stycznia	6. Dzień Krzysztofa Kolumba	11 października
2. Urodziny Washingtona	15 lutego	7. Dzień Weterana	11 listopada
3. Dzień Wieńczenia Grobów	31 maja	8. Dzień Dziękczynienia	25 listopada
4. Dzień Niepodległości	4 lipca	9. Boże Narodzenie	25 grudnia
5. Dzień Robotnika	6 września		

ŚWIĘTA OBOWIĄZUJĄCE W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Każdy katolik, który przyszedł do używania rozumu, a któremu nie przeszkadza choroba lub inna jaka słuszna i ważna przyczyna, obowiązany jest wstrzymywać się od ciężkiej pracy i wysłuchać Mszy świętej w następujące dni świąteczne:

1. Wszystkie niedziele całego roku		5. Wszystkich Świętych	1 listopada
2. Nowy Rok	1 stycznia	6. Niepokalane Poczęcie	8 grudnia
3. Wniebowstąpienie Pańskie	20 maja	7 Boże Narodzenie	25 grudnia
4. Wniebowzięcie N.M.P.	15 sierpnia		

ŚWIĘTA RUCHOME

Zapustny Wtorek	23 lutego	Wniebowstąpienie Pańskiego	20 maja
Środa Popielcowa	24 lutego	Zielone Świątki	30 maja
Niedziela Palmowa	4 kwietnia	Świętej Trójcy	6 czerwca
Wielki Piątek	9 kwietnia	Boże Ciało	13 czerwca
Wielkanoc	11 kwietnia	Serca Jezusowego	18 czerwca

POST EUCHARYSTYCZNY CZYLI PRZED KOMUNIĄ ŚWIĘTĄ

Według przepisów Kościoła z 1953 i 1957 oraz 1964 roku post przed Komunią św. został znacznie złagodzony.

W skróceniu przepisy te przedstawiają się następująco.

1. Przez godzinę przed Komunią św. nie wolno spożywać żadnych pokarmów stałych (z wyjątkiem lekarstw).

2. Przez godzinę przed Komunią św. nie wolno niczego posilnego pić (z wyjątkiem wody i lekarstw).

3. Napoje alkoholowe (jak piwo, wino itd.) można pić do jednej godziny przed Komunią św.

4. Chorzy mogą przyjmować napoje bezalkoholowe i lekarstwa w każdej postaci według potrzeby bez ograniczenia czasu.

5. Wodę naturalną mogą wszyscy pić bez ograniczenia czasu.

6. Czas "1 godzinę" przed Komunią św. należy rozumieć i liczyć ściśle do chwili, kiedy się aktualnie przyjmuje Komunię św., to znaczy, że nie może być ani minuty mniej. Lepiej więc dla pewności zakończyć jedzenie lub picie dziesięć lub piętnaście minut przed obliczonym dokładnie czasem.

7. Kto chce, może nadal zachować Post Eucharystyczny według dawnych surowych przepisów, o ile mu to nie jest przeszkodą do częstego przyjmowania Komunii św.

8. Wszyscy, wzamian za korzystanie z ułatwień Postu Eucharystycznego, powinni starać się wynagrodzić i dopełnić jego dobrych skutków przykładnym życiem katolickim i wykonywaniem uczynków pokutnych i miłosiernych.

OGÓLNE PRZEPISY O POŚCIE I WSTRZEMIĘŹLIWOŚCI

Papież Paweł VI, rewidując przepisy kościelne o poście i wstrzemięźliwości, oznajmił w wydanej w dniu 17 lutego 1966 r. Konstytucji Apostolskiej "Poenitemini", iż odnowiona i zreformowana pokuta ma cele nie tylko wewnętrzne i indywidualne, ale i zewnętrzne, i społeczne.

1. Ojciec Św. zmniejszył liczbę dni, wymagających postu i wstrzemięźliwości do dwóch: do pierwszego dnia Wielkiego Postu, czyli Środy Popielcowej i do Wielkiego Piątku. Równocześnie Papież przypomniał naukę Kościoła, iż pokuta składa się z trzech podstawowych części: modlitwy, postu i miłosierdzia.

2. Dekret papieski ustala wiek 14 lat, jako obowiązujący dzieci do zachowania wstrzemięźliwości we wszystkie piątki roku.

3. Dekret znosi dotychczasowy przepis, obowiązujący dorosłych do zachowania postu i częściowej wstrzemięźliwości w zwyczajne dni tygodnia Wielkiego Postu i w kwartalne Suchedni.

4. Papieska Konstytucja utrzymuje dawną tradycję wstrzemięźliwości w piątki, a równocześnie odwołuje pewne dawne przywileje i dyspensy, na podstawie których pewne kategorie osób, a nawet całe narody były zwolnione od ogólnych wymagań postu i wstrzemięźliwości.

5. Proboszczowie mają prawo udzielania jednostkom i rodzinom dyspens od postu i wstrzemięźliwości. To samo prawo przysługuje przełożonym zakonów wobec zakonników pod ich jurysdykcją.

6. Dekret papieski, wchodzący w życie w Środę Popielcową (23 lutego 1966 roku), zaznacza, że wstrzemięźliwość dotyczy potraw mięsnych, a nie jaj lub nabiału. Prawo obecne uwzględnia zasadę, że w dniu postnym można spożyć jeden posiłek pełny, i zgodnie z zatwierdzonymi zwyczajami miejscowymi, można również "nieco pokarmu" spożyć rano i w wieczór.

7. Konstytucja uznaje dotychczasowe granice wieku, w których prawo o poście obowiązuje, a więc od 21 roku życia do początku 60 roku. Z ukończeniem 59 roku życia post nie obowiązuje; obowiązuje natomiast wstrzemięźliwość piątkowa.

PARTYKULARNE PRZEPISY O POŚCIE I WSTRZEMIĘŹLIWOŚCI

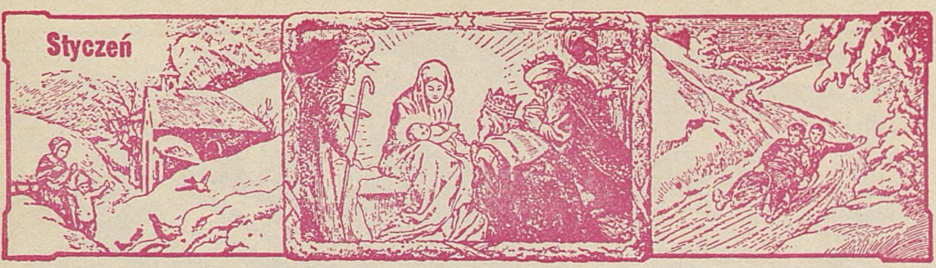
Ojciec Św. Paweł VI w konstytucji apostolskiej "Poenitemini" z dnia 17 lutego 1966 roku, złagodził przepisy dotyczące postu w okresie Wielkiego Postu. Równocześnie upoważnił on krajowe konferencje biskupów do powzięcia odpowiedniej decyzji, na podstawie której będą oni mogli znieść piątkową abstynencję, wprowadzając inne rodzaje pokuty bardziej dostosowane do naszych czasów.

Korzystając z papieskiego upoważnienia, Narodowa Konferencja Katolickich Biskupów U.S.A. uchwaliła dekret znoszący wielowiekowe prawo obowiązkowego powstrzymywania się w piątki od pokarmów mięsnych. Biskupi znosząc prawo obowiązkowej abstynencji piątkowej podkreślają konieczność pokuty i zachęcają do podjęcia innych odpowiednich praktyk pokutnych — poza dobrowolnym powstrzymaniem się od pokarmów mięsnych w piątki — jak wstrzymanie się od napojów alkoholowych, obejście się bez papierosa, przeczytanie Pisma Świętego zamiast patrzeć na jakiś ulubiony program telewizyjny, wzięcie udziału w tygodniowej Mszy św., spełnianie uczynków miłosierdzia co do duszy i co do ciała, itd.

Zwalniając wiernych od zachowania obowiązkowej abstynencji piątkowej, Biskupi U.S.A. pozostawiają obowiązek wstrzemięźliwości od pokarmów mięsnych we wszystkie piątki Wielkiego Postu. Nadto Środa Popielcowa i Wielki Piątek pozostają nadal dniami postu i zupełnej wstrzemięźliwości.

Dekret znoszący obowiązkową abstynencję piątkową wszedł w życie w dniu 27 listopada 1966 roku, czyli w pierwszą niedzielę Adwentu.

N.B. Ujęcie imion Świętych w nawiasy [ ] oznacza, że obchodzenie ich uroczystości jest dowolne!



		KALENDARZ RZYMSKI	KALENDARZ SERAFICKI
1	P	**Oktawa Bożego Narodzenia**	**Oktawa Bożego Narodzenia**
2	S	ŚŚ. Bazylego i Grzegorza W.	Bazylego i Grzegorza Wyzn.

Niedziela Trzech Króli — Ewangelia: Mt. 2, 1-12

3	N	**Objawienie Pańskie**	Genowefy Dziewicy
4	P	Ś. Elżbiety Anny Seton Wd.	Elżbiety Anny Seton Wd.
5	W	Ś. Jana Neumanna B.W.	Jana Neumanna Biskupa W.
6	Ś	Dzień powszedni	Dzień powszedni
7	C	Ś. Rajmunda Penafort	Karola z Setti W. I Zak.
8	P	Ś. Wawrzyńca Justiniani	Jana z Bentiwenga I Zak.
9	S	ŚŚ. Bazylisy i Juliana MM.	Andrzeja ze Spoleto M. I Zak.

Chrzest Chrystusa Pana — Ewangelia: Mk. 1, 6-11

10	N	**Wspomnienie Chrztu Chr.**	Jana Dobrego Biskupa Wyzn.
11	P	Ś. Hygiena P. Męcz.	Hygiena Papieża Męczennika
12	W	Dzień powszedni	Dzień powszedni
13	Ś	Ś. Hilarego B.D.	Hilarego Biskupa D.K.
14	C	Dzień powszedni	Odoryka, Idziego i Rogera
15	P	Dzień powszedni	Pawła 1-szego Pustelnika
16	S	Matki Boskiej w Sobotę	Berarda i Tow. MM. I Zak.

Druga Niedziela Roku — Jan 1, 35-42

17	N	Ś. Antoniego Opata	Antoniego Opata
18	P	Dzień powszedni	Pryski Dziewicy Męczennicy
19	W	Dzień powszedni	Dzień powszedni
20	Ś	[ŚŚ. Fabiana i Sebastiana]	[Fabiana i Sebastiana MM.]
21	C	Ś. Agnieszki Dziewicy	Agnieszki Dziewicy
22	P	[Ś. Wincentego Diakona M.]	[Wincentego Diakona M.]
23	S	Matki Boskiej w Sobotę	Matki Boskiej w Sobotę

Trzecia Niedziela Roku — Ewangelia: Mk. 1, 14-20

24	N	Ś. Franciszka Salezego B.	Franciszka Salezego Biskupa
25	P	Nawrócenie Ś. Pawła Ap.	Nawrócenie Pawła Apostoła
26	W	ŚŚ. Tymoteusza i Tytusa BB.	Tymoteusza i Tytusa BB.
27	Ś	[Ś. Anieli Merici Dziew.]	[Anieli Merici Dziewicy]
28	C	Ś. Tomasza z Akwinu W.D.	Tomasza z Akwinu W.D.
29	P	Dzień powszedni	Dzień powszedni
30	S	Matki Boskiej w Sobotę	[Hiacynty Dziew. III Zak.]

Czwarta Niedziela Roku — Ewangelia: Mk. 1, 21-28

31	N	Ś. Jana Bosko Wyzn.	Jana Bosko Wyznawcy



		KALENDARZ RZYMSKI	KALENDARZ SERAFICKI
1	P	Dzień powszedni	Dzień powszedni
2	W	**Oczyszczenie N.M. Panny**	**Oczyszczenie N.M. Panny**
3	Ś	[Ś. Błażeja B.M.]	Piotra Chrzciciela i Tow. MM.
4	C	Dzień powszedni	Józefa z Leonissy I Zak.
5	P	Ś. Agaty Dziew. M.	Agaty Dziewicy Męczennicy
6	S	ŚŚ. Pawła Miki i Tow. MM.	Pawła Miki i Tow. MM.

Piąta Niedziela Roku — Ewangelia: Mk. 1, 29-39

7	N	Dzień świąteczny	Idziego-Marii I Zak.
8	P	Hieronima Emiliani	Jana z Matty Wyznawcy
9	W	Dzień powszedni	Dzień powszedni
10	Ś	Ś. Scholastyki Dziewicy	Scholastyki Dziewicy
11	C	Matki Boskiej z Lourdes	Matki Boskiej z Lourdes
12	P	Dzień powszedni	Dzień powszedni
13	S	Ś. Katarzyny Ricci Dziew.	Jana z Triori M. I Zak.

Szósta Niedziela Roku — Ewangelia: Mk. 1, 40-45

14	N	ŚŚ. Cyryla i Metodego W.B.	Kolety Dziewicy II Zak.
15	P	Dzień powszedni	Faustyna i Jowity MM.
16	W	Dzień powszedni	Dzień powszedni
17	Ś	[7 Założycieli Serwitów]	Łukasza, Andrzeja i Piotra
18	C	Ś. Symeona Biskupa M.	Symeona Biskupa M.
19	P	Ś. Konrada z Placenzy	Konrada z Placenzy
20	S	[Ś. Leona Biskupa]	[Leona Biskupa Wyznawcy]

Siódma Niedziela Roku — Ewangelia: Mk. 2, 1-12

21	N	[Ś. Piotra Damiana B.D.]	[Piotra Damiana B.D.]
22	P	Stolicy Ś. Piotra w Antiochii	Małgorzaty z Kortony
23	W	Ś. Polikarpa Biskupa M.	Polikarpa Biskupa M.
24	Ś	**Środa Popielcowa**	[Edelberta Wyznawcy]
25	C	[Bł. Sebastiana W.]	[Sebastiana Wyznawcy]
26	P	[Ś. Nestora Biskupa M.]	[Nestora Biskupa M.]
27	S	[Ś. Aleksandra M.]	[Aleksandra Męczennika]

Pierwsza Niedziela Postu — Ewangelia: Mk. 1, 12-15

28	N	[Ś. Gabriela od M.B.B.]	[Anieli, Ludwiki, Antonii]



		KALENDARZ RZYMSKI	KALENDARZ SERAFICKI
1	P	[Ś. Albina Biskupa]	[Albina Biskupa Wyznawcy]
2	W	ŚŚ. Jowina i Bazyleusza MM.	Jowina i Bazyleusza MM.
3	Ś	Ś. Kunegundy Cesarzowej	Liberata i Tow. MM. I Zak.
4	C	[Ś. Królewicza Kazimierza]	[Królewicza Kazimierza W.]
5	P	[Ś. Wacława Męczennika]	Jana-Józefa Wyzn. I Zak.
6	S	Dzień wielkopostny	Dzień wielkopostny

Druga Niedziela Postu — Ewangelia: Mk. 9, 1-9

7	N	ŚŚ. Perpetuy i Felicyty MM.	Perpetuy i Felicyty MM.
8	P	[Ś. Jana Bożego Wyznawcy]	[Jana Bożego Wyznawcy]
9	W	[Ś. Franciszki Rzymianki]	Katarzyny z Bolonii Dz. II Zak.
10	Ś	[Czterdziestu ŚŚ. MM.]	[Czterdziestu ŚŚ. Męczenników]
11	C	[Ś. Konstantyna W.]	Angelego i Jana WW. I Zak.
12	P	[Ś. Grzegorza I, Papieża]	[Grzegorza I, Papieża W. D.K.]
13	S	[Ś. Krystyny Dziew. M.]	[Krystyny Dziew. Męczennicy]

Trzecia Niedziela Postu — Ewangelia: Jan 2, 13-35

14	N	[Ś. Matyldy Wdowy]	[Matyldy Wdowy, Królowej]
15	P	Dzień wielkopostny	[Klemensa Dworzaka W.]
16	W	Dzień wielkopostny	Kolety Dziewicy III Zak.
17	Ś	[Ś. Patryka B.M.]	[Patryka Biskupa M.]
18	C	Ś. Cyryla Jeroz. B.D.	Cyryla Biskupa Jerozolimy
19	P	**Ś. Józefa Obl. N.M. Panny**	**Józefa Oblubieńca N.M.P.**
20	S	[Bł. Marka i Jana Wyzn.]	[Marka i Jana Wyznawców]

Czwarta Niedziela Postu — Ewangelia: Jan 3, 14-21

21	N	Ś Benedykta Opata Wyzn.	Benedykta Opata Wyznawcy
22	P	Dzień wielkopostny	Benwenutego B.W. I Zak.
23	W	Ś. Turybiusza Biskupa	Turybiusza Biskupa
24	Ś	Dzień wielkopostny	Dzień wielkopostny
25	C	**Zwiastowanie Pańskie**	**Zwiastowanie Pańskie**
26	P	Dzień wielkopostny	Dykaka W. I Zakonu
27	S	[Ś. Jana Damasceńskiego]	[Jana Damasceńskiego D.K.]

Piąta Niedziela Postu — Ewangelia: Jan 12, 20-33

28	N	Ś. Jana Kapistrana W.	Jana Kapistrana Wyzn. I Zak.
29	P	Dzień wielkopostny	Joanny Marii Wd. III Zak.
30	W	Ś. Jana Klimaka	Jana Klimaka
31	Ś	Dzien wielkopostny	[Henryka Thyneu W. I Zak.]



		KALENDARZ RZYMSKI	KALENDARZ SERAFICKI
1	C	Dzień wielkopostny	Cezariusza Wyzn. I Zak.
2	P	[Ś. Franciszka a Paola]	Leopolda Wyzn. I Zak.
3	S	[Ś. Ryszarda Biskupa]	Benedykta Moor W. I Zak.

Niedziela Palmowa — Ewangelia: Mk. 14, 1-15:47

4	N	**Niedziala Palmowa**	[Izydora Biskupa D.K.]
5	P	Dzien wielkopostny	[Wincentego Ferrariusza W.]
6	W	Ś. Marii Krescentii Dz.	Marii Krescentii Dziew.
7	Ś	Ś. Jana Chrzciciela de la Salle	Jana Chrzciciela de la Salle
8	C	**Wielki Czwartek**	Juliana Wyzn. I Zak.
9	P	Wielki Piątek	Tomasza Męczennika I Zak.
10	S	Wielka Sobota	[Apoloniusza Męczennika]

Niedziela Wielkanocna — Ewangelia: Jan 20, 1-9

11	N	**Wielkanoc**	[Stanisława Biskupa M.]
12	P	Poniedziałek wielkanocny	Poniedziałek wielkanocny
13	W	Wtorek wielkanocny	[Marcina Papieża M.]
14	Ś	Środa wielkanocna	Środa wielkanocna
15	C	Czwartek wielkanocny	Bazylisy i Anastazji
16	P	Piątek wielkanocny	Bernardety Dziewicy
17	S	Sobota wielkanocna	Salwatora z Horty W. I Zak.

Druga Niedziela Wielkanocna — Ewangelia: Jan 20, 19-31

18	N	Niedziela wielkanocna	Andrzeja Wyzn. I Zak.
19	P	Poniedziałek powielkanocny	Konrada, Marka, Anioła WW.
20	W	Wtorek powielkanocny	Gundisława Wyzn. I Zak.
21	Ś	Ś. Anzelma Biskupa W.	Konrada z Parzham W. I Zak.
22	C	Czwartek powielkanocny	Franciszka z Fabr. W. I Zak.
23	P	[Ś. Jerzego M.]	Idziego Wyznawcy I Zak.
24	S	[Ś. Fidelisa M.]	Fidelisa Męczennika I Zak.

Trzecia Niedziela Wielkanocna — Ewangelia: Łk. 24, 35-48

25	N	Ś. Marka Ewangelisty	Marka Ewangelisty
26	P	Dzień powszedni	Dzień powszedni
27	W	Dzień powszedni	Dzień powszedni
28	Ś	[Ś. Piotra Chanel M.]	Łucjusza 1-szego Tercjarza
29	C	Ś. Katarzyny Dziew. D.K.	Katarzyny Dziew. D.K.
30	P	[Ś. Piusa V, Papieża W.]	Józefa-Benedykta W. III Zak.



		KALENDARZ RZYMSKI	KALENDARZ SERAFICKI
1	S	[Ś. Józefa Robotnika]	[Józefa Robotnika]

Czwarta Niedziela Wielkanocna — Ewangelia: Jan 10, 11-18

2	N	Ś. Anastazego Biskupa D.	Anastazego Biskupa W. D.K.
3	P	ŚŚ. Filipa i Jakuba Ap.	[Matki Boskiej Królowej Polski]
4	W	Dzień powszedni	Dzień powszedni
5	Ś	Dzień powszedni	Dzień powszedni
6	C	[Ś. Łucjusza B.W.]	[Łucjusza Biskupa W.]
7	P	Dzień powszedni	Dzień powszedni
8	S	Dzień powszedni	Wiktora Męczennika

Piąta Niedziela Wielkanocna — Ewangelia: Jan 15, 1-8

9	N	Dzień świąteczny	Dzień świąteczny
10	P	Dzień powszedni	Dzień powszedni
11	W	Dzień powszedni	Dzień powszedni
12	Ś	[ŚŚ. Nereusza i Achilesa]	Ignacego z Lakoni W. I Zak.
13	C	Dzień powszedni	Dzień powszedni
14	P	Ś. Macieja Apostoła	Piotra Regalata W. I Zak.
15	S	Ś. Izydora Oracza	Izydora Oracza

Szósta Niedziela Wielkanocna — Ewangelia: Jan 15, 9-17

16	N	Dzień świąteczny	[Andrzeja Boboli M.]
17	P	Dzień powszedni	Paschalisa Wyzn. I Zak.
18	W	Ś. Jana I, Papieża M.	Feliksa Wyzn. I Zakonu
19	Ś	Ś. Teofila Wyznawcy	Teofila Wyznawcy I Zak.
20	C	**Wniebowstąpienie Pańskie**	Bernardyna Wyzn. I Zak.
21	P	[Ś. Władysława i Tow. MM.]	[Władysława i Tow. MM.]
22	S	Dzień powszedni	Dzień powszedni

Siódma Niedziela Wielkanocna — Ewangelia: Jan 17, 11-19

23	N	Dzień świąteczny	Jana z Prado M. I Zak.
24	P	Dzień powszedni	Dzień powszedni
25	W	Ś. Bedy Kapłana D.K.	Marii Magdaleny z Pazzi Dz.
26	Ś	Ś. Filipa z Neri Wyzn.	Marii-Anny Dziew. III Zak.
27	C	[Ś. Augustyna z Cant. B.]	Augustyna z Canterbury B.
28	P	Dzień powszedni	Dzień powszedni
29	S	Dzień powszedni	Stefana i Rajmunda MM.

Niedziela Zesłania Ducha Św. — Ewangelia: Jan 20, 19-23

30	N	**Zesłanie Ducha Św.**	Ferdynanda Króla W. III Zak.
31	P	Nawiedzenie Matki Bożej	Nawiedzenie Matki Bożej



KALENDARZ RZYMSKI			KALENDARZ SERAFICKI
1	W	Ś. Justyna M.	Justyna Męczennika
2	Ś	ŚŚ. Marcelina i Piotra	Herkulana i Tow. MM. III Zak.
3	C	ŚŚ. K'la Lwanga i Tow. MM.	Karola Lwanga i Tow. MM.
4	P	Dzień powszedni	Dzień powszedni
5	S	Ś. Bonifacego Biskupa M.	Bonifacego Biskupa M.

Niedziela Trójcy Świętej — Ewangelia: Mt. 28, 10=16

6	N	**Trójcy Przenajśw.**	[Norberta Wyznawcy B.]
7	P	Dzień powszedni	Dzień powszedni
8	W	Dzień powszedni	Andrzeja, Pacyfika, Wawrzyńca
9	Ś	[Ś. Efrema Diakona]	[Efrema Diakona]
10	C	Dzień powszedni	Dzień powszedni
11	P	Ś. Barnaby Apostoła	Barnaby Apostoła
12	S	Dzień powszedni	Jana z Fakundo Wyzn.

Boże Ciało — Ewangelia: Mk. 14, 12=16, 22=26

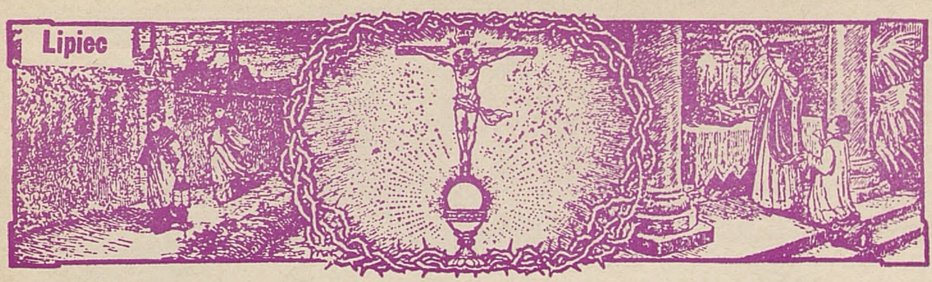
13	N	**Boże Ciało**	Antoniego z Padwy Wyzn. I Zak.
14	P	Ś. Bazylego B. Wyzn.	Bazylego Biskupa Wyzn.
15	W	Dzień powszedni	Jolanty i Pauli Wdów III Zak.
16	Ś	[Ś. Franciszka Regis W.]	[Franciszka Regis Wyzn.]
17	C	Dzień powszedni	Iwona Wyzn. I Zakonu
18	P	**Najśw. Serca Jezusa**	**Najśw. Serca Jezusa**
19	S	[Ś. Romualda Opata]	[Romualda Opata]

Dwunasta Niedziela Roku — Ewangelia: Mk. 4, 35=40

20	N	[Ś. Sylweriusza P.M.]	[Sylweriusza Papieża M.]
21	P	Ś. Alojzego Gonzagi W.	Alojzego Gonzagi Wyzn.
22	W	[Ś. Paulina z Noli B.]	[Paulina z Noli Wyzn. B.]
23	Ś	Dzień powszedni	Dzień powszedni
24	C	Narodzenie Ś. Jana Chrz.	Narodzenie Ś. Jana Chrzciciela
25	P	Dzień powszedni	Dzień powszedni
26	S	Matki Boskiej w Sobotę	Matki Boskiej w Sobotę

Trzynasta Niedziela Roku — Ewangelia: Mk. 5, 21=43

27	N	[Ś. Cyryla Aleks. B.D.]	Gwidona i Benwenutego WW.
28	P	Ś. Ireneusza B.M.	Benignusa Biskupa M.
29	W	ŚŚ. Piotra i Pawła Apost.	Piotra i Pawła Apostołów
30	Ś	[Pierwszych MM. Kościoła]	[Pierwszych MM. Kościoła]



		KALENDARZ RZYMSKI	KALENDARZ SERAFICKI
1	C	Dzień powszedni	Dzień powszedni
2	P	Dzień powszedni	Dzień powszedni
3	S	Ś. Tomasza Apostoła	Tomasza Apostoła

Czternasta Niedziela Roku — Ewangelia: Mk. 6, 1-6

4	N	[Ś. Elżbiety Port.]	Grzegorza i Tow. BB. MM. I Zak.
5	P	Dzień powszedni	[Antoniego Zaccaria W.]
6	W	[Ś. Marii Goretti Dz. M.]	[Marii Goretti Dziew. M.]
7	Ś	Dzień powszedni	Dzień powszedni
8	C	Dzień powszedni	Dzień powszedni
9	P	Dzień powszedni	Mikołaja i Tow. MM. I Zak.
10	S	Dzień powszedni	Emanuela i Tow. MM. I Zak.

Piętnasta Niedziela Roku — Ewangelia: Mk. 6, 7-13

11	N	Ś. Benedykta Opata	Weroniki de Julianis II Zak.
12	P	Dzień powszedni	Jana Jones i Jana Wall MM.
13	W	[Ś. Henryka Ces. W.]	Angeliny z Marsciano III Zak.
14	Ś	[Ś. Kamila z Lellis W.]	Franciszka Solanusa Wyzn. I Zak.
15	C	Ś. Bonawentury B. D.K.	Bonawentury B. D.K. Wyzn. I Zak.
16	P	[Matki Boskiej Szkaplerznej]	[Matki Boskiej Szkaplerznej]
17	S	Matki Boskiej w Sobotę	[Aleksego Wyznawcy]

Szesnasta Niedziela Roku — Ewangelia: Mk. 6, 30-34

18	N	Dzień świąteczny	Dzień świąteczny
19	P	Dzień powszedni	Dzień powszedni
20	W	Dzień powszedni	Dzień powszedni
21	Ś	[Ś. Wawrzyńca z Brindisi]	Wawrzyńca z Brindisi W. I Zak.
22	C	Ś. Marii Magdaleny Pok.	Marii Magdaleny Pokutnicy
23	P	[Ś. Brygidy Dziewicy]	Brygidy Dziewicy III Zak.
24	S	Dzień powszedni	Kingi, Petroneli, Felicji III Zak.

Siedemnasta Niedziela Roku — Ewangelia: Jan 6, 1-15

25	N	Ś. Jakuba Apostoła	Jakuba Apostoła
26	P	ŚŚ. Joachima i Anny	Joachima i Anny Rodziców Maryi
27	W	Dzień powszedni	Marii Magdaleny Dziew. II Zak.
28	Ś	Dzień powszedni	Dzień powszedni
29	C	Ś. Marty Dziewicy	Marty, siostry Marii i Łazarza
30	P	[Ś. Piotra Chryzol. B.D]	[Piotra Chryzologa B.D.]
31	S	Ś. Ignacego Loyoli W.	Ignacego Loyoli Wyznawcy



KALENDARZ RZYMSKI — KALENDARZ SERAFICKI

Osiemnasta Niedziela Roku — Ewangelia: Jan 6, 24=35

		KALENDARZ RZYMSKI	KALENDARZ SERAFICKI
1	N	Ś. Alfonsa Ligouri B.D.	Alfonsa Ligouri Wyzn. B. D.K.
2	P	Dzień powszedni	**Matki Boskiej Anielskiej**
3	W	Dzień powszedni	Dzień powszedni
4	Ś	Ś. Jana Vianney W.	Jana Vianney Wyznawcy
5	C	[Poświęcenie Baz. N.M.P.]	[Poświęcenie Bazyliki N.M.P]
6	P	**Przemienienie Pańskie**	**Przemienieie Pańskie**
7	S	[ŚŚ. Sykstusa i Tow. MM.]	[Kajetana Wyznawcy]

Dziewiętnasta Niedziela Roku — Ewangelia: Jan 6, 41=52

8	N	Ś. Dominika Wyznawcy	Dominika Założyciela Zakonu
9	P	Dzień powszedni	Dzień powszedni
10	W	Ś. Wawrzyńca Diakona M.	Wawrzyńca Diakona M.
11	Ś	Ś. Klary Dziewicy	Klary Założycielki Zakonu
12	C	Dzień powszedni	Dzień powszedni
13	P	[ŚŚ. Poncjana i Hipolita M.]	[Poncjana i Hipolita MM.]
14	S	Dzień powszedni	Dzień powszedni

Wniebowzięcie N.M.P. — Ewangelia: Łk. 1, 39=56

15	N	**Wniebowzięcie N.M.P**	**Wniebowzięcie N.M.P.**
16	P	Dzień powszedni	[Stefana Króla Węgierskiego]
17	W	Dzień powszedni	Rocha Wyznawcy III Zak.
18	Ś	[Ś. Agapita M.]	Beatrycy i Pauli Dziew. II Zak.
19	C	[Ś. Jana Eudes W.]	Ludwika Wyzn. B. I Zak.
20	P	Ś. Bernarda Opata D.K.	Bernarda Opata D.K.
21	S	Ś. Piusa X, P. Wyzn.	Joanny Franciszki Wdowy

21=sza Niedziela Roku — Ewangelia: Jan 6, 61=70

22	N	N.M.P. Królowej	Najśw. Maryi P. Królowej
23	P	Dzień powszedni	[Róży z Limy Dziewicy]
24	W	Ś. Bartłomieja Apostoła	Bartłomieja Apostoła
25	Ś	[Ś. Józefa Kalas. W.]	Ludwika Króla W. III Zak.
26	C	Dzień powszedni	Matki Boskiej Częstochowskiej
27	P	Ś. Moniki Wdowy	Moniki Wdowy
28	S	Ś. Augustyna B. D.K.	Augustyna Biskupa D.K.

22=ga Niedziela Roku — Ewangelia: Mk. 7, 1=8

29	N	Ścięcie Ś. Jana Chrz.	Ścięcie Ś. Jana Chrzciciela
30	P	Dzień powszedni	Dzień powszedni
31	W	Dzień powszedni	Dzień powszedni



KALENDARZ RZYMSKI			KALENDARZ SERAFICKI
1	Ś	Ś. Idziego Opata	Jana i Piotra MM. I Zak.
2	C	Dzień powszedni	Dzień powszedni
3	P	Ś. Grzegorza W.P.D.K.	Grzegorza Wielkiego P. D.K.
4	S	[Ś. Rozalii Dziew.]	Róży z Witerbo Dziew. II Zak.

23-cia Niedziela Roku — Ewangelia: Mk. 7, 31-37

5	N	Dzień świąteczny	Dzień świąteczny
6	P	Dzień powszedni	Liberata i Tow. MM. I Zak.
7	W	Dzień powszedni	Dzień powszedni
8	Ś	Narodzenie N.M. Panny	Narodzenie N.M. Panny
9	C	Ś. Piotra Klawera Wyzn.	Piotra Klawera Wyznawcy
10	P	Dzień powszedni	Dzień powszedni
11	S	Dzień powszedni	Benwenutego Wyzn. I Zak.

24-ta Niedziela Roku — Ewangelia: Mk. 8, 27-35

12	N	Dzień świąteczny	Dzień świąteczny
13	P	Dzień powszedni	Jana Złotoustego Biskupa D.
14	W	**Podwyższenie Krzyża Św.**	**Podwyższenie Krzyża Św.**
15	Ś	Siedmiu Boleści N.M.P.	Siedmiu Boleści N.M.P.
16	C	ŚŚ. Korneliusza i Cypriana	Korneliusza i Cypriana MM.
17	P	[Ś. Roberta Bellarmina B.]	Stygmatów Ś. Franciszka
18	S	Ś. Józefa z Kupertynu W.	Józefa z Kupertynu W. I Zak.

25-ta Niedziela Roku — Ewangelia: Mk. 9, 29-36

19	N	[Ś. Januarego B.M.]	[Januarego B. i Tow. MM.]
20	P	Dzień powszedni	Franciszka-Marii W. I Zak.
21	W	Ś. Mateusza Apostoła	Mateusza Apostoła
22	Ś	Dzień powszedni	Tomasza z Willanowa B.W.
23	C	Dzień powszedni	[Linusa i Tekli]
24	P	Dzień powszedni	Pacyfika Wyzn. I Zak.
25	S	Dzień powszedni	Dzień powszedni

26-ta Niedziela Roku — Ewangelia: Mk. 9, 37-42

26	N	[ŚŚ. Kosmy i Damiana MM.]	[Kosmy i Damiana MM.]
27	P	Ś. Wincentego a Paulo W.	Elzearego Wyzn. I Zak.
28	W	[Ś. Wacława Męczennika]	[Wacława Męczennika]
29	Ś	ŚŚ. Michała, Gabriela, Rafała	Michała, Gabriela, Rafała
30	C	Ś. Hieronima Wyzn. D.K.	Hieronima Wyznawcy D.K.



KALENDARZ RZYMSKI			KALENDARZ SERAFICKI
1	P	Ś. Teresy od Dz. Jezus	Teresy od Dzieciątka Jezus
2	S	ŚŚ. Aniołów Stróżów	Aniołów Stróżów

27 ma Niedziela Roku — Ewangelia: Mk. 10, 2=16

3	N	Dzień świąteczny	Wigilia Ś. Franciszka Zał. Zakonu
4	P	Ś. Franciszka z Asyżu W.	Franciszka z Asyżu Zał. Zakonu
5	W	Dzień powszedni	Dzień powszedni
6	Ś	[Ś. Brunona Wyzn.]	Marii-Franciszki Dz. II Zak.
7	C	Maki Boskiej Różańcowej	Matki Boskiej Różańcowej
8	P	Dzień powszedni	Dzień powszedni
9	S	[Ś. Dionizego i Tow. MM.]	[Jana Leonarda Wyzn.]

28=ma Niedziela Roku — Ewangelia: Mk. 10, 35=45

10	N	Dzień świąteczny	Daniela i Tow. MM. I Zak.
11	P	Dzień powszedni	Dzień powszedni
12	W	Dzień powszedni	Serafina Wyzn. I Zak.
13	Ś	Dzień powszedni	[Edwarda Króla Wyzn.]
14	C	[Ś. Kaliksta P. M.]	[Kaliksta Papieża M.]
15	P	Ś. Teresy z Avila Dz.D.	Teresy Dziewicy D.K.
16	S	[Ś. Jadwigi Śląskiej Wd.]	Małgorzaty M. Alacoque Dz.

29=ta Niedziela Roku — Ewangelia: Mk. 10, 35=45

17	N	Ś. Ignacego z Antiochii B.M.	Igancego z Antiochii M.
18	P	Ś. Łukasza Ewangelisty	Łukasza Ewangelisty
19	W	ŚŚ. Izaaka, Jana i Tow. MM.	Piotra z Alkantary W. I Zak.
20	Ś	Dzień powszedni	Jana Kantego w Polsce
21	C	Urszuli	[Jakuba Strzemię W.]
22	P	Dzień powszedni	Dzień powszedni
23	S	[Ś. Jana Kapistrana W.]	Jana Kapistrana W. I Zak.

30=ta Niedziela Roku — Ewangelia: Mk. 10, 46=51

24	N	[Ś. Antoniego Klaret B.]	[Antoniego Klaret B. W.]
25	P	Dzień powszedni	Dzień powszedni
26	W	Dzień powszedni	Bonawentury W. I Zak.
27	Ś	[Ś. Sabiny Dziew. M.]	Kontarda Wyzn. I Zak.
28	C	ŚŚ. Szymona i Judy Ap.	Szymona i Judy Apostołów
29	P	[Ś. Narcyza B. Wyzn.]	[Narcyza Biskupa Wyzn.]
30	S	Dzień powszedni	Dzień powszedni

31=sza Niedziela Roku — Ewangelia: Mk. 12, 28=34

31	N	[Ś. Alfonsa Rodriguez W.]	[Alfonsa Rodriguez Wyzn.]



		KALENDARZ RZYMSKI	KALENDARZ SERAFICKI
1	P	**Wszystkich Świętych**	**Wszystkich Świętych**
2	W	Dzień Zaduszny	Dzień Zaduszny
3	Ś	[Ś. Marcina de Porres W.]	[Marcina de Porres Wyzn.]
4	C	Ś. Karola Boromeusza B.W.	Karola Boromeusza Wyzn.
5	P	Dzień powszedni	Relikwii ŚŚ. Franciszkańskich
6	S	Dzień powszedni	Dzień powszedni

32-ga Niedziela Roku — Ewangelia: Mk. 12, 38-44

7	N	[Ś. Egelberta B.M.]	Heleny Dziew. III Zak.
8	P	Dzień powszedni	Dzień powszedni
9	W	Poświęcenie Bazyliki Zbaw.	Poświęcenie Bazyliki Zbawiciela
10	Ś	Ś. Leona Wielkiego P. D.K.	Leona Wielkiego Papieża D.K.
11	C	Ś. Marcina z Tours B.W.	Marcina Biskupa Wyznawcy
12	P	Ś Józafata Biskupa M.	Józafata Biskupa Męczennika
13	S	Ś. Franciszki Cabrini Dziew.	Dydaka Wyznawcy I. Zak.

33-cia Niedziela Roku — Ewangelia: Mk. 13, 24-42

14	N	Dzień świąteczny	Dzień świąteczny
15	P	Dzień powszedni	[Alberta Wielkiego Wyzn. B.]
16	W	[Ś. Gertrudy Dziew.]	Agnieszki Asys. Dz. II Zak.
17	Ś	Ś. Elżbiety Węg. Wdowy	Elżbiety Węg. Wd. III Zak.
18	C	[Pośw. Baz. Piotra i Pawła]	[Pośw. Bazyliki Piotra i Pawła]
19	P	Dzień powszedni	Dzień powszedni
20	S	Dzień powszedni	[Feliksa Walezego Wyzn.]

Uroczystość Chrystusa Króla — Ewangelia: Jan 18, 33-37

21	N	**Urocz. Chrystusa Króla**	**Uroczystość Chrystusa Króla**
22	P	Ś. Cecylii Dziew. M.	Cecylii Dziewicy Męcz.
23	W	Ś. Klemensa P.M.	Klemensa Papieża M.
24	Ś	Dzień powszedni	Dzień powszedni
25	C	Dzień powszedni	[Katarzyny Aleks. Dziew. M.]
26	P	Dzień powszedni	Leonarda Maurycego W. I Zak.
27	S	Dzień powszedni	Bernarda i Humilisa WW. I Zak.

Pierwsza Niedziela Adwentu — Ewangelia: Łk. 21, 25-28, 34-36

28	N	[Ś Sostenesa B.M.]	Jakuba z Marchii W. I Zak.
29	P	Dzień adwentowy	**Wszystkich ŚŚ. Francisz.**
30	W	Ś. Andrzeja Apostoła	Andrzeja Apostoła



		KALENDARZ RZYMSKI	KALENDARZ SERAFICKI
1	Ś	[Ś. Eligiusza B.M.]	[Eligiusza Biskupa M.]
2	C	Dzień adwentowy	[Bibiany Dziewicy M.]
3	P	Ś. Franciszka Ksawerego W.	Franciszka Ksawerego Wyzn.
4	S	[Ś. Jana Damasceń. W. D.]	[Jana Damasceńskiego Wyzn. D.]

Druga Niedziela Adwentu — Ewangelia: Łk. 3, 1-6

5	N	Dzień świąteczny	Mikołaja z Tarwisio M. I Zak.
6	P	Dzień adwentowy	[Mikołaja Biskupa Wyzn.]
7	W	Ś. Ambrożego B. Wyzn. D.	Ambrożego Biskupa Wyzn. D.K.
8	Ś	**Niepokalane Poczęcie N.M.P.**	**Niepokalane Poczęcie N.M.P.**
9	C	Dzień adwentowy	[Leokadii Dziew. M.]
10	P	Dzień adwentowy	[Matki Boskiej Loretańskiej]
11	S	[Ś. Damazego P. W.]	[Damazego Papieża Wyzn.]

Trzecia Niedziela Adwentu — Ewangelia: Łk. 3, 10-18

12	N	N.M. Panny z Guadalupe	N.M. Panny z Guadalupe
13	P	Ś. Łucji Dziew. M.	Łucji Dziewicy Męczennicy
14	W	Ś. Jana od Krzyża W.D.	Mikołaja Wyzn. III Zak.
15	Ś	[Ś. Waleriana B.W.]	[Waleriana Biskupa Wyzn.]
16	C	Dzień adwentowy	Dzień adwentowy
17	P	[Ś. Łazarza Biskupa]	[Łazarza Biskupa W.]
18	S	Dzień adwentowy	[Oczekiwanie N.M. Panny]

Czwarta Niedziela Adwentu — Ewangelia: Łk. 1, 39-45

19	N	Dzień świąteczny	[Nemezjusza Męczennika]
20	P	Dzień adwentowy	[Teofila Męczennika]
21	W	[Ś. Piotra Kanizjusza]	[Piotra Kanizjusza W. D.K.]
22	Ś	Dzień adwentowy	[Anastazji Męczennicy]
23	C	[Ś. Jana Kantego W.]	Dzień adwentowy
24	P	[ŚŚ. Adama i Ewy]	Dzień adwentowy
25	S	**Boże Narodzenie**	**Boże Narodzenie**

Uroczystość Św. Rodziny z Nazaretu — Ewangelia: Jan 2, 41-52

26	N	**Najśw. Rodziny z Nazaretu**	**Najśw. Rodziny z Nazaretu**
27	P	Ś. Jana Apost. Ewangelisty	Jana Apostoła Ewangelisty
28	W	ŚŚ. Młodzianków MM.	Młodzianków Męczenników
29	Ś	[Ś. Tomasza B. M.]	[Tomasza Biskupa Męczennika]
30	C	W Oktawie Bożego Narodz.	W Oktawie Bożego Narodzenia
31	P	[Ś. Sylwestra Papieża]	W Oktawie Bożego Narodzenia



Ważniejsze Daty z Życia Św. Franciszka

O. Wacław Michalczyk, O.F.M.

1181. Przychodzi na świat w Asyżu w bogatej rodzinie kupieckiej Piotra Bernardone i jego żony Piki. Ojciec jest w tym czasie nieobecny, przebywając na targach w południowej Francji. Matka nadaje synowi na chrzcie imię Jan. Ojciec, powróciwszy do domu, kierowany sentymentem do Francji, nazywa syna Franciszkiem; pod tym imieniem przeszedł on do historii.

1198. Wiosną tego roku Asyżanie oblegają i zdobywają szturmem położoną nad miastem twierdzę, w której rezydował reprezentant cesarza niemieckiego, zarządzający Asyżem. Powstaje samorząd miejski. W tych wydarzeniach bierze czynny udział 17-letni Franciszek.

1202. W listopadzie rozgrywa się pod Ponte San Giovanni bitwa między Asyżem a Perugią. Asyżanie przegrywają. Wśród jeńców znajduje się również Franciszek.

1203. Więzienie dało się mocno we znaki słabowitemu z natury Franciszkowi. Zapada na ciężką chorobę. Nie traci jednak pokoju wewnętrznego. Mimo, że sam bardzo cierpi, to jeszcze podnosi na duchu swoich współtowarzyszy niedoli. Pod koniec roku na skutek interwencji ojca wychodzi na wolność.

1204. Z upływem miesięcy stopniowo powraca do zdrowia.

1205. Na nowo odzywa się w nim pragnienie sławy. Zaciąga się do grupy ochotników hrabiego Gentilesa z Asyżu i wyrusza w kierunku Apulii, aby tam walczyć u boku Gwalberta z Brienne dla sprawy Kościoła. Franciszek myślał, że wróci z wyprawy z tytułem rycerza i w sławie sukcesów. Bóg tymczasem zrządził inaczej. W tajemniczym dialogu z nim w Spoleto kazał mu wrócić do Asyżu i oczekiwać na dalsze wskazówki. Proces nawrócenia Franciszka, czyli jego głębokiej przemiany duchowej i całkowitego oddania się Bogu, uwidacznia się coraz bardziej.

1206. Z początkiem roku Franciszek otrzymuje w czasie modlitwy w kościele św. Damiana polecenie od Chrystusa Ukrzyżowanego: "Idź i odbuduj mój dom, gdyż cały popada w ruinę". Interpretuje ten nakaz w sensie dosłownym i odrestaurowuje najpierw wspomnianą świątynię, a potem inne kościółki i kaplice w okolicy Asyżu. W tym czasie dochodzi do ostrego konfliktu z oj-



Panoramiczny widok na miasto Asyż (z zamkiem na wzniesieniu) oraz klasztor i Bazylikę świętego Franciszka na pierwszym planie.

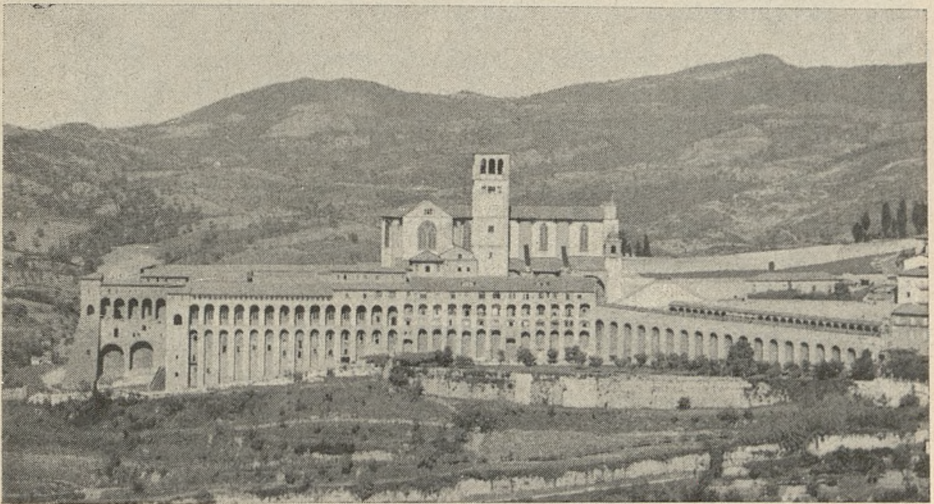
cem. Franciszek zostaje przezeń zaskarżony u władz. Wezwany przed biskupa, w obecności ojca i licznie zebranych ludzi, oddaje wzięte z domu pieniądze, które pragnął przeznaczyć na remont kościoła św. Damiana, i odzienie; odtąd żyje jako pustelnik.

1208. 24 lutego, w dzień św. Macieja Apostoła, podczas Mszy św. w kaplicy Matki Bożej Anielskiej, czyli Porcjunkuli, Bóg objawia mu drogę życia, polegającą na zachowywaniu całkowitego ubóstwa i wędrownej pracy kaznodziejskiej — na wzór Chrystusa i Apostołów. Zamienia ubiór pustelniczy na zwykłą tunikę wieśniaczą, przepasaną sznurem, i rozpoczyna przepowiadać słowo Boże w swoim rodzinnym mieście i najbliższej okolicy. Wkrótce dołączają do niego pierwsi naśladowcy, których nazywa braćmi: Bernard Quintavalle, Piotr Cattani, Idzi...

1209. Kiedy było ich już jedenastu, Franciszek zredagował na podstawie Ewangelii krótką regułę i udał się z nimi do Rzymu. Tam przedstawił regułę papieżowi do zatwierdzenia. Tenże, po dłuższym namyśle i konsultacji z kardynałami, przychylił się do prośby Franciszka, aprobując ustnie regułę nowej wspólnoty zakonnej.

1212. W Niedzielę Palmową nocą (18/19 marca) Franciszek dokonuje w Porcjunkuli obłóczyn 18-letniej Klary, córki zamożnych Favarone Offreduccio i Hortulany z Asyżu. Tak powstaje drugi zakon franciszkański (Klaryski).

1213. Hrabia Orlando Cattani z Chiusi przekazuje Franciszkowi i jego braciom górę Le Verna (Alwernia) w Toskanii (środkowe



Widok na zabudowania klasztorne i Bazylikę świętego Franciszka w Asyżu.



Włochy), aby tam założyli pustelnię i mogli bez przeszkód oddawać się tylko wielbieniu Boga.

1214 lub 1215. Zapał misyjny Franciszka jest bardzo wielki. Pragnie on udać się do Maroka, aby tam głosić Chrystusa, a nawet oddać za Niego życie.

1216. Na prośbę Franciszka papież Honoriusz III obdarza kaplicę Porcjunkuli niezwykłym przywilejem odpustu zupełnego, który będą mogli zyskać wszyscy nawiedzający ze czcią tę kaplicę każdego roku od wieczoru 1 sierpnia, do nocy dnia następnego, po sakramentalnym wyznaniu grzechów.

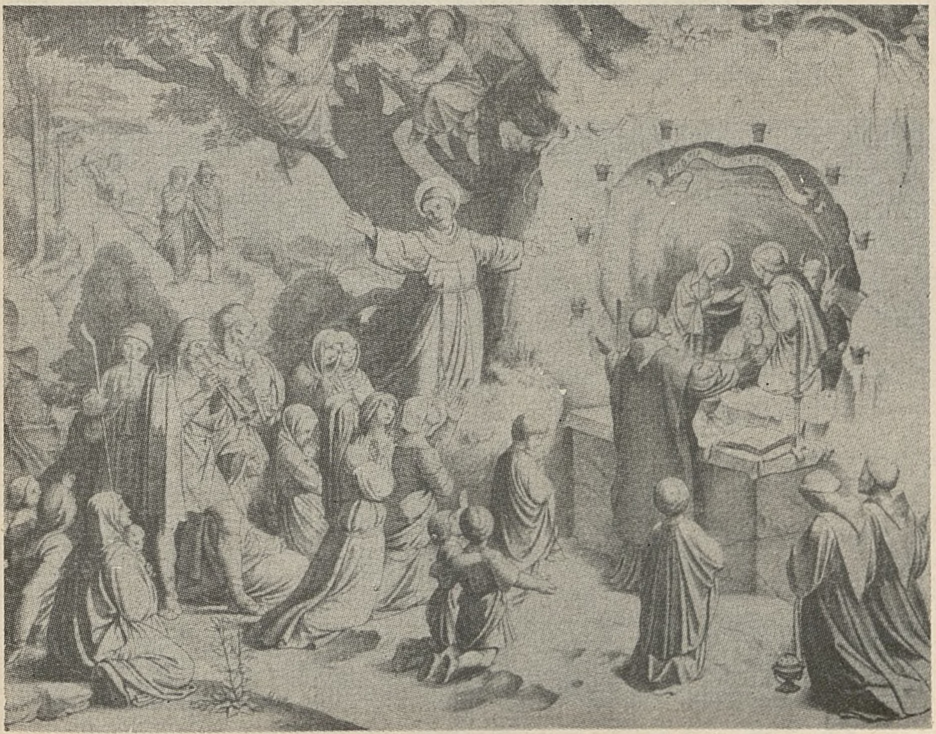
1217. W uroczystość Zesłania Ducha Świętego — Zielone Świątki — Franciszek odbywa ze swoimi braćmi kapitułę w Porcjunkuli. Po raz pierwszy bracia zostają wysłani na pracę apostolską i dla zaszczepienia zakonu poza Alpy oraz do krajów zamorskich. Franciszek wyrusza również z myślą udania się do Francji, lecz przybywszy do Florencji zastaje tam kardynała Hugolina, biskupa Ostii, i ten zniewala go do pozostania w kraju dla dobra zakonu.

1219. W drugiej połowie roku Franciszek odpływa z Ankony do Damietty w Egipcie, by przyłączyć się do krzyżowców przygotowujących się do bitwy z muzułmanami. Franciszek pragnie odwieść chrześcijan od przelewu krwi, nawet przepowiada im porażkę. Nie posłuchano go jednak. Po klęsce, za zgodą władz rycerstwa chrześcijańskiego, udaje się do obozu muzułmańskiego, gdzie zostaje przyjęty z wielkim szacunkiem przez sułtana.

1220. Powiadomiony przez jednego z braci o zaistniałych trudnościach w Zakonie podczas jego nieobecności, czym prędzej powraca do Italii. Na kapitule generalnej powierza kierownictwo zakonu Piotrowi Cattani jako swemu wikariuszowi. Na życzenie Franciszka papież Honoriusz III mianuje kardynała Hugolina protektorem zakonu.

1221. Po śmierci Piotra Cattani (21 marca) ster zakonu przejmuje brat Eliasz z Asyżu. W Zielone Świątki odbywa się w Porcjunkuli słynna kapituła namiotów, w której uczestniczą wszyscy bracia, łącznie z nowicjuszami — razem ok. 5 tysięcy. Na tej kapitule obecny jest także młody św. Antoni Padewski. Zostaje podjęta decyzja o wysłaniu braci do Niemiec. Prawdopodobnie w tym roku Franciszek założył Trzeci Zakon dla ludzi żyjących w świecie.

1223. 29 listopada w Pałacu Laterańskim w Rzymie Honoriusz III zatwierdza na piśmie Regułę Braci Mniejszych. W nocy z 24 na 25 grudnia Franciszek uroczyście obchodzi z braćmi i licznie przybyłymi wiernymi pamiątkę Narodzenia Chrystusa w Betlejem, urządzając w Greccio pierwszy żłóbek.

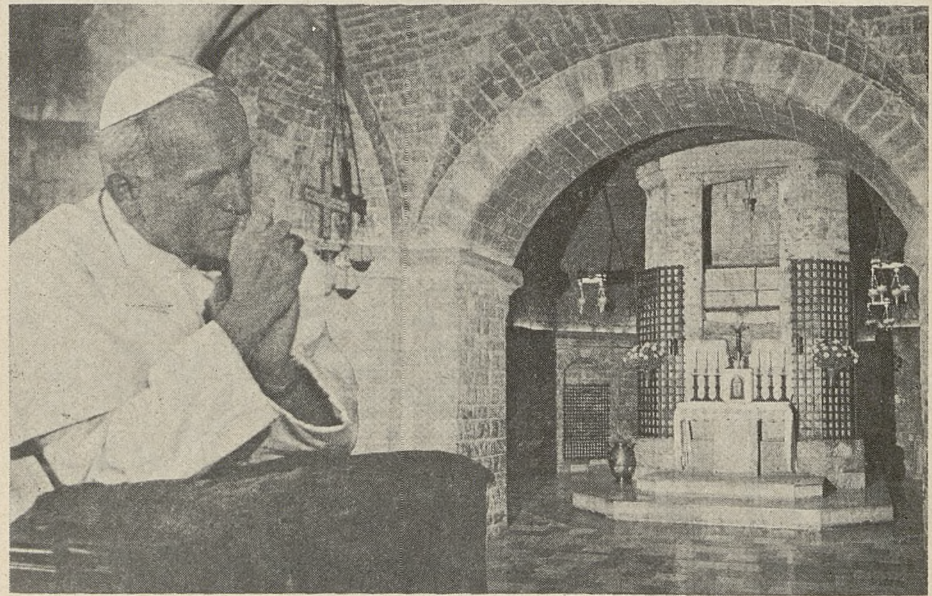


Św. Franciszek wraz z Braćmi i ludem uczestniczy w Pasterce w Greccio.

1224. W czasie 40-dniowego postu przed uroczystością św. Michała Archanioła, około 14 września otrzymuje na górze Alwernii znamiona męki Chrystusa (stygmaty), to znaczy pięć ran na rękach, nogach i boku. Późną jesienią wraca do Asyżu i zatrzymuje się przy klasztorze św. Damiana. Bardzo cierpi fizycznie i duchowo. Pośród tych cierpień Bóg zapewnia go o zbawieniu wiecznym. To wprawia Franciszka w stan wielkiego uniesienia duchowego i wtedy układa słynną Pieśń słoneczną, w której wielbi Boga za wszystkie stworzenia.

1225. Choroba oczu i ogólny stan wyczerpania fizycznego Franciszka potęgują się coraz bardziej. Brat Eliasz poleca choremu rozpocząć leczenie oczu. Latem Franciszek zostaje przewieziony na osiołku do Rieti, a stamtąd — po spotkaniu z dostojnikami Kurii papieskiej, która wtedy tam się znajdowała, i z pewnością z samym Namiestnikiem Chrystusa — do sanktuarium Fontecolombo. Tu lekarz przypala rozżarzonym żelazem skroń Franciszka od brwi aż do ucha, aby zatamować ciecz, która ciągle spływała mu na oczy. Zabieg nie przynosi spodziewanego rezultatu, gdyż za późno się nań zdecydowano.

1226. Wiosną Franciszek udaje się do Sieny dla dalszego leczenia. Tutaj dostaje silnego ataku choroby i zdaje mu się, że już umrze. W związku z tym dyktuje krótki Testament duchowy dla swoich braci, w którym poleca im, aby zawsze wiernie za-



Ojciec Św. Jan Paweł II pogrążony na modlitwie przy grobie św. Franciszka w kaplicy Bazyliki asyskiej pod wezwaniem tegoż Świętego.



chowywali trzy rzeczy: wzajemną miłość, ubóstwo i uległość Kościołowi. We wrześniu przybywa do Asyżu, gdzie jest gościem biskupa. Przeczuwając zbliżającą się śmierć, prosi braci, aby go przenieśli do Porcjunkuli.

W połowie drogi każe odwrócić nosze na których leżał w kierunku Asyżu i błogosławi po raz ostatni swoje ukochane miasto. Umiera w sobotę 3 października. Następnego dnia zostaje pochowany w kościele św. Jerzego w Asyżu.

1228. 16 lipca we wspomnianym kościele św. Jerzego papież Grzegorz IX ogłasza Franciszka świętym. Nazajutrz papież uroczyście otwiera budowę bazyliki ku czci nowego świętego.

1230. 25 maja następuje przeniesienie ciała św. Franciszka do bazyliki pod jego imieniem, wzniesionej na skraju miasta.

1939. Papież Pius XII ustanawia św. Franciszka głównym patronem Włoch, razem ze św. Katarzyną ze Sieny.

1980. Ojciec Św. Jan Paweł II ogłasza św. Franciszka patronem ekologów.

Święty Fanciszek w Sztuce Polskiej

Uroczystości jubileuszowe 800-lecia urodzin św. Franciszka z Asyżu, stwarzają okazję do przyjrzenia się postaci tego wielkiego świętego również w sztuce, która jakże bogato i żywo ukazuje jego postać. On bowiem był stałym natchnieniem dla wielu artystów poprzez całe wieki i aż do naszych czasów.

Ikonografia św. Franciszka jest w Polsce stosunkowo dobrze znana — zwłaszcza w obcych dziełach. Mniej natomiast ta rodzima, chociaż w porównaniu z ikonografią innych świętych przedstawia się dość imponująco. Wprawdzie nie zawsze są to dzieła wysokiej klasy, niemniej w swej złożoności i przeobrażeniach bardzo ciekawe i oryginalne.

Literatura zagraniczna najczęściej pomija zabytki Świętego występujące w sztuce polskiej, potwierdzając tym samym powszechne już mniemanie, że jeżeli w Polsce istnieją jakieś przedstawienia związane ze św. Franciszkiem, to są one nieliczne i małej wartości. Tymczasem sytuacja jest zupełnie inna. W Polsce, podobnie jak w innych krajach, wszędzie tam gdzie mieli swoje siedziby Franciszkanie, znajdują się zabytki sztuki przedstawiające św. Franciszka, obrazujące jego życie, będące niejednokrotnie dziełami dużej klasy. Popularność świętego z Asyżu sięgała zresztą o wiele dalej, bo spotyka się je również w innych ośrodkach kościelnych, nie związanych z ruchem franciszkańskim.



Muzeum Etnograficzne w Krakowie. Św. Franciszek z ptaszkami, rzeźba ludowa Jędrzeja Wawro z Gorzenia Górnego. Fot. R. Kubiczek.

Różnorodność dzieł, ich tematyka, jest tak ogromna, że nie sposób w krótkim artykule prześledzić je choćby pobieżnie. Pozostaje więc tylko możliwość zasygnalizowania pewnych problemów ikonograficznych, częstotliwość występowania dzieł o tej tematyce, ich zależności stylowe i ich twórców.

Jednym z najbardziej popularnych tematów, często podejmowanych przez artystów była scena otrzymania stygmatów przez św. Franciszka, lub ekstatyczne uniesienie po otrzymaniu stygmatów. Artyści niejednokrotnie sięgali po takie tematy, bo one pozwalały im podkreślić niezwykłość wydarzenia, bogactwo przeżyć emocjonalnych i duchowych.

Polska sztuka średniowieczna nie pozostawiła nam licznych przykładów malarstwa czy rzeźby o tematyce franciszkańskiej. Niemniej te, które przetrwały do naszych czasów, dotyczą właśnie stygmatyzacji. Najbardziej znanym malowidłem jest fresk w krużgankach klasztoru Franciszkanów Konwentualnych w Krakowie z drugiej poł. XV w., przedstawiający stygmatyzację św. Franciszka. Twórcą jego był



Kalisz. Kościół Franciszkanów Konw. Omdlenie św. Franciszka, ok. 1640 (Neg. IS Pan).



Góra Kalwaria. Kościół parafialny (pobernardyński). Obraz wizji św. Franciszka, 3 ćw. w. XVIII, krąg Sz. Czechowicza. (Neg. IS PAN).

prawdopodobnie malarz włoski, przebywający w Polsce, a sama scena kompozycyjnie i ikonograficznie odpowiada "Stygmatyzacji" Giotta z bazyliki S. Croce we Florencji. Św. Franciszek, przedstawiony na tle górzystego i lesistego krajobrazu, klęczący na jednym kolanie, z twarzą zwróconą ku górze i podniesionymi rękami, wpatruje się w postać ukrzyżowanego serafina, spływającego ku niemu z wyżyn niebieskich.

Nieco wcześniejszym przykładem jest fragment malowidła w kościele parafialnym w Szadku (woj. sieradzkie). Na filarze zachowanego fresku znajduje się m.in. scena stygmatyzacji św. Franciszka, ujęta w kwadratowym polu opleconym bogato dekorowaną bordiurą (ozdobne obramienie) z motywami wici roślinnej. Malowidło z Szadku pochodzi z poł. XV wieku i jest przypisywane malarzowi Janowi z Wrocławia.

Najstarszy ze znanych zabytków znajduje się w Muzeum Narodowym w Warszawie. Jest to część poliptyku pochodzącego z klasztoru Franciszkanów Konw. w Toruniu, datowanego na ok. 1390 r. Jedna z tablic przedstawia również scenę stygmatyzacji. Podobnie scenę tę (wg. kompozycji A. Duerera z 1502) zawiera fragment tryptyku z kościoła św. Katarzyny w Gdańsku z ok. 1520 r. na awersie jednego ze skrzydeł (obecnie również w Muzeum Narodowym w Warszawie).

Nie sposób nie wspomnieć także o dziełach obcych artystów, znajdujących się w zbiorach polskich, a przynajmniej o "Ekstazie św. Franciszka" El Greca, odkrytej w latach 60-tych na plebanii w Kosowie Lackim (obecnie w Kurii Biskupiej w Siedlcach). Postać św. Franciszka była zresztą ulubionym tematem jego twórczości. Świadczy o tym liczba obrazów tegoż świętego malowanych przez El Greca. I niemal wszystkie koncentrują się na jednym tylko epizodzie z życia świętego — stygmatyzacji — którą ujmował w kilku stadiach: modlitwy, stygmatyzacji i ekstazy. Obraz kosowski przedstawia moment tego ostatniego stadium — ekstazy. Datowany jest na ok. 1580 rok.

Również wśród malowideł polskich nie brakowało dzieł wybitnych. Dowodzi tego ocalały obraz "Stygmatyzacji" namalowany w drugiej ćwierci XVII wieku przez nieznanego mistrza cechowego (Mateusza?) dla kościoła Franciszkanów Konwentualnych w Warszawie (obecnie w Muzeum Narodowym w Warszawie). Obraz odznacza się jeszcze pewnymi cechami średniowiecznymi, wyrażonymi poprzez złociste, grawerowane tło, ale postacie świętego i anioła wskazują na niepośledni talent twórcy, któremu nie obce były zdobycze wczesnego baroku.



Pińczów. Kościół popauliński. Wizja św. Franciszka, poł. w. XVII. (Neg. IS PAN).

Ten temat należał zresztą do najbardziej ulubionej tematyki okresu potrydenckiego. Inspirował więc nadal twórczość wielu mniej lub bardziej znanych artystów. Stygmatyzacja była bowiem ważnym

wydarzeniem w życiu św. Franciszka. Chrystus naznaczył go swoją pieczęcią, obdarzył pięcioma ranami Swojej Męki. I właśnie przedstawienia tego niesłychanego przywileju, jaki był udziałem św. Franciszka, domagali się Franciszkanie od artystów także w czasach nowożytnych.

Wykładnią takiego rozumowania może być chociażby fakt, że od 1753 r. w kościołach Franciszkanów-Reformatów prowincji wielkopolskiej nie wolno było inaczej przedstawiać św. Franciszka, jak tylko otrzymującego stygmaty. Z tego też okresu zachowało się najwięcej dzieł o tematyce franciszkańskiej, jak również przedstawień stygmatyzacji Świętego.

Nie sposób wymienić nawet części tych dzieł, jak również wszystkich artystów podejmujących ten temat. Niemniej należy odnotować chociażby niektórych, takich jak: Szymon Czechowicz (1689-1775), Łukasz Smuglewicz (1709-1780), Stanisław Stroiński (1719-1802), Rafał Hadziewicz (1803-1886), czy Wojciech Eliasz (1814-1904), a także malarzy zakonników franciszkańskich: O. Franciszka Lekszyckiego (zm. 1668),



Rokitno. Kościół parafialny. Omdlenie św. Franciszka, koniec w. XVII. (Neg. IS PAN).

O. Faustyna Proszowskiego (zm. 1715), Br. Bonifacego Jatkowskiego (zm. 1731), czy Br. Dydaka Batarynę (1824-1879).

Scena ta najczęściej przedstawiana była w dwóch typach ikonograficznych. Jeden — rzadziej stosowany — w którym św. Franciszek traci przytomność i omdlewa w momencie otrzymania stygmatów; drugi — gdzie św. Franciszek przyjmuje stygmaty z pełną świadomością, w geście błagalnej modlitwy. Postać św.



Muzeum Narodowe w Warszawie. Stygmatyzacja św. Franciszka, 2 ćw. XVII w., malarz Mateusz (?). Fot. R. Kubiczek.

Franciszka, klęcząca, z rozłożonymi rękami i głową podniesioną ku górze — to typ kompozycyjny, który w dobie potrydenckiej był bardzo rozpowszechniony. W poszczególnych elementach uwidacznia się również zamiłowanie epoki do wypowiadania się poprzez symbole. Nie brakuje więc takich atrybutów jak anioł podtrzymujący świętego, czaszka, otwarta księga i owieczka, oraz oczywiście nieodzowny towarzysz Franciszka — Brat Leon, świadek prawdziwości wydarzenia na górze Alwernii.

Również ukrzyżowany serafin jest przeważnie taki sam na większości przedstawień: Chrystus przybity do krzyża z sześcioma skrzydłami, emanujący ze swoich ran złote, stygmatyzujące promienie. Odpowiada on opisom najstarszych przekazów franciszkańskich. Wzorowano się wszelako na malarzach włoskich, flamandzkich i innych, niemniej nie brak również elementów typowo polskich, takich jak krajobraz z drewnianym krzyżem przydrożnym obok rosochatej wierzby, czy sylwetki kościoła o gotyckiej bryle i wczesnobarokowym portalu, dobrze widoczne m.in. na obrazie z kościoła św. Katarzyny w Warszawie, z ok. 1670 roku.

Częstym tematem, podejmowanym przez malarzy okresu baroku i późniejszych, była scena tzw. "Omdlenia św. Franciszka", będąca ilustracją zdarzenia opisanego w "Kwiatach". "Kiedy święty Franciszek był bardzo osłabiony na ciele skutkiem wielkiej wstrzemięźliwości (...) chcąc duchową strawą duszy pokrzepić ciało, zaczął myśleć o niezmiernej chwale i radości błogosławionych w żywocie wiecz-



Leszna Góra. Kościół parafialny. Rzeźba św. Franciszka w ołtarzu bocznym, 2 ćw. XVIII w. (Neg. IS PAN).

nym. A nadto zaczął prosić Boga, by mu użyczył łaski zakosztowania nieco tej radości. Kiedy trwał w tych myślach, zjawił mu się nagle anioł w blasku ogromnym, mający w lewej ręce skrzypce, a smyczek w prawicy. I kiedy święty Franciszek stał zdumiony widokiem tego anioła, ten pociągnął raz smyczkiem po skrzypcach ku górze. I n a g l e uczuł święty Franciszek tak wielką słodycz melodii, co rozmiękczyła duszę j e g o i pozbawiła wszelkiego czucia cielesnego, że zdało mu się — jak to potem opowiadał towarzyszom swoim — iż dusza jego byłaby uszła z ciała, gdyby anioł był w dół smyczkiem pociągnął. (...)" *(Kwiatki św. Franciszka z Asyżu*, w przekładzie Leopolda Staffa, Warszawa 1978).

Z XVII stulecia pochodzi m. in. obraz "Omdlenia" z kościoła Bernardynów w Leżajsku, który jakkolwiek jest dziełem artysty obcego, zasługuje na wymienienie. N i e t y l k o ze względu na swą wartość artystyczną, ale głównie dlatego że on właśnie był wzorem dla szeregu obrazów polskich. Jego niemal wierną kopią jest m.in. obraz z kościoła franciszkanów w Jarosławiu (wój. przemyskie), malowany przez Br. Dydaka Batarynę (sygn. 1857). Jednakże prawie we wszystkich tych obrazach powtarza się historyczno-ikonograficzny błąd. Omdlały Franciszek przedstawiany jest ze stygmatami, podczas gdy według "Kwiatków" widzenie anioła poprzedziło bezpośrednio moment stygmatyzacji. Nie-

zgodnością jest również to, że na obrazach Franciszek w chwili omdlenia podtrzymywany jest przez jednego lub dwóch aniołów.

Zmienne są również inne motywy, np. zamiast jednego anioła, pojawiają się całe muzykujące chóry anielskie, jak np. na obrazie z kościoła Franciszkanów Konw. w Kaliszu, z ok. 1640 roku. Sceneria wydarzenia przypomina również miejsce otrzymania stygmatów. Na obrazie z kościoła parafialnego w Rokitnie (woj. kieleckie), datowanego na koniec w. XVII, widoczny jest nawet śpiący Brat Leon; na innych także atrybuty związane z męką Chrystusa ("arma Christi").

Pewną popularność w malarstwie polskim o tematyce franciszkańskiej, zyskały sobie również inne zdarzenia z życia św. Franciszka, a wśród nich szczególnie dwa tematy: "Wizja św. Franciszka" i "Święty Franciszek otrzymujący odpust Porcjunkuli". Pierwszy z nich — wizja św. Franciszka — nawiązuje do zdarzenia, jakie miało miejsce przed świętem Matki Bożej Anielskiej, kiedy to Franciszkowi modlącemu się w kaplicz-ce-Porcjunkuli, ukazał się Chrystus z Matką Bożą w otoczeniu aniołów. Drugi — komponowany przez malarzy podobnie — ukazuje nadanie owego odpustu "Porcjunkuli".

Ta tematyka była również często stosowana w XVII i XVIII wieku w malarstwie iluzjonistycznym, ukazującym apoteozę św. Franciszka. Wykorzystywano ją także w kościołach Franciszkanów-Reformatów, umieszczając scenę wizji św. Franciszka, czy nadanie odpustu, na centralnym polu łuku tęczowego, który niemal do połowy XIX w. był jedynym miejscem dekoracji malarskiej świątyni.

Na wielu malowidłach św. Franciszek przedstawiany jest w towarzystwie innego zakonodawcy, św. Dominika. Obaj zresztą działali w tym samym czasie i jak podaje tradycja, spotykali się, a nawet przyjaźnili, co również nie pozostało bez echa w sztuce, także polskiej. Serdeczny uścisk dwóch fundatorów zakonów żebraczych stał się tematem wielu obrazów znajdujących się w klasztorach franciszkańskich i dominikańskich. Godnym odnotowania w tym miejscu jest polecenie kapituły prowincjalnej Reformatów wielkopolskich z 1771 r., która na-

kazała, aby dla upamiętnienia przyjaźni j a k a łączyła tych dwóch świętych mężów, umieścić w kościołach prowincji obraz powitania św. Franciszka ze św. Dominikiem.

Postać świętego z Asyżu była również częstym tematem ludowych artystów, którzy z legend jego życia czerpali natchnienie dla swoich świątków. Najczęściej tematem ich rzeźb jest rozmowa św. Franciszka z wilkiem z Gubbio, lub św. Franciszek w towarzystwie jaskółek i turkawek. T a k i e motywy najchętniej wykorzystywali artyści ludowi, ukazując go właśnie wśród roślin, ptaków i zwierząt, jako piewcę piękna naturalnego i przyrody.

Życie św. Franciszka było zresztą tak niezmiernie bogate i obfitowało w tak liczne wydarzenia, że zebranie samych tylko głównych epizodów byłoby dużą pracą. W dziedzinie sztuki te fakty chyba najlepiej udokumentowali trzej znani malarze włoscy: Giotto, Cimabue i P. Lorenzetti — twórcy znakomitych fresków w bazylice św. Franciszka w Asyżu.

Również w Polsce, szczególnie w epoce nowożytnej, zaczęto niejako naśladować mistrzów asyskich fresków i tworzyć podobne cykle malarskie żywotów św. Francszka. Były one bardzo popularne w klasztorach franciszkańskich, zwłaszcza w XVII i XVIII wieku. Zdobiły najczęściej dolne krużganki klasztoru. Jednakże tylko nieliczne zachowały się do naszych czasów. Ponadto, najczęściej rozproszone, znajdują się w kilku różnych miejscach. Dobór poszczególnych tematów nie był jednolity; tak samo ich ilość, o której decydowało m.in.



Muzeum Okręgowe w Rzeszowie. Rzeźba ludowa św. Franciszka. F. Cwynar, XIX w. Fot. R. Kubiczek.

(Dokończenie na stronicy 95)



Reprezentanci I Zakonu Braci Mniejszych, w skład których wchodzą również Bracia i Ojcowie Konwentualni, oraz Bracia i Ojcowie Kapucyni.

Zakony Franciszkańskie w Polsce

Osiemsetna rocznica urodzin św. Franciszka z Azyżu daje okazję, aby przypatrzeć się nie tylko samej Postaci Biedaczyny, ale również jego dziełu, którym są założone przez niego zakony: Braci Mniejszych czyli Franciszkanów, Sióstr Klarysek i Tercjarzy.

I Zakon

W 1210 r. papież Innocenty III zatwierdził Zakon Braci Mniejszych. Ideał, jaki postawił św. Franciszek przed zakonem — to wierne naśladowanie Chrystusa przez życie w ubóstwie i prostocie, duch braterstwa oraz pracę apostolską wśród wszystkich warstw społecznych. Na przestrzeni wieków zakon przechodził reformy jako wyraz dążenia do pierwotnego ideału, w wyniku czego ukształtowały się następujące rodziny zakonne: Franciszkanie (Bracia Mniejsi), Franciszkanie Konwentualni (Bracia Mniejsi Konwentualni) i Kapucyni (Bracia Mniejsi Kapucyni).

Franciszkanie z kolei, zwani w pewnym okresie historycznym obserwantami, dzielili się dalej tworząc rodziny zakonne: reformatów, rekolektów i alkantarystów. Rodziny te jednak nigdy nie stanowiły odrębnych zako-

nów, ale razem z obserwantami tworzyły jeden zakon franciszkański.

W 1236 r. powstał klasztor we Wrocławiu, w 1237 r. w Krakowie. Obie fundacje zawdzięczają swoje istnienie księciu Henrykowi Pobożnemu i jego żonie Annie. W XIII wieku powstało ogółem w Polsce ok. 40 klasztorów franciszkańskich. Należały one do prowincji czesko-polskiej, założonej w 1238 r. Prowincja polska Franciszkanów Konwentualnych została utworzona w 1517. Posiadała wtedy 32 klasztory, w których mieszkało ok. 400 zakonników.

W 1453 r. przybyli do Polski pierwsi Franciszkanie obserwanci. Łączy się to z pobytem we Wrocławiu i Krakowie św. Jana Kapistrana, kierownika i propagatora ruchu odnowy obserwanckiej w zakonie, która miała na celu przywrócić pierwotną gorliwość wśród Braci. Dnia 8 września 1453 roku powstał w Krakowie przy Wawelu pierwszy klasztor obserwantów pw. św. Bernardyna ze Sieny. Od tego pierwszego klasztoru przyjęła się w Polsce nazwa "Bernardyni" na oznaczenie Franciszkanów obserwantów. W 1467 r. powstała polska prowincja. W 1500 r. należało do niej 25 klasztorów, w których mieszkało ok. 700 zakonników.

1621 r. zaczęli się organizować w Polsce Franciszkanie zwani reformatami. Powstały dwie prowincje, które pod koniec XVII w. liczyły już 43 klasztory oraz 740 zakonników.

Kapucyni przybyli do Polski na zaproszenie króla Jana III Sobieskiego. W 1683 mieli klasztor w Warsawie, 1695 w Krakowie. W przeciwieństwie do innych zakonów Kapucyni rozwijali się w naszym kraju wolniej.

W XVIII w. wymienione rodziny franciszkańskie przeżywały w Polsce wspaniały rozwój. Około 1770 r. razem miały 5,200 członków (wszystkich zakonników było wtedy w Polsce 14,000) w 290 klasztorach, podzielonych na 12 prowincji. W XIX w. na skutek niesprzyjających warunków zewnętrznych nastąpił upadek życia zakonnego. Zabraniano lub ograniczano przyjmowanie nowych kandydatów do zakonu, utrudniano rozwijanie szerszej działalności, zamykano klasztory. Ten trudny okres przetrwały tylko nieliczne klasztory.

Odrodzenie życia zakonnego nastąpiło po odzyskaniu przez Polskę niepodległości politycznej w 1918 r. W 1936 r. było 86 klasztorów, w których mieszkało razem 1,572 zakonników.

W 1945 r. poważnej zmianie uległa mapa placówek franciszkańskich. W miejsce 28 klasztó-



Reprezentantki II Zakonu — Klarysek — których współzałożycielką jest św. Klara z Asyżu, duchowa córka św. Franciszka.

rów, ze Lwowem i Wilnem, które znalazły się na terenie przyłączonym do ZSRR, powstały nowe w Polsce centralnej i na Ziemiach Odzyskanych. Aktualnie istnieje 8 prowincji pierwszego zakonu (4 Franciszkanów, czyli Braci Mniejszych i po 2 Franciszkanów Konwentualnych i Kapucynów) z ogólną liczbą 142 klasztorów i 1,657 zakonników.

II Zakon

W 1212 r. śladami św. Franciszka poszła św. Klara Favarone, dając początek II zakonowi franciszkańskiemu — Klaryskom.

Pierwszy klasztor Klarysek na polskiej ziemi powstał we Wrocławiu w 1242, założyła go Anna, żona księcia Henryka Pobożnego. W 1245 r. z inicjatywy bł. Salomei, pierwszej Klaryski — Polki, powstał klasztor w Zawichoście, skąd w 1259 r. Siostry przeniosły się do Skały k. Krakowa i wreszcie w 1318 r. do samego Krakowa. Klasztor w Starym Sączu zawdzięcza swe powstanie bł. Kindze (1280), w Gnieźnie zaś—bł. Jolancie (1284). Obie księżne ostatnie lata życia spędziły w klasztorze jako Klaryski. W 1307 r. stanął klasztor Klarysek w Głogowie. Dopiero w XVII w. powstało 5 dalszych klasztorów.

W XIX w. zostały zamkięte wszystkie klasztory Klarysek z wyjątkiem dwóch: w Krakowie i Starym Sączu. Ale w tym wieku powstały dwa zakony żeńskie, które przyjęły regułę Klarysek. Są to: Kapucynki w Przasnyszu (1860 r.) i Franciszkanki od Najśw. Sakramentu (1871) z klasztorami we Lwowie i Kętach. Zakony te maję charakter ściśle kontemplacyjny. Obecnie te 3

zakony w Polsce liczą 330 sióstr w 11 klasztorach.

III Zakon

Zakon ten powołał św. Franciszek do istnienia w 1221 r. Należą do niego zarówno mężczyźni jak i kobiety, duchowni i świeccy, którzy pragną realizować ideały św. Franciszka.

Część Tercjarzy, dążąc do wyższej doskonałości chrześcijańskiej prowadziła życie wspólne na wzór zakonników. W ten sposób w XV w. został uformowany męski Trzeci Zakon Regularny, ze wspólnot zaś żeńskich wyłoniło się kilka zgromadzeń i kilkadziesiąt klasztorów samodzielnych o charakterze kontemplacyjnym.

W późniejszych wiekach powstawały liczne (dziś ponad 400 na świecie) zgromadzenia franciszkańskie, których podstawą kanoniczną jest reguła Trzeciego Zakonu.

W Polsce przy kościołach Franciszkanów obserwantów, czyli Bernardynów, zaczęły powstawać kobiece wspólnoty Trzeciego Zakonu. Początkowo Siostry mieszkały przy rodzinach, następnie w domach położonych niedaleko kościoła Bernardynów. Lud nazwał je Bernardynkami. Pierwszy taki dom powstał w Krakowie w 1454 r.; Siostry miały tu swój kościół pw. św. Agnieszki, zachowywały klauzurę i prowadziły życie kontemplacyjne.

W innych miejscowościach powstawały domy Bernardynek bez własnych kościołów i siostry nie



Przedstawicielki zgromadzeń i zakonów żeńskich, które opierają swe życie zakonne na Regule ułożonej przez św. Franciszka dla III Zakonu.

zachowywały klauzury. Papież Pius V w 1458 r., w oparciu o reformę Soboru Trydenckiego polecił wprowadzić do wszystkich klasztorów ścisłą klauzurę. Bernardynki uczyniły to etapami, wpierw bowiem musiały wybudować kościoły. Pod koniec XVIII w. w 22 klasztorach Bernardynek mieszkało ok. 580 Sióstr.

W połowie XVIII w. powstało tercjarskie zgromadzenie Sióstr Elżbietanek, które w Cieszynie na Śląsku prowadziły szpital dla ubogich kobiet.

Wspaniały rozwój wspólnot opartych na regule Trzeciego Zakonu św. Franciszka nastąpił na przełomie XIX i XX w. Były to przeważnie zakony żeńskie (męskie zakony tercjarskie były nieliczne i miały mało członków). Rozwijały one szeroką działalność społeczną i charytatywną jak: opieka nad chorymi, starcami, sierotami i ludźmi bezdomnymi, prowadzenie szkół, przedszkoli, szpitali i przychodni lekarskich.

Do zakonów tych należały m. in.: Szare Siostry św. Elżbiety (założone 1842), Siostry św. Feliksa, czyli Felicjanki (1855), Franciszkanki Rodziny Maryi (1857), Siostry od Matki Bożej Bolesnej, czyli Serafitki (1881), Zgromadzenie Sióstr św. Józefa— Józefitki (1884), Albertynki, czyli zgromadzenie Sióstr posługujących ubogim (1891), zgromadzenie Służebnic Najśw. Serca Jezusowego zwane popularnie Sercankami (1894). Z męskich zgromadzeń tercjarskich na uwagę zasługują Bracia Albertyni posługujący ubogim (założ. 1888).

Dzięki energii O. Honorata Koźmińskiego, Kapucyna, powstało w drugiej poł. XIX w. w Królestwie Kongresowym kilkanaście zgromadzeń zakonnych, które nie używały stroju zakonnego i ograniczały do minimum życie wspólne. O. Honorat kierował gorliwsze osoby do Trzeciego Zakonu Świeckiego św. Franciszka, w oparciu o regułę tegoż zakonu opracowywał konstytucje dla różnych zgromadzeń zakonnych, które stopniowo otrzymywały zatwierdzenie władz kościelnych. Przy tworzeniu tak wielu zgromadzeń chodziło o to, aby każdy stan i zawód miał własne zgromadzenie dostosowane do swoich warunków. Wszystkie zgromadzenia O. Honorata liczyły razem przy końcu XIX w. ok. 10,000 członków. Przetrwały one w nieco zmodyfikowanej formie do dziś.

Obecnie istnieje w Polsce 31 tercjarskich zgromadzeń żeńskich: 1 zakon kontemplacyjny — Siostry Bernardynki (8 klasztorów, 208 Sióstr); 18 zgromadzeń

habitowych (847 placówek, 6,-885 zakonnic) i 12 niehabitowych (787 placówek, 3,238 sióstr); męskie zgromadzenia tercjarskie są 4: 2 habitowe (7 domów, 52 Braci) i 2 niehabitowe (11 domów, 71 Braci).

Działalność polskich naśladowców św. Franciszka

Św. Franciszek nie od razu zakładał zakony. Bóg mu ukazał życie według Ewangelii i Franciszek przyjął to życie. Nie miał innego programu oprócz Ewangelii. Był otwarty na działanie Boże w swej duszy a zarazem gotowy na każdy trud, który przyczyniał się do pomnożenia chwały Bożej i szerzenia Królestwa Bożego.

Pociągnął innych za sobą. Miał wielu Braci i Sióstr za swego życia, miał poprzez stulecia, ma ich również dziś. Ich zadanie jest zawsze to samo: głosić Chrystusa i jego miłość, i wskazywać innym drogę do Niego. W ciągu wieków zmieniały się środki, ale cel pozostał zawsze ten sam.

W chwili, kiedy zakonnicy franciszkańscy rozpoczynali działalność w Polsce, od dwu stuleci należała ona do krajów chrześcijańskich. Życie religijne Polaków było jednak wtedy jeszcze dość powierzchowne. Zakorzenione były wróżby, gusła i zabobony oraz wiara w czary. Relikwie Świętych uważano niejednokrotnie za talizmany, a ceremonie kościelne za zaklęcia. Również przestrzeganie przepisów moralnych napotykało na opory.

Wśród takiego społeczeństwa przypadło pracować Franciszkanom. Lud polski trzeba było przerobić wewnętrznie. W tej pracy synowie św. Francisczka znaleźli sojuszników a zarazem współpracowników w Dominikanach. Działalność obu zakonów szła równolegle i dlatego dziś można powiedzieć, że w jednakowym stopniu przysłużyły się Kościołowi w Polsce. Franciszkanie swoimi kazaniami, dostosowanymi do potrzeb ludu, a także osobistym przykładem życia umacniali wiarę naszych praojców.

Opierając się na wzorze ukazanym przez samego św. Franciszka, szerzyli kult Chrystusa w Jego człowieczeństwie. Kładli szczególny nacisk na dwa momenty z życia Zbawiciela: moment radosny — Narodzin, i bolesny — Jego Męki. Z tajemnicą Bożego Narodzenia wiąże się powstawanie jasełek, kolęd i szopek, czyli żłóbków, natomiast z tajemnicą Męki Pańskiej — powstawanie, misteriów pasyjnych, pieśni zwanych "żalami" oraz urządzanie Bożego Grobu. Bracia św. Franciszka zapoczątkowali

tak popularne do dziś świątki na rozstajach polskich dróg, czyli kapliczki z Chrystusem Frasobliwym i Matką Bolesną.

Z kultem do Chrystusa łączyli cześć do Maryi Najśw. Szczególnie propagowali typ Matki Radosnej przy żłóbku oraz Bolesnej pod krzyżem, tak bliskiej ludzkim nędzom. Byli także wielkimi czcicielami Niepokalanego Poczęcia N.M.P. Pod ich wpływem lud polski śpiewał pieśni o Niepokalanej a zwłaszcza Godzinki, a rycerze wyciskali na pancerzach wizerunki Niewiasty obleczonej w słońce i gwiazdy.

Równocześnie z ugruntowaniem w i a r y chrześcijańskiej wśród ludności polskiej, Franciszkanie skierowali swoje kroki do sąsiadów, do pogańskich Litwinów i Jadźwingów oraz do prawosławnych Rusinów. L i t w a przyjęła chrzest w 1387 r. Już jednak w XIII w. mamy w tym kraju ślady katolicyzmu. Za rządów wielkiego księcia Giedymina (1314-1341) Franciszkanie mieli na Litwie 3 kościoły. Apostołowali wśród kupców chrześcijańskich i przygotowywali grunt do nawrócenia całego kraju. W orszaku Władysława Jagiełły i bł. Jadwigi, którzy dokonali chrztu Litwy, widzimy synów św. Franciszka. Pierwszym biskupem diecezji wileńskiej był O. Andrzej z Krakowa, O.F.M. († 1398). Jego następcą był również Franciszkanin, O. Jakub Plichta,



III Zakon Świeckich Naśladowców św. Franciszka zrzesza w swych szeregach milionową rzeszę niewiast i mężczyzn, pragnących żyć ideałami św. Franciszka.

O.F.M.(† 1407).

W 1254 doszło do założenia biskupstwa w Łukowie dla nawracania Jadźwingów, ordynariuszem został Bartłomiej z Pragi, O.F.M. Diecezja ta jednak istniała zaledwie kilka lat.

Franciszkanie apostołowali również wśród Rusinów. Aby pracy swej zapewnić większą skuteczność założyli Stowarzyszenie Braci Pielgrzymujących, podległe bezpośrednio generałowi zakonu. Stolica Apostolska udzieliła temu stowarzyszeniu rozległych uprawnień. Pierwszym rządcą diecezji przemyskiej był O. Henryk z Winsen, O.F.M. († 1391). Poznany już wyżej O. Andrzej z Krakowa zanim został biskupem wileńskim był w latach 1370-1377 biskupem Seretu w Mołdawii, bł. Jakub Strzemię († 1409) zasiadał na stolicy metropolitalnej w Haliczu, przeniesionej następnie do Lwowa. Misja wschodnia należy do najpiękniejszych kart dziejów polskich naśladowców św. Franciszka.

Powstanie protestantyzmu na początku XVI w. spowodowało oderwanie się od Kościoła rzymskiego całych narodów. Do walki w obronie zagrożonej wiary w pierwszych szeregach znaleźli się Bracia św. Franciszka. W Polsce do walki z nowatorstwem stanęli zarówno Bernardyni jak i Franciszkanie Konwentualni (chociaż wśród tych ostatnich znalazło się kilku sympatyków reformacji). Czynną działalność rozwinęli m. in.: O. Rafał z Proszowic, O. Jan Komorowski, O. Innocenty z Kościana i O. Marcin z Podolina.

Najznakomitszym kaznodzieją w początkowym okresie szerzenia się protestantyzmu na ziemiach polskich był O. Klemens Ramułt z Radymna (†1562). Orientował się on doskonale w nowatorskich doktrynach, umiał się przeciwstawiać i uzasadniać naukę katolicką a w słowach starał się być oględny (co nie zawsze się wówczas zdarzało).

Wśród grup innowierczych apostołowali w XVII w. Franciszkanie reformaci, poprzez kazania polemiczne, dysputy, a przede wszystkim przykład osobistego życia.

Po ugruntowaniu wiary, w XVII i XVIII w. polscy naśladowcy św. Franciszka nadal służyli społeczeństwu, w którym żyli. Rozwijali działalność duszpasterską wśród wszystkich warstw społecznych: począwszy od dworu królewskiego poprzez pałace magnatów, dworki szlacheckie, mieszczaństwo, wieśniaków, księży diecezjalnych i Siostry zakonne, aż do takich grup ludzi, jak wojsko, więźniów i cudzoziemców.

Kościoły franciszkańskie skupiały grupy wiernych należących do Trzeciego Zakonu, czyli Świeckiej Rodziny Franciszkańskiej, oraz do bractw. Członkowie Trzeciego Zakonu żyli w rodzinach rozwijając w sobie pobożność według ideału św. Franciszka oraz oddziaływanie na resztę społeczeństwa. Wśród bractw na wymienienie zasługuje Arcybractwo Męki Pańskiej, założone w XVII w. przy kościele św. Franciszka w Krakowie. Należeli do niego m. in. królowie oraz wybitni mężowie stanu. Arcybractwo miało swoje zebrania i nabożeństwa, a jego celem była przede wszystkim opieka nad więźniami. Arcybractwu przysługiwało prawo uwalniania od kary śmierci jednego więźnia w roku.

Zakony franciszkańskie wywierały duży wpływ na rzesze wiernych przez organizowanie uroczystości odpustowych i pielgrzymek związanych głównie z miejscami kultu obrazów cudownych. Sławniejszymi sanktuariami franciszkańskimi, gromadzącymi lud polski wokół obrazów Matki Bożej, były: Kalwaria Zebrzydowska, Skępe, Leżajsk, Rzeszów, Sokal (Bernardyni), Kraków i Przemyśl (Franciszkanie Konwentualni), Miedniewice, Łąki Bratiańskie, Osieczna, Pińczów, Kazimierz (Reformaci), Rywałd (Kapucyni).

W pobliżu świątyń franciszkańskich powstawały tzw. kalwarie, czyli miejsca składające się z szeregu kaplic poświęconych rozważaniu cierpień Chrystusa i życia Matki Bożej. Do bardziej znanych należą: Kalwaria Zebrzydowska, Pakość, Wejherowo, Góra Św. Anny, Kalwaria Pacławska. Miejsca te stały się szczególnie w XVIII w. wielkimi ośrodkami pielgrzymowymi o rozległym zasięgu.

Polscy Franciszkanie odegrali też niemałą rolę w dziedzinie oświaty; prowadzili szkoły, tworzyli pieśni religijne, rozwijali działalność charytatywną i społeczną.

Spośród polskich zakonników franciszkańskich 43 zostało biskupami. Na wyróżnienie zasługują: Maciej Marian Kurski († 1681), sufragan poznański, wielki czciciel Niepokalanej, uczony i świątobliwy; Adam Prosper Burzyński († 1830) najpierw misjonarz w Egipcie, potem pierwszy ordynariusz diecezji sandomierskiej; i Jakub Beniamin Szymański († 1868), biskup siedlecki, gorliwy duszpasterz.

Działalność zakonników franciszkańskich wspierały Siostry Klaryski i Bernardynki swoją modlitwą i pokutą. Jednak i one również rozwijały zewnętrzną

działalność; m. in. pielęgnowały chorych, opiekowały się starszymi kobietami, wychowywały i kształciły młodzież żeńską.

Kiedy Polska znalazła się w niewoli politycznej trzech zaborców: Rosji, Prus i Austrii (1795-1918), zakonnicy podtrzymywali w narodzie ducha patriotycznego, byli czynnie zaangażowani w zrywy wyzwoleńcze (zwł. w powstaniu listopadowym 1830 r. i styczniowym 1863 r.). A kiedy ich rodacy szli na emigrację "za chlebem" lub uchodzili z kraju z racji politycznych, towarzyszyli im Franciszkanie — zwłaszcza w obu Amerykach. Dzielili też los zesłańców syberyjskich. Wszędzie krzepili ducha narodowego i umacniali w wierze.

W dwudziestoleciu niepodległej Polski (1918-1939) zakony Franciszkańskie rozwijały swoją wszechstronną działalność. Siostry zakonne podejmowały różnorodną działalność, głównie w



DZIEŃ ŁASKI

Dzień był dziś dobry, biały i skromny, jak mniszka:
Nic oczu zbyt nie cieszy, lecz nic ich nie łzawi;
Wszyscy byli dla siebie ludzcy i łaskawi,
Jakby w świat tchnięto duszę świętego Franciszka.

Dozorca nie przyganiał robotników pracy,
A oni przeciw niemu złych czynów nie knuli;
Choć pot trudu zbyt suto nie zlał im koszuli,
Pan im wieczorem zwykłej nie odmówił płacy.

Folgowano dziś koniom, wiozącym ciężary,
Spocznienie im dawając, nie smagano biczem.
I nikt dziś nie złorzeczył z surowym obliczem,
Że chce jałmużny żebrak zupełnie niestary.

Nadszedł wieczór i ludzie błogo uśmiechnieni
Zeszli się w grzeczne stado, jak gromada owiec . . .
A patrząc na to z nieba dobry Brat Jałowiec
Radował się, że wszyscy będziemy zbawieni.

Ludwik Maria Staff (1890-1914)

dziedzinie wychowania i troski o chorych. Prowadziły więc liczne zakłady, szkoły, szpitale i przychodnie. Natomiast zakony męskie prowadziły duszpasterstwo w swoich kościołach, pomagali także okolicznym proboszczom (spowiedź, kazania, misje, rekolekcje). Prowadzony był też Trzeci Zakon, który przyczynił się do ożywienia życia religijnego w szerokich rzeszach wiernych. W 1935 r. należało do niego aż 200,000 członków.

W tym czasie działał wielki naśladowca św. Franciszka, bł. Maksymilian Maria Kolbe, późniejszy męczennik obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu († 1941). Założonym przez niego stowarzyszeniem religijnym o masowym zasięgu było Rycerstwo Niepokalanej. Idea Rycerstwa polegała na oddaniu się Niepokalanej na własność, aby przez Nią stać się narzędziem do zdobywania dusz dla Chrystusa. Rycerstwo wywarło zbawienny wpływ na polskie społeczeństwo. W 1935 r. skupiało w swych szeregach ok. 500,000 członków.

Niezwykle skutecznym środkiem oddziaływania na wiernych była prasa. Każda prowincja franciszkańska wydawała pismo miesięczne. Na uwagę zasługuje tu "Rycerz Niepokalanej" zapoczątkowany przez bł. Maksymiliana w 1922 r. Dzięki ciekawej treści, przystępnemu stylowi oraz zapałowi apostolskiemu bijącemu z każdej strony, "Rycerz" chętnie czytali zarówno ludzie prości jak i inteligencja, tak w kraju jak i za granicą Polski.

W dzisiejszej rzeczywistości.

Zakony franciszkańskie, męskie i żeńskie w Polsce istnieją, rozwijają się i działają. Nie zrażają się trudnościami. Nic nie stracili ze swej popularności w społeczeństwie polskim. Rozwijają tradycyjną działalność duszpasterską w swoich kościołach, próbują też nowych form oddziaływania na ludzi, prowadzą parafie, oddają się nauczaniu dzieci i młodzieży w licznych punktach katechetycznych (w tej pracy kapłanom pomagają siostry).

Zakony franciszkańskie wniosły wiele do katolicyzmu polskiego, przez ponad 750 lat były podporą Kościoła w Polsce. Wycisnęły na nim duchowość nabytą od św. Franciszka: miłość do Chrystusa i Jego Matki oraz otwarcie się na potrzeby bliźnich.

Duchowość świętego Biedaczyny z Asyżu była i pozostanie aktualną, bo opiera się na Ewangelii. Dlatego w każdym stuleciu Franciszek miał zastępy Braci i Sióstr, którzy szli w jego ślady głosząc pokój i dobro.

O. Grzegorz Wiśniowski, O.F.M.

Polscy Święci Naśladowcy Św. Franciszka z Asyżu

Polska w swym chrześcijańskim tysiącleciu wydała zastępy świętych mężów i niewiast ze wszystkich stanów. Hagiografie tylko do 1767 roku wyliczają aż 654 postaci świętych, błogosławionych, świątobliwych i pobożnych Polaków i Polek. Wśród nich jest 192 naśladowców św. Franciszka z Asyżu z trzech jego zakonów. Następne wieki liczbę tę pomnażają o kilkadziesiąt nowych imion. Słusznie więc Franciszkanin (reformat), O. Florjan Jaroszewicz, już 1767 r. Polskę nazwał **Matką Świętych.**

Polska rzeczywiście zasługuje na to miano, potwierdzają je również ostatnie lata. Jednak w burzliwych i zmiennych dziejach narodu polskiego wiele procesów beatyfikacyjnych lub kanonizacyjnych nie mogło się nawet zacząć, inne zaś zostały przerwane z powodu prześladowania Kościoła przez zaborców i utrudnionych kontaktów ze Stolicą Apostolską. Tylko nieliczne procesy beatyfikacyjne i kanonizacyjne zostały wznowione po odzyskaniu niepodległości. W ten sposób wiele świętych postaci Polek i Polaków, które winny być drogowskazami na drodze do świętości nowych pokoleń, w pewnym sensie poszło w zapomnienie. Z tym większą radością należy przyjąć fakt, że po drugiej wojnie światowej Kościół w Polsce na tym odcinku dokonał wielkiej pracy.

Pewnym podsumowaniem dotychczasowych osiągnięć polskiej hagiografii i wysiłków Kościoła włożonych w sprawę beatyfikacji i kanonizacji synów i córek naszego Narodu jest wydane w 1972 r. dwutomowe dzieło pt. "Hagiografia Polska. Słownik bio-bibliograficzny". Dzieło to ukazało się w wielce zasłużonej dla kultury katolickiej Polski Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu, a opracował je zespół doborowych autorów pod redakcją Franciszkanina (Bernardyna), O. Romualda Gustawa, długoletniego i cenionego dyrektora biblioteki uniwersyteckiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w Lublinie. Dzieło to zawiera 100 życiorysów, w tym 14 świętych kanonizowanych przez Kościół (dwu z nich, św. Bruno i św. Klemens Hofbauer, nie było Polakami, ale apostołowali w Polsce), 18 błogosławionych, 9 odbierających kult błogosławionych, chociaż oficjalnie przez Kościół nie beatyfikowanych, oraz 59 sług i służebnic Bożych, których procesy beatyfikacyjne są prowadzone. Dodać trzeba, że po 1972 r. liczba sług Bożych powiększyła się o kilkanaście nowych nazwisk. Możemy się więc spodziewać, że po pewnym czasie Kościół i Naród polski będą się mogli cieszyć nowymi błogosławionymi i świętymi synami i córkami.

Do skarbca świętości Kościoła polskiego, w kraju i na emigracji, wiele włożyli duchowi synowie i córki św. Franciszka z Asyżu. Św. Franciszek, którego osiemsetną rocznicę urodzin obchodzi w tym roku cały świat, jest wielkim i niezwykle sympatycznym Świętym. Jest on jednym z najwierniejszych naśladowców Chrystusa i dlatego aktualnym Świętym we wszystkich czasach. Nic więc dziwnego, że oryginalność jego postaci szybko przeniknęła do świadomości społeczeństwa katolickiego, a w ostatnich czasach także do świadomości społeczeństwa protestanckiego w całym świecie.

Święty z Asyżu tak łatwo, tak prosto i bezpośrednio przemawia swoim życiem do ludzi, że wciąż tysiące mężczyzn i kobiet idzie za nim, starając się na jego wzór naśladować Chrystusa i żyć Ewangelią. W Polsce św. Franciszek jest czczony od 750 lat. Pierwsi synowie św. Franciszka stanęli na ziemiach polskich tuż po jego śmierci i aż do tego czasu nieprzerwanie dzielą losy Narodu, wnosząc swój wkład do jego kultury, zwłaszcza duchowej. Imię Franciszek jest wciąż jeszcze jednym z najpopularniejszych imion w Polsce.

Trzy zakony, które św. Franciszek założył, to jest Bracia Mniejsi, nazywani później Franciszkanami, zakon ubogich pań czyli Klaryski i liczne instytuty zakonne powstałe w ciągu wieków w oparciu o regułę trzeciego zakonu oraz trzeci zakon świecki czyli Tercjarze, wydały w ciągu niespełna ośmiu wieków imponującą liczbę 120 świętych kanonizowanych przez Kościół, 237 błogosławionych oraz ponad 100 sług i służebnic Bożych, których procesy beatyfikacyjne prowadzi się. Wśród świętych synów duchowych św. Franciszka jest trzech Doktorów Kościoła: św. Bonawentura, św. Antoni z Padwy i św. Wawrzyniec z Brindisium; 9 biskupów i 190 męczenników. Z Polski wśród świętych naśladowców św. Franciszka jest 8 błogosławionych i 20 sług i służebnic Bożych.

Jako jedne z pierwszych wzorów świętych niewiast polskich dały Siostry Klaryski, są to Bł. Salomea (1211-1268), z królewskiego rodu Piastów, oraz Bł. Kinga (1234-1292) i Bł. Jolenta (1244-1298), rodzone siostry, córki króla Węgier, ale wrosłe w życie ludu i z ducha Polki. Potem idą błogosławieni kapłani franciszkańscy: Bł. Jakub Strzemię (1340-1409), arcybiskup halicki i apostoł kresów wschodnich, Bł. Jan z Duklii (†1484), Bł. Szymon z Lipnicy (1438-1482) i Bł. Władysław z Gielniowa (1440-1505). Wiek XX dał światu męczennika miłości, Bł. Maksymiliana Marię Kolbego. Na długiej liście kandydatów na ołtarze są ludzie różnych stanów: kapłani i bracia zakonni z trzech rodzin franciszkańskich, siostry z licznych zgromadzeń Franciszkanek oraz Tercjarze. Wśród zaś tercjarzy pięciu biskupów, profesor seminarium i ludzie świeccy.

Oto poczet błogosławionych i sług Bożych z trzech zakonów św. Franciszka z Asyżu w Polsce w układzie chronologicznym:

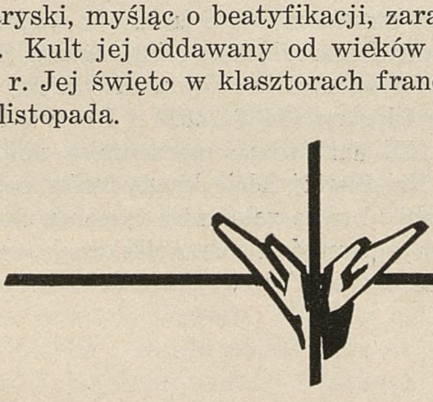


1. **Błogosławiona Salomea** (ok. 1211-1268), księżna halicka i Klaryska. Była córką księcia małopolskiego Leszka Białego i Grzymysławy. Ówczesnym zwyczajem w trzecim już roku życia została wydana za mąż za Kolomana, syna króla węgierskiego Andrzeja II, księcia Halicza. Na księżnę Halicza koronowała się w 1215 r., ale na Węgry udała się dopiero ok. 1218 r. Na tronie halickim zasiadła w 1219 r., ale już w dwa lata później wraz z mężem dostała się do niewoli po zdobyciu Halicza przez Mścisława, księcia nowogrodzkiego. Z niewoli tej uwolnieni zostali pod koniec 1221 r. po zrzeczeniu się praw do księstwa halickiego.

Po śmierci męża w 1241 r. Salomea jako trzydziestoletnia wdowa opuściła Węgry i wróciła na dwór swego brata w Krakowie. Na Węgrzech poznała regułę św. Franciszka i resztę życia postanowiła spędzić jako Klaryska. Suknię zakonną św. Klary przywdziała w 1245 r. Brat Salomei, książę Bolesław Wstydliwy, na jej prośbę i za jej fundusze wybudował klasztor w Zawichoście nad Wisłą, który niebawem z powodu zagrożenia ze strony Litwinów i Tatarów przeniesiono do Skały koło Krakowa.

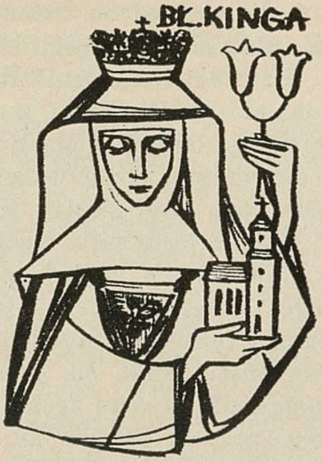
Salomea nie tylko zostawiła wzór świętego życia dla kobiet polskich, ale zasłużyła się także dla kultury narodowej. Kościół wyposażyła, w sprzęty, relikwie, naczynia i szaty liturgiczne, których wyrobem sama się trudniła, klasztor zaś zaopatrzyła w bibliotekę, w której były książki do nauki i do modlitwy. Rozwinęła również gospodarkę klasztorną.

Zmarła 17 listopada 1268 r. Ciało jej pochowano w Skale, ale niedługo potem przeniesiono do klasztoru Franciszkanów w Krakowie. Siostry Klaryski, myśląc o beatyfikacji, zaraz postarały się o napisanie jej żywotu. Kult jej oddawany od wieków zatwierdził Papież Klemens X w 1673 r. Jej święto w klasztorach franciszkańskich w Polsce obchodzi się 17 listopada.





2. **Błogosławiona Kunegunda lub Kinga** (1234-1292), królewna węgierska, księżna krakowsko-sandomierska, pani sądecka i Klaryska. Była córką króla Węgier, Beli IV i Marii, córki cesarza greckiego. Na Węgrzech i Podhalu znana jest w tradycji i legendzie jako Kinga, w dokumentach oficjalnych jako Kunegunda. Urodziła się 5 marca 1234 r. jako trzecia z kolei córka królewska. Na dworze rodziców, zgodnie z tradycjami rodziny, była wychowywana od najmłodszych lat głęboko religijnie. W piątym roku życia została wydana za Bolesława Wstydliwego, brata Bł. Salomei, księcia sandomierskiego i krakowskiego.



Ponieważ ziemie polskie i węgierskie nękane były przez Tatarów, Kinga zmieniała często miejsce pobytu. W małżeństwie z Bolesławem Kinga zachowała dziewictwo, żyła według reguły trzeciego zakonu św. Franciszka. Kilkakrotnie odbywała podróże na Węgry. Z jednym z tych jej pobytów za Karpatami legenda wiąże cudowne odkrycie soli w Bochni. Szanując piękno i urok legendy, jedno jest pewne, że Bł. Kinga przyczyniła się do rozwoju kopalnictwa soli w Polsce. Zasłużyła się także w staraniach o kanonizację św. Stanisława, biskupa krakowskiego i męczennika.

Po śmierci męża w 1279 r. ufundowała klasztor Klarysek w Starym Sączu, do którego sama wstąpiła i przeżyła w nim 12 lat, oddając swoje dobra żonie Leszka Czarnego, Gryfinie. Tradycja klasztorna jej przypisuje wprowadzenie polskiej pieśni, pacierzy i kazań do służby Bożej pierwszej generacji Klarysek starosądeckich. Kinga do końca życia wiernie przestrzegała surowej reguły zakonnej Klarysek. Rozwinęła cnoty pobożności, dobroci, pokory, miłosierdzia, posłuszeństwa oraz ducha pokuty, z którym łączyła doskonałą radość franciszkańską. Tradycja zachowała o niej pamięć jako matce ubogich i wszystkich strapionych, biorącej w obronę sieroty i wdowy.

Zmarła 24 lipca 1292 r. po dłuższej chorobie. Kult jej istniał od początku, publiczny kult odbierała już 1515 r. Oficjalnie kult ten zatwierdził w 1690 r. Papież Aleksander VIII, a w 1715 r. ogłoszona została patronką Polski i Litwy. Od samego początku górnicy w kopalniach soli w Bochni i w Wieliczce uznali ją za swoją szczególną opiekunkę. Obecnie starania o jej kanonizację prowadzi diecezja tarnowska.

3. **Błogosławiona Jolenta lub Jolanta** (ok. 1244-1298), księżna kaliska i Klaryska. Używała też imienia Helena. Była rodzoną siostrą Bł. Kingi, a córką króla węgierskiego Beli IV i Marii Greczynki. Jako dziewczyna przebywała na dworze krakowskim u swej siostry Kingi do 1258 r. Od niej też otrzymała wychowanie. W roku 1256 została wydana za księcia kaliskiego i gnieźnieńskiego, Bolesława Pobożnego, liczącego wówczas 35 lat życia. Na dwór męża udała się jednak dopiero po ukończeniu 14 roku życia. Wspierała kościoły, przyczyniła się do fundacji wielu klasztorów franciszkańskich na ziemiach polskich.



W swoim życiu osobistym Jolenta naśladowała siostrę Kingę, przyjęła też jeszcze za życia małżonka tercjarską regułę życia. Po śmierci męża w 1279 r. wstąpiła do klasztoru Klarysek, a w roku 1284 zamieszkała w ufundowanym dla niej klasztorze w Gnieźnie. Zmarła 25 kwietnia 1298 r. Błogosławioną ogłosił ją Papież Leon XII w 1827 r. Jej święto obchodzi się 17 czerwca.

4. **Błogosławiony Jakub Strzemię** (1340-1409), Franciszkanin i arcybiskup halicki. Nie posiadamy wiadomości o jego rodzinie i młodości. Wiadomo jedynie, że wstąpił do Zakonu Braci Mniejszych św. Franciszka i był wikariuszem Stowarzyszenia Braci Pielgrzymujących dla Chrystusa na Rusi w Mołdawii. Była to instytucja w zakonach franciszkańskim i dominikańskim. Jako misjonarz pracował na Rusi Czerwonej, Wołyniu, Podolu i Wołoszczyźnie. W latach 1385 i 1388 był gwardianem klasztoru we Lwowie.



W roku zaś 1391 Papież Bonifacy IX mianował go arcybiskupem halickim. Bł. Jakub stał się głównym organizatorem młodej jeszcze diecezji. Jako jej pasterz odznaczył się wyjątkową gorliwością w trosce o dobro dusz, sprawiedliwość, miłość i zgodę. Był gorliwym czcicielem Najświętszego Sakramentu i Maryi Panny. Zyskał sobie miano apostoła miłosierdzia. Do końca życia nosił habit zakonny św. Franciszka i w nim został pochowany.

Zmarł 20 października 1409 r. Pochowany został w kościele św. Krzyża, należącym do Franciszkanów we Lwowie. Pamięć o jego świą-

tobliwym życiu trwała nieustannie od dnia śmierci, wzmogła się zaś w XVI wieku. Kult Bł. Jakuba Strzemię zatwierdził Papież Pius VI w 1790 r. Święto jego obchodzi sę w Polsce 1 czerwca.



5. Błogosławiony Szymon z Lipnicy (1438/40-1482), Franciszkanin (Bernardyn). Urodził się w Lipnicy w rodzinie ubogich mieszczan, Grzegorza i Anny. W roku 1454 wstąpił na Akademię Krakowską, gdzie w 1457 r. osiągnął stopień bakałarza. Pod wpływem kazań św. Jana Kapistrana, wielkiego misjonarza i kaznodziei włoskiego, Szymon z Lipnicy wraz z wieloma innymi akademikami wstąpił do nowo założonego klasztoru Franciszkanów Bernardynów w Krakowie na Stradomiu.

Dokładna data jego pójścia w ślady św. Franciszka nie jest znana, święcenia kapłańskie przyjął w zakonie przed rokiem 1465, po ukończeniu studiów teologicznych. Większość swego życia spędził w klasztorach w Tarnowie i w Krakowie jako przełożony i kaznodzieja. Współcześni nazwali go "kaznodzieją bardzo żarliwym". W latach 1478-1479 odbył pielgrzymkę do Ziemi Świętej. Cechowały go surowość wobec samego siebie, modlitwa i praca. Na ścianie celi, w której umarł zostawił słowa: "Kiedy będziesz mieszkał w tej celi zakonnej, pamiętaj, abyś był czcicielem Maryi".

Umarł w klasztorze krakowskim pod wezwaniem św. Bernardyna w czasie grasującej zarazy 18 lipca 1482 r. i tam został pochowany. W 32 lata po śmierci, wszczęto starania o jego beatyfikację. Stolica Apostolska potwierdziła jego kult w 1689 r. Święto jego obchodzone 18 lipca.

6. Błogosławiony Jan z Dukli (ur. na początku XV w. †1484), Franciszkanin (Bernardyn). Urodził się w Dukli w rodzinie mieszczańskiej. Młodość jego jest prawie nieznana. Tradycja utrzymuje, że jakiś czas był pustelnikiem w okolicy Dukli. Około 1436-1440 r., prawdopodobnie w Krośnie, wstąpił do Franciszkanów Konwentualnych, potem przeszedł do obserwantów, w Polsce zwanych Bernardynami.



W zakonie po ukończeniu studiów i święceniach kapłańskich był gwardianem w Krośnie i we Lwowie. Był też kustoszem kustodii lwowskiej. Jakiś czas pełnił obowiązki kaznodziei w kościele Św.

Ducha we Lwowie. Po przejściu do Franciszkanów obserwantów jakiś czas pracował w klasztorze w Poznaniu, resztę zaś życia spędził w klasztorze św. Andrzeja we Lwowie jako spowiednik i kaznodzieja. Pod koniec życia utracił wzrok.

Zmarł 29 września 1484 r. we Lwowie. Pochowany został w klasztorze św. Andrzeja. Kult jego osoby rozwinął się zaraz po śmierci. Błogosławionym ogłosił go Papież Klemens XII w 1733 r. Święto jego obchodzi się 19 lipca. Starania o kanonizację przerwały rozbiory Polski, obecnie są czynione w tym kierunku pewne kroki.



7. **Błogosławiony Władysław z Gielniowa** (ok. 1440-1505), Franciszkanin (Bernardyn). Urodził się w miasteczku Gielniów, leżącym w ziemi Opoczyńskiej, ok. 1440 r. Był synem Piotra, na chrzcie św. otrzymał imię Marcin. Studiował na Akademii Krakowskiej, ale przed jej ukończeniem wstąpił do zakonu św. Franciszka 1 sierpnia 1462 r. Nie wszystkie wydarzenia i daty z jego życia zakonnego są znane. W latach 1486-1487 mieszkał w klasztorze krakowskim, gdzie pracował na rzecz beatyfikacji Szymona z Lipnicy.

Dwukrotnie powoływany był na wikariusza prowincji. Podróżował do Włoch na kapituły generalne swego zakonu. W ostatnich latach życia był gwardianem klasztoru św. Anny w Warszawie. I tu właśnie zasłynął jako wybitny kaznodzieja. Bł. Władysław był poetą, układał pieśni w języku polskim. Jest uważany za pierwszego polskiego poetę piszącego w języku ojczystym. Według niektórych badaczy Władysław przełożył także z łaciny "Godzinki" o Niepokalanym Poczęciu N.M.P. Odznaczał się szczególnym nabożeństwem do Męki Chrystusa Pana i do Najśw. Maryi Panny.

Zmarł w kilka dni po zasłabnięciu na ambonie w czasie kazania dnia 5 maja 1505 r. w Warszawie. Sławą świętości cieszył się od dnia śmierci. Zaraz po jego śmierci zaczęły się dziać liczne cudy przy jego grobie. Warszawa ogłosiła go swoim patronem. W poczet błogosławionych Kościoła zaliczył go Papież Benedykt XIV dnia 11 lutego 1750 r. Papież Klemens XIII ogłosił go w 1759 r. patronem Królestwa Polskiego i Litwy, a Jan XXIII głównym patronem Warszawy.

8. **Sługa Boży Rafał z Proszowic** (ok. 1453-1534), Franciszkanin (Bernardyn). Urodził się w miasteczku Proszowice niedaleko Krakowa. Był synem Jana Budka. Na chrzcie świętym otrzymał imię Stanisław. W roku 1465 zapisał się na studia w Akademii Krakowskiej, którą ukończył z tytułem bakałarza. Do zakonu wstąpił ok. 1472 r. Święce-

nia kapłańskie przyjął ok. 1477 r. Przez wiele lat pełnił obowiązki gwardiana najważniejszych klasztorów swego zakonu w Polsce, mianowicie w Poznaniu, w Krakowie i w Wilnie.

Czterokrotnie był prowincjałem, uczestniczył w kapitułach generalnych zakonu w Asyżu (1507) i w Parmie (1529). W 1508 r. był kaznodzieją jubileuszowym. Życie i siły swoje całkowicie oddał na służbę Kościoła w zakonie św. Franciszka. Żył w stałym zjednoczeniu z Bogiem. Zmarł, pełniąc do końca gorliwie urząd przełożonego prowincji, dnia 26 stycznia 1534 r. w Warcie. Kult jego rozwinął się zaraz po śmierci głównie w Warcie i Proszowicach. W roku 1640 podniesiono jego relikwie i rozpoczęto proces beatyfikacyjny, którego jednak z różnych powodów nie ukończono.

9. **Czcigodny Sługa Boży Rafał Chyliński** (1690-1741), Franciszkanin Konwentualny. Urodził się we wsi Wysoczka w Poznańskim w rodzinie szlacheckiej Arnolfa i Małgorzaty Kierskiej. Na chrzcie św. dano mu imię Melchior. Wykształcenie średnie otrzymał u Jezuitów, potem służył w wojsku króla Stanisława Leszczyńskiego w chorągwi pancernej jazdy polskiej. Dosłużył się nawet stopnia oficerskiego i sprawował komendę nad chorągwią. Do zakonu Franciszkanów Konwentualnych wstąpił w 1715 r. w Krakowie i przyjął imię Rafał. Wyświęcony na kapłana w 1717 r. pracował w kilku klasztorach prowincji, między innymi w Poznaniu, w Warszawie, w Kaliszu, w Gnieźnie i w Łagiewnikach, gdzie zmarł 2 grudnia 1741 r.

Był doskonałym spowiednikiem i opiekunem ubogich i chorych. Wsławił się również jako kaznodzieja, słuchaczy pociągał swoją prostotą i świętością. W czasie zarazy w 1736 r. zgłosił się dobrowolnie do pielęgnowania ofiar epidemii. Dawał przykład harmonią, praktykami pobożnymi i całym życiem: prowadził bardzo umartwiony tryb życia, połączony z wielką gorliwością duszpasterską.

Jego proces beatyfikacyjny wszczęto w 1764 r., proces zaś apostolski przeprowadzono w 1777 r. Relikwie podniesiono w 1777 r. Proces przerwały rozbiory oraz zniesienie zakonu przez zaborców, wznowiono go dopiero w 1926 r. Pius XII wydał dekret stwierdzający heroiczność cnót Sługi Bożego Rafała Chylińskiego. Brak cudów wstrzymuje beatyfikację.

10. **Sługa Boży Zygmunt Szczęsny Feliński** (1822-1895), arcybiskup metropolita warszawski, tercjarz franciszkański i założyciel Zgromadzenia Sióstr Rodziny Maryi. Urodził się 1 listopada 1822 r. w Wojutynie na Wołyniu. Był synem Gerarda i Ewy z Wendorffów. Miał pięcioro rodzeństwa. Staranne wychowanie otrzymał głównie od matki, która nauczyła go prawdziwej miłości Boga i bliźniego, wyrozumiałości, ofiarności, wdzięczności i poświęcenia dla innych. W roku 1833 umarł

mu ojciec, a w sześć lat później matka za działalność patriotyczną została zesłana na Syberię. Dziećmi zaopiekowali się sąsiedzi.

Początkowo studiował matematykę w Moskwie, gdzie jeszcze bardziej rozbudził się i ugruntował jego patriotyzm. Potem przejściowo studiował na Sorbonie w Paryżu. W roku 1849 zmarł na jego rękach Juliusz Słowacki. W 1851 r. powrócił na stałe do kraju i zdecydował się zostać kapłanem. Wstąpił więc do Seminarium Duchownego w Żytomierzu, następnie studiował w Akademii Duchownej w Petersburgu. Po jej ukończeniu został ojcem duchownym studentów.

W Petersburgu w 1857 r. założył żeńskie Zgromadzenie Sióstr Rodziny Maryi i powierzył mu opiekę nad sierotami. W roku 1862 został mianowany arcybiskupem warszawskim. Za swoją nieugiętą postawę pasterza i Polaka w lipcu 1863 r. został zesłany przez władze carskie do Jarosławia nad Wołgą. Jarosław mógł opuścić dopiero po 20 latach, ale bez prawa powrotu do Warszawy. Po powrocie z Rzymu, gdzie był przyjmowany z wielkimi honorami przez Papieża Leona XIII, ostatnie 12 lat życia spędził w Galicji jako duszpasterz w Dźwiniaczce niedaleko Chocimia.

Sługa Boży był bardzo bliski duchem św. Franciszkowi. Podczas swego pobytu w Warszawie jako arcybiskup został tercjarzem franciszkańskim. W czasie pielgrzymki do Rzymu w 1888 r., w przejeździe przez Asyż, wygłosił kazanie o św. Franciszku. Zmarł w czasie podróży w Krakowie dnia 17 września 1895 r. Pochowano go zgodnie z ostatnią wolą w Dźwiniaczce na wiejskim cmentarzu. W roku 1920 prochy jego przewieziono do Warszawy i pochowano w katedrze. Proces beatyfikacyjny drogą historyczną rozpoczął się w 1963 r. w Warszawie.



11. **Służebnica Boża Angela Zofia Truszkowska** (1825-1899), założycielka Zgromadzenia Sióstr Felicjanek. Urodziła się 16 maja 1825 r. w Kaliszu. Rodzicami jej byli Józef i Józefa z Rudzińskich. Ojciec jej był prawnikiem. W 16 roku życia zachorowała na płuca. Wcześnie zapragnęła poświęcić się Bogu, ale z powodu choroby ojca myśl o wstąpieniu do klasztoru odłożyła na czas późniejszy. Szła więc z pomocą biednym w szeregach Bractwa św. Wincentego a Paulo. W roku 1854 zorganizowała w Warszawie przytułek dla biednych dzieci i opuszczonych staruszek. Wstąpiła również do trzeciego zakonu św. Franciszka.

Z tego przytułku, po dołączeniu się do niej kilku innych pań, również

Tercjarek, zrodziło się Zgromadzenie Sióstr św. Feliksa, które z czasem popularnie nazwano Zgromadzeniem Felicjanek. Wdziewając habit zakonny przybrała sobie imię Angela. Niebawem Siostry Felicjanki zostały wezwane przez Towarzystwo Rolnicze do pracy nad ludem wiejskim.

Po upadku powstania styczniowego za pracę wśród Unitów i za pomoc udzielaną powstańcom zgromadzenie to zostało rozwiązane nakazem cara z 1864 r. Wtedy część Felicjanek przeniosła się do Krakowa, dokąd w 1866 r. przybyła również Siostra Angela i objęła nad nimi przełożeństwo. Jednak pogarszający się stan zdrowia, zwłaszcza głuchota uniemożliwiły jej pełnienie obowiązków. Resztę więc życia poświęciła pracy ręcznej, kontemplacji Boga i modlitwie.

W roku 1874 pierwsze Siostry Felicjanki wyjechały do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie rozwinęły bardzo bogatą i owocną działalność w polskich parafiach. Ostatnie dwa lata życia Służebnica Boża spędziła w łóżku, złożona chorobą raka żołądka i piersi. Chorobę znosiła z niezwykłą gorliwością. Zmarła 10 października 1899 r. w Krakowie. Proces beatyfikacyjny rozpoczął się w 1949 r.



12. **Sługa Boży Honorat Koźmiński** (1829-1916), Kapucyn, założyciel wielu zgromadzeń żeńskich. Urodził się w Białej Podlaskiej 16 października 1829 r. Rodzicami jego byli Stefan i Aleksandra z Kahlów. Ojciec był architektem. Na chrzcie św. otrzymał imiona Florentyn Wacław. Jako młodzieniec utracił wiarę, którą odzyskał w więzieniu w cytadeli warszawskiej, gdzie został osadzony przez władze carskie.

Do Kapucynów wstąpił w 1848 r. Wdziewając habit zakonny św. Franciszka przybrał sobie imię Honorat. Wkrótce po przyjęciu święceń kapłańskich, które otrzymał w 1852 r. w Warszawie, rozwinął szeroką działalność apostolską i społeczną. Właściwym i niezwykle owocnym terenem jego pracy stał się trzeci zakon św. Franciszka. W roku 1895 został mianowany komisarzem generalnym prowincji polskich Kapucynów. W spuściźnie zostawił wiele książek z zakresu teologii i życia duchowego.

Wzorem św. Franciszka, jako regułę swego życia przyjął Ewangelię. Prowadził życie surowe, ale nacechowane szczerą miłością Boga i

bliźnich. Dzięki temu łatwo porywał za sobą innych. Dzieło, jakie O. Honorat pozostawił po sobie, jest wyjątkowo wielkie i niezmiernie ważne dla Kościoła w Polsce. Żył bowiem w okresie niezmiernie trudnym dla narodu. Zaborcy dążyli do wynarodowienia Polaków, a także do likwidacji Kościoła. Zakony były skazane na wymarcie przez pozbawienie ich prawa do rozwoju.

O. Honorat przeszkodził tej śmierci zakonów, rozwijając życie zakonne ukryte i dostosowane w swych formach do nowych warunków życia Kościoła i narodu. Założył 17 zgromadzeń zakonnych istniejących do dziś. To wprost opatrznościowe dzieło było owocem jego osobistej świętości i heroicznych cnót: wiary, nadziei i miłości. Żył duchem św. Franciszka z Asyżu i tego ducha szerzył w sercach polskich, aby zaradzić potrzebom społecznym. Zmarł 16 grudnia 1916 r. w Nowym Mieście nad Pilicą. Proces beatyfikacyjny rozpoczął się w Warszawie w 1949 r.



13. **Sługa Boży Hadrian Piotr Osmołowski** (1838-1924), Franciszkanin. Urodził się 13 grudnia 1838 r. w majątku Antoniów w powiecie Czernychów w okręgu Mohylew na Białorusi. Rodzicami jego byli Daniel i Anna z Niedźwieckich. Ojciec był oficerem w armii polskiej, a potem w rosyjskiej. Była to rodzina polska i katolicka, zachowująca wszystkie tradycje narodowe i religijne. W jego domu rodzinnym bywali jako duszpasterze i kwestarze Franciszkanie (Bernardyni)z Mohylewa. Do zakonu wstąpił w 1861 r. w Mińsku, wdziewając habit św. Franciszka przybrał sobie imię zakonne Hadrian.

Do czasu zamknięcia klasztorów w cesarstwie rosyjskim w 1864 r. Osmołowski ukończył nowicjat czyli czas próby i odbył dwa lata studiów. Po zamknięciu klasztorów wstąpił do Seminarium Duchownego w Mińsku. Świadomy swego powołania do życia zakonnego po pewnym czasie opuścił Rosję z paszportem bez prawa powrotu i przez Austrię i Turcję dotarł do Jerozolimy. Studia dokończył w Kustodii Ziemi Św. w Jerozolimie, gdzie też 28 marca 1868 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Przez dziesięć lat był stróżem sanktuariów Ziemi Św.

Z powodu tęsknoty za ojczyzną popadł w chorobę, wtedy nie otrzymawszy pozwolenia na powrót do kraju, przeniósł się do Włoch do prowincji weneckiej. I tam w domach prowincji zakonnej przeżył 47 lat. Jakiś czas był przełożonym w jednym z klasztorów, ale przede wszyst-

kim pracował jako kaznodzieja i niestrudzony spowiednik. Był kierownikiem duchowym kandydatów do zakonu, kleryków, kapłanów i zakonnic.

Chociaż żył daleko od swej ojczyzny, zawsze pozostał Polakiem. Modlił się przeważnie po polsku. Na język polski przełożył trzy książki: "Skarb duchowy", "O znaczeniu i piękności panieństwa" i "Przygotowanie się do dobrej śmierci". Wszystkie te książki ukazały się w Krakowie. Umarł w 86 roku życia, dnia 9 kwietnia 1924 r. w Lonigo koło Werony. Pogrzeb miał manifestacyjny. Jako wygnaniec dla wiary jest uważany za patrona emigrantów. Proces rozpoczęto w 1963 r. we Włoszech.

14. **Czcigodna Służebnica Boża Franciszka Józefa Siedliska** (1842-1902), Tercjarka franciszkańska i założycielka Zgromadzenia Sióstr Świętej Rodziny z Nazaretu czyli Nazaretanek. Urodziła się 12 listopada 1842 r. w majątku Roszkowa Wola koło Rawy Mazowieckiej. Była córką Adolfa i Cecylii Morawskiej. Była bardzo chorowitym dzieckiem. Po dojściu do pełnoletności złożyła prywatny ślub czystości i postanowiła wstąpić do klasztoru, ale na prośbę ojca przyrzekła nie opuszczać domu aż do jego śmierci.

Po śmierci ojca w 1870 r. postanowiły wraz z matką prowadzić życie samotne, oddane modlitwie i uczynkom miłosierdzia. Obydwie były Tercjarkami św. Franciszka. Jednak w 1873 r. Siedliska przystąpiła do organizowania nowego zgromadzenia zakonnego. Ostatecznie zamiar swój zrealizowała w Rzymie w 1877 r. W lipcu 1885 r. odbyła podróż do Stanów Zjednoczonych Ameryki, gdzie Siostry jej zgromadzenia podjęły pracę wychowawczą w polskich parafiach. W roku 1892 Siostry Nazaretanki osiedliły się również w Polsce w Krakowie.

Zgromadzenie jeszcze za życia założycielki rozwinęło bogatą działalność w kraju i zagranicą na polu wychowawczym dziewcząt. Osobiście oddziaływała na swe otoczenie przykładem życia chrześcijańskiego, harmonią cnót naturalnych i nadprzyrodzonych. Zmarła 21 listopada w 1902 r. w Rzymie i pochowana została na cmentarzu Campo Verano. Proces beatyfikacyjny rozpoczął się w Rzymie w 1921 r. Dekret potwierdzający heroiczność cnót Służebnicy Bożej Franciszki Siedliskiej Stolica Apostolska wydała w 1980 r. Sprawa dojrzewa do beatyfikacji.

15. **Sługa Boży Bronisław Bonawentura Markiewicz** (1842-1912), kapłan, założyciel Zgromadzenia św. Michała Archanioła czyli Księży Michalitów. Urodził się 13 lipca 1842 r. w Prudniku. Był synem Jana i Marianny Gryzieckiej. W gimnazjum w Przemyślu przeżył kryzys wiary. Po maturze w 1863 r. wstąpił do Seminarium Duchownego w Przemyślu. Księdzem został w 1867 r. Do 1873 r. pracował w dusz-



pasterstwie, potem rozpoczął studia na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Lwowskiego, które kontynuował w Krakowie. Po studiach wrócił do pracy duszpasterskiej, potem powierzono mu wykłady w Seminarium Duchownym w Przemyślu.

W 1886 r. wstąpił do Zgromadzenia św. Jana Bosko w Turynie we Włoszech. W roku 1892 wrócił do Galicji i objął parafię w Miejscu Piastowym, gdzie założył zakład wychowawczy dla ubogiej młodzieży i rozwinął szeroką akcję społeczną. Tu zrodziła się idea nowych zgromadzeń zakonnych: Księży Michalitów i Sióstr Michalitek, oddanych pracy dla najbiedniejszej młodzieży. Sługa Boży nosił jakiś czas pasek św. Franciszka. Prowadził życie pełne wyrzeczenia się i poświęcenia dla biednej dziatwy. Zmarł 29 stycznia 1912 r. w Miejscu Piastowym. Proces beatyfikacyjny rozpoczął się w 1958 r.

16. **Sługa Boży Józef Sebastian Pelczar** (1842-1924), profesor i rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, biskup przemyski i tercjarz św. Franciszka. Przyszedł na świat 17 stycznia 1842 r. w Korczynie koło Krosna jako syn Wojciecha i Marii Mięsowicz. Uczył się w Rzeszowie, poczem wstąpił do Seminarium Duchownego w Przemyślu. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1864 r. Po pewnym okresie pracy duszpasterskiej skierowany został na studia specjalistyczne do Rzymu. W 1869 r. został prefektem i profesorem Seminarium przemyskiego. W tym czasie rozpoczął także bogaty apostolat pióra.

W roku 1877 otrzymał katedrę historii Kościoła i prawa kanonicznego na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Na tym stanowisku pozostawał przez 22 lata, przez jedną kadencję piastował również godność rektora Uniwersytetu. W Krakowie zasłynął również jako kaznodzieja. Tam także w 1884 r. został Tercjarzem franciszkańskim. Jest ponadto założycielem Zgromadzenia Sióstr Służebnic Najśw. Serca Jezusowego czyli Sióstr Sercanek. Biskupem pomocniczym przemyskim Stolica Apostolska mianowała go w 1899 r., ordynariuszem został w rok później. W całym życiu były mu bliskie idee św. Franciszka. Zmarł 28 marca 1924 r. Proces beatyfikacyjny rozpoczął się w 1954 r. w Przemyślu.



17. Czcigodny Sługa Boży Brat Albert Chmielowski (1845-1916), artysta malarz, powstaniec, tercjarz i założyciel Zgromadzeń Braci i Sióstr Posługujących Ubogim III Zakonu św. Franciszka. Urodził się w Igołomii koło Krakowa w 1845 r., gdzie jego ojciec był naczelnikiem granicznej komory celnej. Rodzicami jego byli Wojciech i Józefa Borzyszkowska. W roku 1853 rodzina Chmielowskich przeniosła się do Warszawy, gdzie jeszcze tego roku zmarł mu ojciec.

Młody Adam, bo takie imię otrzymał na chrzcie św., jako sierota po oficerze otrzymał miejsce w korpusie kadetów w Petersburgu, ale matka w obawie przed rusyfikacją syna odebrała go do domu. Uczęszczał do gimnazjum w Warszawie, po śmierci matki, która zmarła 1859 r. przeniósł się do Instytutu Rolnego w Puławach. Wziął udział w powstaniu styczniowym 1863 r., w bitwie pod Mełchowem 30 września 1863 r. stracił nogę i dostał się do niewoli rosyjskiej. Po uwolnieniu, dzięki staraniom rodziny, wyjechał do Paryża, ale niebawem wrócił do Warszawy, aby dokończyć gimnazjum, warunek dalszych studiów.

Po otrzymaniu matury udał się za granicę, jakiś czas mieszkał w Krakowie, potem w Monachium, gdzie zapisał się na Akademię Sztuk Pięknych. W 1874 r. powrócił do Warszawy, skąd w trzy lata później przeniósł się do Krakowa. Jakiś czas prowadził życie wędrownego artysty, malując przeważnie po dworach. Czasowo mieszkał we Lwowie.

W roku 1880 wstąpił do Jezuitów, ale po paru miesiącach opuścił zakon w stanie depresji nerwowej. Po leczeniu odzyskał zdrowie, a jego życie religijne pogłębiło się jeszcze bardziej. Został Tercjarzem św. Franciszka z Asyżu i rozpoczął wędrowny apostolat wśród ludu na Podolu, Wołyniu i Polesiu. Na rozkaz carski, pod groźbą więzienia musiał opuścić granice cesarstwa rosyjskiego. Przeniósł się wtedy do Krakowa, gdzie wdział habit tercjarski i przybrał imię brata Alberta, a w 1888 r. złożył ślub czystości na ręce Kardynała Dunajewskiego i oddał się całkowicie na służbę nędzarzy.

Pełniąc heroicznie miłosierdzie chrześcijańskie, pragnął przebudować świat w imię Chrystusa. Aby skuteczniej działać, założył dwa zgromadzenia zakonne: Braci w 1888 r. i Sióstr w 1901 r. Akcją swoją objął szereg miast, zakładając domy opieki dla najbiedniejszych w Krakowie, we Lwowie, w Sokalu, w Tarnowie, w Stanisławowie, w Przemyślu, w Tarnopolu i w Jarosławiu. Zmarł na raka żołądka 25 grudnia 1916 r.

Nazwano go pierwszym Tercjarzem Polski, najpiękniejszym człowiekiem pokolenia. Cały Kraków, duchowieństwo i wierni, uznali go za świętego. Brat Albert Adam Chmielowski szczególnie ukochał św. Franciszka i szczerze poszedł w jego ślady. Dewizą jego życia były słowa: "Być dobrym jak chleb". Proces beatyfikacyjny wszczęto w 1946 r.

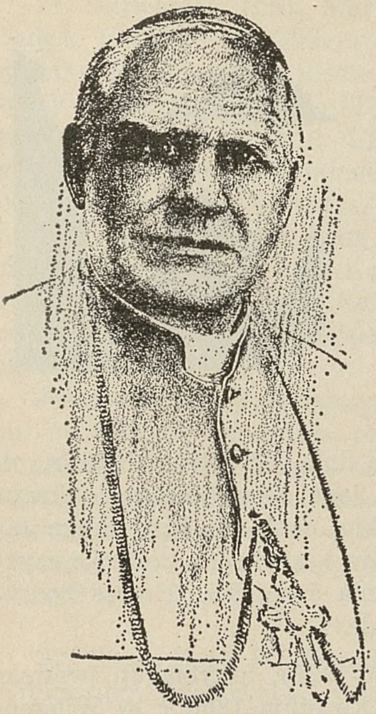
Po ekshumacji prochy jego spoczywają w kościele Karmelitów Bosych w Krakowie przy ulicy Rakowickiej. Dekret stwierdzający heroiczność cnót Brata Alberta Stolica Apostolska wydała w 1978 r. Ks. Karol Wojtyła, obecny Papież Jan Paweł II, napisał o nim sztukę sceniczną pt. "Brat naszego Boga", wystawioną z powodzeniem w 1980 r. w teatrze im. Juliusza Słowackiego w Krakowie. W niedługim czasie należy oczekiwać jego beatyfikacji.

18. **Sługa Boży Brat Alojzy Piotr Kosiba** (1855-1939), Franciszkanin (reformat), kwestarz klasztoru w Wieliczce. Na świat przyszedł 29 czerwca 1855 r. w Libuszy koło Biecza jako drugie dziecko we włościańskiej rodzinie Jana i Agnieszki z Tomalskich. W trzecim roku życia stracił matkę. Dzieciństwo spędził w gospodarstwie ojca przy posługach właściwych dzieciom wiejskim. Z powodu trudności materialnych rodziców ukończył tylko szkołę elementarną w Libuszy i wyuczył się zawodu szewca w pobliskim miasteczku Bieczu.

W marcu 1878 r. wstąpił do klasztoru Franciszkanów (reformatów) w Jarosławiu. Dnia 22 września 1880 r. złożył śluby zakonne w klasztorze w Wieliczce, gdzie pozostał do końca życia. Początkowo trudnił się wyrobem i reperacją obuwia dla zakonników, opiekował się klasztorną pasieką i wykonywał inne prace domowe. Z czasem został kwestarzem na rzecz klasztoru, w którym wychowywała się młodzież zakonna.

Na szlakach swych wędrówek rozwinął apostolat miłosierdzia chrześcijańskiego, miłosierdzia materialnego i duchowego, wśród najuboższych. W klasztorze troszczył się o ubogich przychodzących do furty klasztornej. Był ulubieńcem dzieci, które słowem i przykładem prowadził do Boga. Był wielkim czcicielem Najśw. Maryi Panny i Chrystusa Miłosiernego. Swój obowiązek kwestrza i zarazem wędrownego apostoła życia chrześcijańskiego pełnił z jednakową gorliwością do końca swego życia.

Umarł w powszechnej opinii świętości 4 stycznia 1939 r. w Wieliczce. Proces beatyfikacyjny rozpoczął się w 1963 r. w Krakowie pod przewodnictwem Ks. Biskupa Karola Wojtyły.



Arcybiskup Jan Cieplak

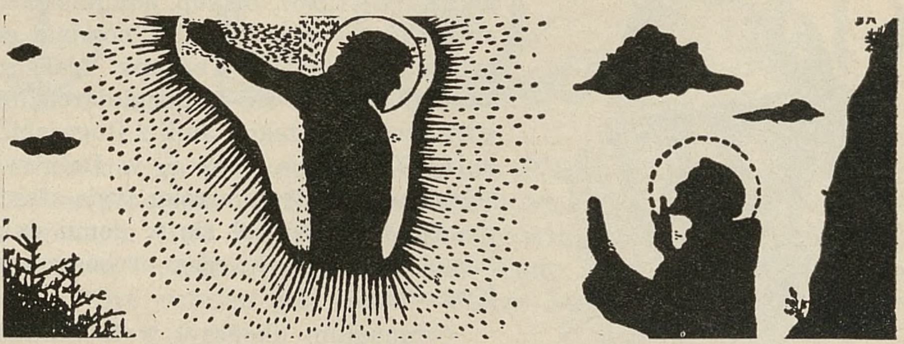
19. **Sługa Boży Jan Chrzciciel Cieplak** (1857-1926), biskup, administrator archidiecezji mohylewskiej, nominat arcybiskup wileński, Tercjarz franciszkański. Urodził się w ubogiej rodzinie górniczej Jacentego i Julii z Bugajskich dnia 17 sierpnia 1857 r. w Dąbrowie Górniczej. W drugim roku życia stracił matkę, wychowywał się w domu dalekiego krewnego, księdza proboszcza w Krasocinie.

Gimnazjum ukończył w Kielcach, gdzie też w 1873 r. wstąpił do Seminarium Duchownego. Po 5 latach na dalsze studia wyjechał do Akademii Duchownej w Petersburgu. Święcenia kapłańskie otrzymał 24 lipca 1881 r. Po uzyskaniu stopnia magistra został profesorem teologii w tejże Akademii, w której pracował do 1908 r.

Dnia 16 czerwca 1908 r. został mianowany sufraganem biskupa z Mohylewa. Jako biskup odbył kilka wielkich podróży misyjnych, odwiedzając parafie i skupiska Polaków w Rosji europejskiej i na Syberii. W odwet za tę gorliwość apostolską rząd carski zabronił mu dalszej działalności duszpasterskiej, wstrzymał pensję i pozbawił emerytury profesorskiej. Możność działania odzyskał dopiero w czasie I wojny światowej.

W czasie rewolucji październikowej w swych wystąpieniach publicznych domagał się zniesienia ustaw carskich przeciw Kościołowi. W nowym porządku równie zdecydowanie wystąpił w obronie praw Bożych, nauczania religii i miejsc kultu Bożego. Wskutek tego wraz z 14 innymi kapłanami katolickimi został pozbawiony wolności.

Biskup przyjął winę całkowicie na siebie. W Wielki Piątek 1923 r. został skazany na śmierć. Wyrok ten na skutek stanowczej interwencji Stolicy Apostolskiej został zamieniony na przymusowe wydalenie za granicę. Jakiś czas zatrzymał się w Polsce, gdzie odbył dziękczynną pielgrzymkę do Częstochowy i dnia 1 maja 1924 r., wypełniając ślub uczyniony w więzieniu, w kościele Kapucynów w Warszawie przywdział uroczyście habit tercjarski i przyjął imię Franciszek. Z Warszawy udał się do Rzymu, a po kilkunastu miesiącach do Stanów Zjednoczonych Ameryki. Tu otrzymał wiadomość, że został mianowany arcybiskupem wileńskim.



Zmarł niespodziewanie w New Jersey dnia 17 lutego 1926 r., w trakcie odwiedzin polskich parafii. Ciało jego sprowadzono do kraju i uroczyście pochowano w katedrze wileńskiej obok św. Kazimierza Jagiellończyka. Sługa Boży odznaczył się wiarą i męstwem, pokorą i czystością życia. Już za życia cieszył się opinią świętości. Proces beatyfikacyjny rozpoczął się w 1952 r. w Rzymie.

20. **Sługa Boży Józef Bilczewski** (1860-1923), arcybiskup lwowski i Tercjarz franciszkański. Urodził się 26 kwietnia 1860 r. w Wilamowicach koło Kęt. Był najstarszym synem Franciszka i Anny Fajkisz. Rodzina jego była raczej uboga, ojciec był rolnikiem i trudnił się ciesiołką. Gimnazjum ukończył w Wadowicach, poczem zapisał się na studia medyczne, których nie ukończył. Wstąpił do seminarium duchownego w Krakowie, gdzie święcenia kapłańskie otrzymał w 1884 r.

Studia specjalistyczne odbywał w Rzymie i w Paryżu. Habilitował się na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie w 1890 r., a w roku następnym został profesorem Uniwersytetu Lwowskiego. W roku 1900 piastował godność rektora tegoż Uniwersytetu. Wydał szereg wartościowych prac naukowych z zakresu archeologii i teologii. Dnia 20 stycznia 1901 r. został konsekrowany na biskupa lwowskiego.

Za jego rządów pobudowano wiele kościołów, założono wiele nowych parafii oraz klasztorów męskich i żeńskich. Dużo wysiłku włożył w wykształcenie i wychowanie duchowieństwa, aby w ten sposób wyrobić duchowo lud i odrodzić archidiecezję. Równocześnie Sługa Boży prowadził bogate życie wewnętrzne. Był Tercjarzem św. Franciszka z Asyżu. Jako człowiek odznaczał się wielką dobrocią, szczerością, głębokim i bystrym umysłem, gorliwością w służbie dla Kościoła i bliźnich, a także niezwykłą pracowitością. Zmarł we Lwowie 20 marca 1923 r. Pochowany został zgodnie ze swym życzeniem w drewnianej trumnie na cmentarzu przy ul. Janowskiej wśród ubogich. Proces beatyfikacyjny rozpoczął się w 1959 r.

21. **Służebnica Boża Maria Teresa Dudzik** (1860-1918), Tercjarka i założycielka Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Bł. Kingi w Chicago (The Apostle of Mercy from Chicago). Urodziła się we wsi Płocicz koło Kamienia Krajeńskiego na Pomorzu w Polsce. W 21 roku życia wyemigrowała wraz z rodzicami do Chicago. Tu w 1894 r. wraz z innymi siostrami III zakonu św. Franciszka dała początek Zgromadzeniu Sióstr bł. Kunegundy.



Jeszcze przed założeniem zgromadzenia świadczyła heroicznie miłosierdzie chrześcijańskie w Chicago, które po powstaniu zgromadzenia jeszcze bardziej rozwinęła. Zmarła w opinii świętości w Chicago. Proces beatyfikacyjny po wielu latach przygotowań rozpoczęto w 1972 r. w Rzymie.

22. **Sługa Boży Jan Wojciech Balicki** (1869-1948), kapłan, profesor seminarium duchownego i tercjarz. Był siódmym dzieckim Nicetesa i Katarzyny z domu Seterlack ze Staromieścia pod Rzeszowem. Ojciec był dróżnikiem kolejowym. Na świat przyszedł 25 stycznia 1869 r. Gimnazjum ukończył i egzamin dojrzałości złożył w 1888 r. w Rzeszowie. W szkole był najlepszym uczniem, odznaczał się bowiem niezwykłą pilnością. Seminarium Duchowne ukończył w Przemyślu, gdzie też przyjął święcenia kapłańskie w 1892 r. Następnie studia specjalistyczne odbył w Rzymie w Papieskim Uniwersytecie Gregorianum, uwieńczone doktoratem w 1897 r.

Po powrocie do kraju został profesorem teologii dogmatycznej w Seminarium przemyskim i pełnił tę funkcję nieprzerwanie aż do 1932 r. Ponadto dwukrotnie był prefektem tegoż Seminarium i przez 6 lat rektorem. Pełnił też szereg funkcji w kurii biskupiej w Przemyślu. Był Tercjarzem franciszkańskim. Ogół wiernych cenił go jako spowiednika i kierownika duchowego w konfesjonale. Ogromnie dużo czasu w swoim życiu poświęcał modlitwie, na co dzień żył duchem żarliwej wiary i miłości. Zmarł w powszechnej opinii świętości 15 marca 1948 r. Proces beatyfikacyjny rozpoczął się 1959 r. w Przemyślu.

23. **Sługa Boży Zygmunt Łoziński** (1870-1932), biskup miński i piński, tercjarz. Urodził się w majątku Boracin koło Nowogródka dnia 5 czerwca 1870 r. Rodzicami jego byli Władysław i Ludwika z Czeczotów. Nauki gimnazjalne pobierał w Warszawie i w Petersburgu. Z gimnazjum w Petersburgu został wydalony za bierne zachowanie się w cza-

sie nabożeństwa w intencji rodziny cara. Do egzaminów maturalnych dopuszczono go dopiero na skutek starań rodziny. W 1889 r. wstąpił do Seminarium Duchownego w Petersburgu, a w 1891 r. zaczął studia w Akademii Duchownej. Kapłanem został 11 czerwca 1895 r. Wkrótce potem otrzymał stopień magistra teologii i rozpoczął wykłady z Pisma Św. w Seminarium Duchownym.

W 1898 r. został aresztowany przez policję carską i skazany na trzyletni pobyt przymusowy w klasztorze za obronę uczniów katolików przed przymusowym udziałem w nabożeństwach prawosławnych. Zwolniony pracował wśród młodzieży w Tule, a od 1902 r. w Rydze. W roku 1904 został proboszczem w Kalwarii pod Mińskiem. W rok później objął parafię katedralną w Mińsku, gdzie pod jego wpływem kilka tysięcy prawosławnych, dawnych Unitów siłą sprowadzonych do prawosławia, przeszło na katolicyzm. W odwet władze carskie zażądały odwołania Ks. Łozińskiego z tego stanowiska, co stało się w czasie ciężkiej jego choroby na tyfus. Tego jeszcze roku został profesorem w Akademii Duchownej i w Seminarium Duchownym. W roku 1912 odbył podróż naukową do Jerozolimy i do Rzymu. Stale też pracował gorliwie jako duszpasterz.

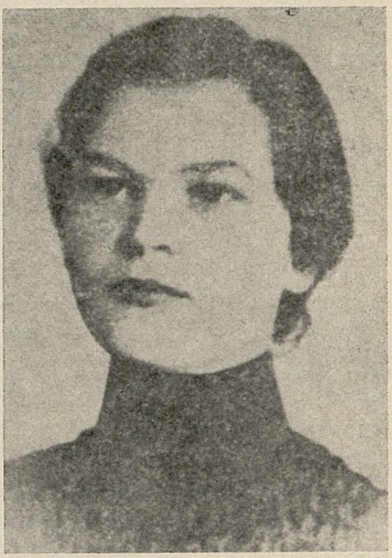
W 1917 r. został powołany na biskupa wskrzeszonej diecezji mińskiej. Wyrzucony z Mińska zamieszkał w Nowogródku, a w 1925 r. został mianowany biskupem ordynariuszem nowoutworzonej diecezji pińskiej. Zmarł 26 marca 1932 r. Przez wiele lat był Tercjarzem św. Franciszka z Asyżu i obowiązki z tym związane wykonywał bardzo sumiennie.

Cechowały go pobożność, pracowitość, ubóstwo, umartwienie i pełna godności prostota. Szczególnie pielęgnował cnotę ubóstwa — wszystkim, co posiadał dzielił się z innymi, a w 25 rocznicę święceń wyrzekł się przed Bogiem wszystkiego. Wiele troski włożył w opiekę nad sierotami i biednymi dziećmi, a jako biskup w wychowanie nowych zastępów kapłanów. Jego proces beatyfikacyjny rozpoczął się w 1957 r.

24. **Sługa Boży Konstantyn Dominik** (1870-1942), biskup sufragan chełmiński, Tercjarz franciszkański. Urodził się w 1870 r. w Gnieżdżewie w parafii Swarzewo na Kaszubach. Był synem Michała i Anny Derec. W drugim roku życia obumarła go matka. Wychowany był przez swoją babkę w duchu żarliwej pobożności. Od młodości wyrabiał w sobie cnoty, którymi się w latach dojrzałych wyróżnił, a mianowicie zdrową pobożność, umartwienie, pracowitość i czynną miłość bliźniego. Uczył się w wiejskiej szkole, a potem w progimnazjum biskupim — Collegium Marianum w Pelplinie i katolickim gimnazjum państwowym w Chełmie, które ukończył w 1893 r. W tym czasie został członkiem trzeciego zakonu św. Franciszka. Po maturze wstąpił do seminarium duchownego w Pelplinie. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1897 r. Na-

stępnie przez 12 lat był prefektem Collegium Albertinum w Pelplinie. Pełniąc tę funkcję równocześnie wykładał teologię pastoralną, liturgikę i homiletykę.

Po latach zaszczytnej służby wychowawczej i profesorskiej, został mianowany przez Ojca Św. w 1928 r. biskupem sufraganem diecezji chełmińskiej. W bolesnym dniu 20 października 1939 r. hitlerowcy aresztowali i wywieźli na śmierć prawie wszystkich księży pelplińskich. Biskup Dominik ocalał tylko dlatego, że był w tym czasie ciężko chory. Kiedy stan zdrowia jego się nieco poprawił wywieziono go do Gdańska i umieszczono w szpitalu Sióstr Elżbietanek z zakazem opuszczania granic Wolnego Miasta Gdańska. Zmarł 7 marca 1942 r. Proces beatyfikacyjny rozpoczął się w 1961 r. w Pelplinie.



25. **Służebnica Boża Aniela Salawa** (1881-1922), służąca i Tercjarka franciszkańska. Urodziła się 9 września 1881 r. w Sieprawiu pod Krakowem jako jedenaste dziecko wiejskiego kowala Bartłomieja i Ewy z domu Bochenek. Do szkoły chodziła dwa lata, w której nauczyła się tylko czytać i pisać, a od 12 roku życia pracowała już w gospodarstwie. Starsze bowiem rodzeństwo opuszczało kolejno dom rodzinny i szukało pracy poza Sieprawiem, lub zakładało własne rodziny.

W szesnastym roku życia również i Aniela udała się do Krakowa, gdzie przyjęła obowiązki służącej. Mimo nadarzających się okazji zmiany stanu i zawodu, pozostała całe życie służącą z miłości dla Pana Boga. W osiemnastym roku życia złożyła ślub czystości i oddała się całkowicie Bogu. Należała do Stowarzyszenia św. Zyty, a od 1912 r. była członkinią III zakonu świeckiego św. Franciszka.

Celem i treścią życia stał się Bóg, dusza jej ciągle się uszlachetniała dzięki usilnej i systematycznej pracy nad sobą i pomocy łaski Bożej. Często korzystała ze spowiedzi i codziennie przystępowała do Komunii św. oraz szukała światła dla swego życia w lekturze duchowej. Kiedy w 1918 r. nie mogła już pracować z powodu postępującej choroby, wynajęła małą suterenę i tam przepędziła ostatnie 4 lata życia wśród cierpień i modlitwy, wspomagana przez koleżanki, rodzinę i znajomych księży.

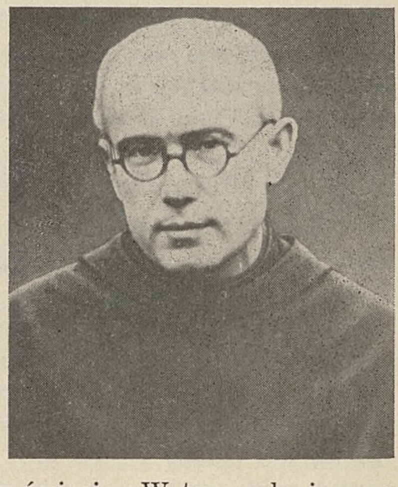
Gorąca miłość do Boga i bliźniego zawiodła ją na szczyty poświęcenia i heroizmu. Ostatnie cztery lata cierpień ofiarowała za Polskę.

Zostawiła dziennik duchowy. Dla licznego grona pomocnic domowych była matką i mistrzynią życia duchowego, a dla osób wykształconych, u których pracowała, przykładem życia chrześcijańskiego. Była świecką apostołką. Umarła 12 marca 1922 r. w Krakowie. W 1949 r. ciało jej przeniesiono z cmentarza Rakowickiego do podziemi kościoła Franciszkanów Konwentualnych w Krakowie. Proces beatyfikacyjny rozpoczął się w 1948 r.

26. **Sługa Boży Wenanty Józef Katarzyniec** (1889-1921), kapłan, Franciszkanin Konwentualny. Urodził się w Obydowie koło Lwowa w 1889 r. jako syn Jana i Agnieszki Kozdrowskiej. Rodzice jego mieli półtoramorgowe gospodarstwo, a ojciec ponadto był krawcem. Sługa Boży jako chłopiec musiał wiele pracować i od dzieciństwa był przyzwyczajony do największych trudów. Dzięki poświęceniu matki i swemu samozaparciu w 1908 r. ukończył Seminarium Nauczycielskie we Lwowie. W sierpniu tegoż roku wstąpił do Franciszkanów Konwentualnych we Lwowie. Studia filozoficzne i teologiczne ukończył w seminarium zakonnym w Krakowie, gdzie też przyjął święcenia kapłańskie 2 czerwca 1914 r. Potem pracował jakiś czas jako wikariusz w parafii zakonnej w Czyszkach koło Lwowa.

W roku 1915 został wychowawcą młodych kandydatów do zakonu. W trzydziestym roku życia zachorował na gruźlicę płuc. Umarł w Kalwarii Pacławskiej w klasztorze swego zakonu dnia 3 marca 1921 r. Jego świętość ukazała się przede wszystkim w wierności regule zakonnej św. Franciszka. O jego beatyfikację zabiegał już jego młodszy współbrat zakonny, a obecny Bł. Maksymilian Kolbe. Proces beatyfikacyjny wszczęty został w 1949 r. w Przemyślu.

27. **Błogosławiony Maksymilian Maria Kolbe** (1894-1941), Franciszkanin Konwentualny, apostoł wiary i miłości, męczennik Oświęcimia. Urodził się 8 stycznia 1894 r., w rodzinie tkaczy, Juliusza i Marianny z Dąbrowskich, w Zduńskiej Woli. Na chrzcie św. otrzymał imię Rajmund. Gimnazjum ukończył w niższym seminarium franciszkanów we Lwowie. W roku 1910 wstąpił do zakonu przybierając sobie imię Maksymilian. Studia filozoficzno-teologiczne odbył w Rzymie, uzyskując z obydwu dyscyplin doktoraty.



Jako student ślubował Niepokalanej Dziewicy, że będzie walczył o Jej ideały w świecie. W tym celu jeszcze jako młody kleryk franciszkański założył Milicję Niepokalanej. Święę-

cenia kapłańskie otrzymał w 1918 r. w Rzymie. Po powrocie do Polski w 1922 r. rozpoczął wydawać Rycerza Niepokalanej. Z czasem założył olbrzymi klasztor, miasto zakonników, które nazwał na cześć N.M.P. Niepokalanowem. W klasztorze tym setki Braci zakonnych żyło i pracowało dla chwały Matki Bożej.

Przez pewien czas pracował jako misjonarz na Dalekim Wschodzie, zwłaszcza w Japonii, gdzie założył niższe seminarium i rozpoczął wydawać Rycerza Niepokalanej w języku japońskim. Do ojczyzny wrócił w 1936 r. i objął kierownictwo nad Niepokalanowem, który był już w tym czasie wielkim ośrodkiem wydawniczym.

Aresztowany przez Niemców po raz drugi 17 lutego 1941 r. był więziony na Pawiaku w Warszawie, gdzie miało miejsce pobicie go przez gestapowca za wyznanie wiary, a potem został przewieziony do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. W obozie odebrano mu nazwisko i oznaczono numerem 16670. Zmarł 14 sierpnia 1941 r. w bunkrze głodowym po dwu tygodniach męki i cierpienia, dobity przez hitlerowców zastrzykiem trucizny, aby ocalić życie bliźniego.

Proces beatyfikacyjny rozpoczął się w 1947 r. Uroczystej beatyfikacji dokonał Papież Paweł VI dnia 17 października 1971 r. "... w beatyfikacji O. Maksymiliana, cichego Franciszkanina, a głośnego już na świecie bohatera nadludzkiej wiary, uznane zostały przez consensus Kościoła te wartości, jakich od 1000 lat Polska broniła, jakie potwierdzała pokojową ewangelizacją pogan, przykładem swych męczenników i świętych" (Jerzy Braun, **O. Maksymilian Kolbe-Apostoł wiary i miłości.** Rzym 1971 s. 4.).

Dnia 13 września 1980 r. przedstawiciele Episkopatu Niemiec modlili się w celi oświęcimskiej bł. Maksymiliana tymi słowami: "Wszechmogący Boże, miejsce, w którym stoimy, przywodzi na pamięć bezlitosną i bezwzględną moc bezprawia, jakiego Niemcy się dopuścili. Syn Twój, a Pan nasz Jezus Chrystus, który prawdziwie powstał z martwych, przez swoją śmierć pokonał raz na zawsze potęgę zła. Błogosławiony męczennik i wyznawca Maksymilian Kolbe, którego rychłej kanonizacji jako męczennika miłości oczekujemy, poszedł za Jego przykładem i własną śmiercią potwierdził swe oddanie Chrystusowi. Zebrani jednomyślnie na modlitwie w miejscu jego ofiary wyznajemy wszyscy, że wspólnie dokładać będziemy starań, by przezwyciężyć wrogą nienawiść między narodami. Wspólnie chcemy pracować nad odnową Europy w duchu Chrystusowym, aby dopomogła do urzeczywistnienia Bożego nakazu miłości i sprawiedliwości w dzisiejszym świecie. Prosimy o to przez Chrystusa Pana naszego" (za "Przewodnikiem Katolickim" R. 1980 nr 40 s. 7).

Bł. Maksymilian jest znany i czczony na całym świecie.

28. **Służebnica Boża Siostra Sancja Janina Szymkowiak** (1910-1942), ze Zgromadzenia Sióstr Serafitek. Urodziła się 10 lipca 1910 r. w Modzanowie, w powiecie Ostrów Wielkopolski. Była najmłodszą córką Augustyna i Marii Duchalskiej. Wychowanie religijne otrzymała od ojca w duchu książki "Naśladowanie Chrystusa". W domu rodzinnym panowała atmosfera sumienności i wzajemnej życzliwości. Wszyscy synowie Szymkowiaków, którym rodzice zapewnili wyższe wykształcenie, odznaczali się żywą wiarą, a jeden z nich został kapłanem.

W roku 1928 zdała maturę i została studentką Uniwersytetu Poznańskiego. Studiowała filologię romańską w Poznaniu, a w końcu we Francji. Po ukończeniu studiów w 1937 r. wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Serafitek i przybrała sobie imię Sancja. W zakonie wykonywała różne prace, była wychowawczynią, nauczycielką, tłumaczką, spełniała też wszystkie obowiązki domowe.

W ciężkich chwilach wojny w 1939 r. niosła pomoc jeńcom. Dała się poznać jako doskonała zakonnica, oddana umartwieniu, modlitwie i czynom miłosierdzia. Ciężkie przeżycia wojenne, tragiczna śmierć brata, Ks. Eryka w Warszawie w czasie wojny w 1939 r., niepewność losu bliskich, zimno, głód, podcięły jej zdrowie, zapadła na gruźlicę gardła. Umarła 29 sierpnia 1942 r. w opinii świętości, oddając swoje życie za grzeszników i za wolność Polski. Proces beatyfikacyjny trwa od 1968 r.

Poznaliśmy sylwetki błogosławionych i sług Bożych z trzech zakonów św. Franciszka z Asyżu w Polsce. Dali oni swoim życiem — wraz z innymi świętymi, błogosławionymi i sługami Bożymi — świadectwo Chrystusowi i ukształtowali ducha Narodu polskiego. My wszyscy, gdziekolwiek żyjemy, w kraju czy za granicą, jesteśmy ich spadkobiercami. Dlatego ciąży na nas obowiązek przejęcia od nich tych ideałów i wiernego przekazania nowemu pokoleniu, ale ubogaconych wartościami, wartościami pochodzącymi z doświadczenia życia w łasce Bożej. Cel ten można osiągnąć w dwojaki sposób: przez naśladowanie życia świętych i sług Bożych i przez modlitwę do Boga za ich pośrednictwem o siły potrzebne w naszym życiu. Chwalebny i piękny jest zwyczaj nadawania imion świętych podczas chrztu dzieciom, aby ich naśladowały w swoim późniejszym, dojrzałym życiu i aby miały orędowników u Boga.

Kościół w Polsce w ostatnich czasach bardzo dużo włożył wysiłku i nadal dokłada starań, aby święte Polki i święci Polacy otrzymali należne im miejsce wśród świętych Kościoła z innych narodów. Kilka spraw jest już zakończonych, procesy o życiu i sławie świętości zostały doprowadzone do końca, a Stolica Apostolska wydała dekrety potwierdzające heroiczność życia sług Bożych.

Z postaci, których życie poznaliśmy, dekrety heroiczności cnót otrzymali: Rafał Chyliński, Albert Chmielowski i Franciszka Siedliska. Do ich beatyfikacji potrzeba tylko zewnętrznych znaków czyli cudów, w



których Bóg objawia swoją wolę. Ale są dwojakiego rodzaju cudy, jedne dotyczą życia duchowego człowieka, stąd zwane są wewnętrznymi, jak nadzwyczajne nawrócenia, opanowanie nałogów, przebaczenia itp., drugie zaś cudy mają charakter zewnętrzny, zaliczamy do nich niezwykłe uzdrowienia z niemocy fizycznych. I tych ostatnich znaków żąda Kościół do beatyfikacji i do kanonizacji. O te znaki woli Bożej trzeba się modlić za przyczyną sług i służebnic Bożych, nie zapominając o wartości i potrzebie cudów wewnętrznych w naszym życiu.

Niech będzie uwielbiony Bóg w swoich świętych!

Opracowano na podstawie:

1. **Hagiografia polska. Słownik bio-bibliograficzny.** Dzieło zbiorowe pod redakcją O. Romualda Gustawa, O.F.M. Tom 1 - 2. Poznań — Warszawa — Lublin 1971 Księgarnia św. Wojciecha.

2. Ks. Władysław Padacz, **Z polskiej gleby.** Kraków 1973 Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy.

3. Ks. Władysław Padacz, **Ciemność ich nie ogarnęła.** "Nasza Rodzina" numero special. Paryż 1974.

4. O. Jerzy Cygan, O.F.M. Cap., **Franciscana in hagiographia Polonorum. De statu investigationum usque ad annum** 1973. "Collectanea Franciscana" R. 44 (1974) 167-195.

O. Bogdan Brzuszek, O.F.M.

Św. Franciszek we Współczesnej Literaturze i Poezji Polskiej

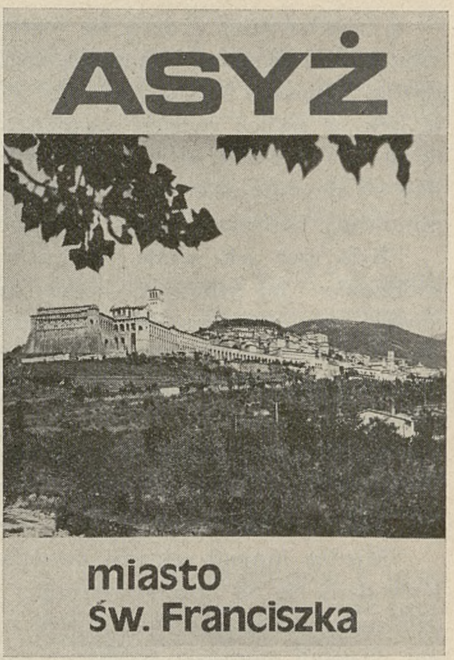
(wybrane fragmenty i utwory)

Dante Alighieri, znany poeta włoski, żyjący w latach 1265-1314, w swoim dziele pt. *Boska Komedia* pisze o św. Franciszku, że "jego przedziwne życie można by lepiej opiewać w chwale niebieskiej". W tych słowach poeta wyraził swój podziw dla świętego z Asyżu i wyznał, że niesposób tu na ziemi w pełni przedstawić jego życie. Św. Franciszek jest niewątpliwie postacią niezwykłą. Ta jego niezwykłość polega przede wszystkim na tym, że może nikt jak on nie kroczył tak wiernie za Chrystusem, naśladując Jego życie nawet w najdrobniejszych szczegółach. Dzięki temu osiągnął wysoki stopień doskonałości ludzkiej i chrześcijańskiej. Nic więc dziwnego, że stał się on ulubionym bohaterem nie tylko hagiografów i średniowiecznych legend, ale także twórczości artystycznej i literackiej aż do naszych czasów.

Św. Franciszek zajmuje poczesne miejsce także w literaturze i poezji polskiej. Wielu jest w kraju pisarzy i poetów, którzy poświęcili coś ze swej twórczości temu świętemu. Większość tych ich utworów powstała pod wpływem lektury słynnych *Kwiatków św. Franciszka,* przełożonych na język polski w 1909 r. przez znakomitego Leopolda Staffa, lub pobytu w rodzinnym mieście świętego — Asyżu. Właśnie ta ich twórczość przyczyniła się najwięcej do spopularyzowania postaci św. Franciszka w społeczeństwie polskim.

W obecnym artykule ograniczymy się do przedstawienia tylko kilku fragmentów prozy i poezji traktujących o św. Franciszku, napisanych przez współczesnych nam autorów. Fragmenty prozy pochodzą od następujących pisarzy: Romana Brandstaettera, wielkiego czciciela św. Franciszka, autora trzech książek o nim: *Kroniki Asyżu* (pierwsze wydanie w 1946) *Teatr św. Franciszka* (1958) i *Inne kwiatki św. Franciszka z Asyżu* (1976), oraz tłumacza *Pieśni słonecznej* i niektórych modlitw świętego; Zofii Kossak — spod jej pióra wyszło szereg bardzo popularnych powieści o tematyce religijnej; Ewy Szelburg-Zarembiny, autorki m.in. cyklu powieści franciszkańskich, mianowicie: *Zakochany w miłości* (w latach 1961-1981 ukazało się siedem wydań tej pięknej książki o Biedaczynie), *Imię jej Klara* (1964) i *I otwarły się drzwi... Opowieść o bracie Eliaszu* (1971); Marka Skwarnickiego, prozaika, poety i felietonisty z katolickiego czasopisma "Tygodnik Powszechny" w Krakowie, oraz Jerzego Turowicza i Tadeusza Żychiewicza, kolejno naczelnego redaktora i cenionego publicysty wspomnianego "Tygodnika".





1. Czasy, w których żył św. Franciszek

Czasy, w jakich przypadło żyć św. Franciszkowi, nie były łatwe dla Kościoła. W Łódź Piotrową uderzały coraz silniej groźne fale w postaci różnych sekt, szybko rozprzestrzeniających się w wielu regionach Europy. Zwolennicy tych sekt wyrządzali dużo zła, głosząc błędną naukę na temat wiary oraz piętnując publicznie życie niższego kleru i hierarchii, które niestety często pozostawiało wiele do życzenia. Kościół — osłabiony od wewnątrz przez brak należytej gorliwości w służbie Bożej wśród księży i wiernych i atakowany od zewnątrz przez innowierców — znalazł się w trudnym położeniu. Wtedy to Bóg posłał św. Franciszka, aby odnowić i wesprzeć swój Kościół.

"Na przełomie XII i XIII wieku rozczarowane i rozgoryczone masy uważały, że Kościół nie tylko nie spełnił swojego ewangelicznego posłannictwa, ale bardzo często mu zaprzeczał. Podnosiły się coraz liczniejsze głosy domagające się ukrócenia zbytku i bogactw duchowieństwa, urzeczywistnienia w Kościele idei ubóstwa — hasła te głosił między innymi kalabryjski cysters Joachim da Fiore, który w szlachetnym zapale wierzył, że w roku 1260 rozpocznie się na ziemi era królestwa ducha i miłości — a równocześnie poczęły się szerzyć radykalne ruchy reformatorskie, tym niebezpieczniejsze, że ich przywódcy nie poprzestawali na krytyce obyczajów kleru, ale próbowali podważyć dogmatyczne zasady wiary.

Mnożyły się sekty odszczepieńcze, ich liczne odłamy, odmiany i odgałęzienia, roiło się od rozmaitych ruchów religijnych — niektóre spośród nich, dopóki nie uległy spaczeniu, były w swych zaczątkach tolerowane przez papieży

— z dnia na dzień rodziły się rozmaite herezje, z czasem poczęły się one ze sobą łączyć, inne zaś wzajemnie zwalczać, chociaż wisiała nad nimi wspólna groźba w postaci karzącej ręki Kościoła. Jeden z kronikarzy pisał z przesadą, że było w owych czasach więcej sekt heretyckich, niż człowiek ma włosów na głowie. Było to na pewno przejaskrawienie faktów, ale nie będziemy dalecy od prawdy, jeżeli powiemy, że ówczesny świat średniowieczny był podminowany herezjami, które poważnie zagrażały imieniu chrześcijaństwa.

"Było tych sekt wiele, bardzo wiele. Do dużego znaczenia urosła sekta waldensów. Jej twórcą był bogaty kupiec z Lyonu, Piotr Valdo, który sprzedawszy cały swój majątek, pieniądze rozdał ubogim i wzywał do ścisłego przestrzegania zasad Ewangelii. Z początku zdawało się, że między papieskim Rzymem a waldensami ułożą się harmonijne stosunki, ale wkrótce doszło między nimi do zerwania. Waldensi poczęli zwalczać papieża, hierarchię kościelną, potępiali rozwiązłość obyczajów, panującą w pewnych odłamach duchowieństwa, i głosili, że podczas konsekracji Hostii przez grzesznego kapłana nie następuje jej transsubstancja. Zostali potępieni przez Sobór w Weronie.

"Między innymi sektami działała w owym czasie sekta biedaków, która wywodziła się od uczniów Arnolda z Brescii i twierdziła, że sakramenty udzielane przez kapłanów żyjących w rozpuście nie mają mocy nadprzyrodzonej. Działali humiliaci, wyznawcy surowych zasad ubóstwa, działali wyznawcy Eonu Gwiazdy, obłąkani anarchiści, nikolaici, czyli księża zbuntowani przeciw celibatowi, i wreszcie działała potężna organizacja katarów, fanatycznych wrogów Kościoła. Katarowie zwalczali dogmaty chrześcijańskie, przekreślali wartość sakramentów, Pisma Świętego, potępiali papieża i wyższe duchowieństwo za podporządkowanie religii polityce i tworzeniu z Kościoła potęgi świeckiej.

Doktryna tej niezwykle licznej i wpływowej sekty, której polem działania były północne Włochy i południowa Francja, brała początek w manichejskiej filozofii, w buddyjskich, mazdejskich i gnostycznych wierzeniach, a ich ukoronowaniem było wyrzeczenie się małżeństw, majątku i wiara w oczyszczający sens samobójstwa. W środkowej Europie zwano ich albigensami, we Włoszech — gałganiarzami, albowiem ich siedzibą była dzielnica nędzarzy w Mediolanie. Równocześnie odżyły stare wierzenia, wywodzące się z manichejskich nauk, znów pojawiły się sekty adamitów, bogomiłów, lucyferian, które brały teraz odwet na chrześcijaństwie — jak pisze jeden z historyków — za klęskę poniesioną w III wieku po Chrystusie."

(Roman Brandstaetter, *Inne kwiatki świętego Franciszka z Asyżu,* Pax, Warszawa 1976, s. 29-31).

2. Miasto św. Franciszka

Aby lepiej zrozumieć św. Franciszka, trzeba koniecznie zobaczyć jego rodzinne miasto — Asyż, które zachowało do dziś wygląd średniowieczny. W Asyżu każda ulica, plac, zaułek, dom... zdają się mówić o św. Franciszku. Tam jest on naprawdę żywy.

"Asyż jest mały i skromny, leży trochę na uboczu głównych szlaków turystycznych Włoch, jest miejscem nieustających, licznych pielgrzymek, a mimo to zachował swoje proporcje i przede wszystkim dotrwał do naszych czasów takim, jakim był przed wiekami. Nastrój Umbrii jest łagodny, słodki, słoneczny, przychylny człowiekowi. Aura wypełniająca wąskie, kręte, pełne schodków i zaułków uliczki Asyżu robi takie wrażenie, jak gdyby teraz żywy Franciszek mógł wyjść spoza zakrętu i wcale by to nas nie zdumiało. On tam wciąż jest żywy i braterski.

"Zabytki, które pozostały po dawnych czasach, świadczą z kolei, jak wielki był wpływ duchowości Świętego na sztukę europejską. Bazylika zawiera arcydzieła Giotta, Cimabue i ich uczniów, sama zaś budowla zachwyca swą architekturą. Podobnie jak inne kościółki i kościoły, małe surowe, proste (bądź okazałe, jak kościół świętej Klary) uświadamiają nam wciąż tę samą prawdę, że w prostocie i ubóstwie najsilniej przejawia się piękno Boga. Kwiaty żarnowca na zboczach gór, jaskółki szybujące między cyprysami i powoje oplatające jasne mury Asyżu dopełniają obrazu, którego nie podobna do końca opisać słowami.

"Ktokolwiek poznał uśmiech Asyżu, będzie go pamiętał zarówno w smutnych, jak i pogodnych chwilach swojego życia. A zarazem zdumienie ogarnia człowieka, gdy ogląda kamienne łóżko świętego, że z takiej surowej i niepozornej kolebki narodziła się wielkość, która promieniuje przez wieki. Wielkość człowieka na chwałę Nieskończonego."

(Marek Skwarnicki w: *Brat Słońca. Antologia poezji polskiej o św. Franciszku z Asyżu,* opr. W.M. Michalczyk, O.F.M., Kraków-Asyż 1976, s. 16-17).

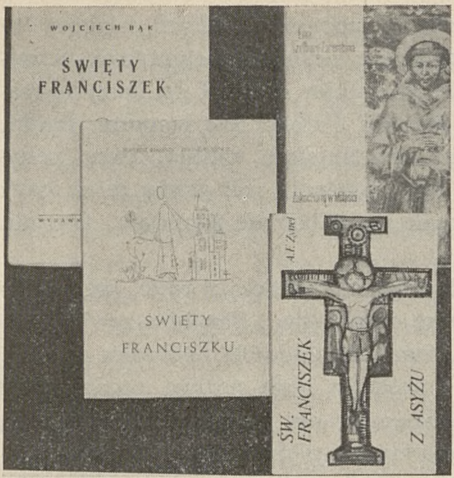
3. Młodość św. Franciszka

Franciszek już jako młodzieniec fascynował ludzi. Miał w sobie dużo uroku. Był miły w towarzystwie, uprzejmy, wesoły, wrażliwy na potrzeby drugiego człowieka. Z jego ust nigdy nie wyszło złe słowo. Marzył, aby zostać kimś sławnym.

"Syn Piotra Bernardone nie musiał szukać towarzyszy zabaw i młodzieńczych swawoli. To oni go szukali, ci dumni synowie konsulów, szlachciców, rycerzy. Panicze. Nie tak bogaci, nie tak hojni, nie pociągający ani tak serdeczni, nie tacy szczerze i naiwnie weseli jak Jan przezwany Francuzikiem.

"Bez sprzeciwu z ich strony, samorzutnie i naturalnie, ten smukły, średniego wzrostu, delikatnie zbudowany, a silny młodzieniec o wielkich, pełnych ognia oczach, o wąskich, drobnych dłoniach i małej jak u dziewczyny, nerwowej stopie — wysunął się na wodza młodzieży asyskiej, młodzieży swawolnej, rozbawionej, ucztującej, pochłoniętej pośpiesznym użyciem, trawionej niepokojem, oddanej dzisiejszemu dniowi, bez myśli o jutrze zawsze niepewnym...

"Zapewne matka wiedziała lepiej niż inni, niż on sam, że jego swawole nie były objawem zepsucia, że jego rozrzutność płynęła nie tyle z egoistycznej chęci użycia, co z młodzieńczego nieumiaru w świadczeniu na prawo i





lewo przyjacielskiej szczodrości. Franciszek był szczodry. Nie z umysłu brała początek jego szczodrość. Dobre odruchy poczynały się w nim tak samo prosto, naturalnie, jak niezauważalnie w żywej istocie poczyna się oddychanie czy krążenie. Ten chłopiec nie potrafił nie być dobrym. Jeśli zdarzyło się, że idąc wystrojony na ucztę, spotkał drżącego w łachmanach nędzarza, bez namysłu oddawał mu swój płaszcz lub odziewał go w zdjętą z siebie zwierzchnią szatę".

(Ewa Szelburg-Zarembina, *Zakochany w miłości,* Pax, Warszawa 1981, s. 40-41, 45).

4. Aprobata Zakonu Braci Mniejszych

Franciszek początkowo nie zamierzał zakładać zakonu. Chciał tylko żyć zgodnie z Ewangelią. Ale kiedy wokół niego zaczęli gromadzić się naśladowcy, pragnący żyć tak jak on, wtedy zrozumiał, że wolą Bożą jest, aby utworzył nową wspólnotę zakonną. Napisał więc krótką Regułę w oparciu o tekst ewangeliczny i z całą grupą pierwszych swoich braci udał się do Rzymu. Na stolicy Piotrowej zasiadał wówczas Innocenty III. Papież zrazu wahał się z zatwierdzeniem Reguły przedstawionej mu przez Franciszka, ale później spełnił jego życzenie. Za Bożym natchnieniem Innocenty III dostrzegł we Franciszku przyszłego odnowiciela Kościoła.

"Franciszek wiedział to, co my również dzisiaj wiemy, że chrześcijaństwo nie zostało jeszcze w pełni urzeczywistnione. Najlepsi chcieli żyć według Chrystusa, ale tylko niewielu żyło według Chrystusa. Franciszek wiedział to, co my również dzisiaj wiemy, że chrześcijaństwo wciąż jeszcze znajduje się na samym początku swojego istnienia. Franciszek nie zamierzał być biernym chrześcijaninem. Bierność jest zaprzeczeniem Ewangelii. Ewangelia jest księgą działania, moralnego i etycznego rozwoju człowieka idącego przed siebie bez wytchnienia do celu wyrażonego w słowach: "Bądźcie doskonali".

"Franciszek naśladował Chrystusa, naśladował dosłownie, a nie przenośnie i nie za pomocą ułatwień i przywilejów. Ale równocześnie zdawał sobie sprawę, że chcąc działać, musi działać legalnie, za wiedzą i zgodą papieską, według obowiązujących praw kościelnych, spod których nigdy nie zamierzał się wyłamywać. Przyszedł zatem do Rzymu nie po przywileje ani po nadzwyczajne uprawnienia, ale tylko celem zalegalizowania swojej woli życia według Ewangelii i przedłożenia papieżowi Innocentemu III reguły zgromadzenia — jej tekst nie zachował się do naszych czasów — z prośbą o jej zatwierdzenie.

"Reguła była bardzo prosta i krótka i zawierała tylko kilka cytatów z Ewangelii: 'Jeżeli chcesz być doskonałym, idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. A wróć i pójdź za mną...' Idźcie i głoście: Przybliżyło się Królestwo Niebieskie... Nie bierzcie nic na drogę. Nie miejcie ani złota, ani srebra, ani pieniędzy w trzosach swoich. Ani torby podróżnej, ani dwu sukien, ani sandałów, ani laski, ani chleba. Albowiem godzien jest robotnik strawy swojej."

Celano w *Vita Prima* w treściwych słowach sformułował główną myśl Franciszka: "Jego największym pragnieniem było zachowywać świętą Ewangelię we wszystkim i nade wszystko i doskonale z wielką czujnością, z wszelkim usiłowaniem, z całym pożądaniem serca postępować za nauką Pana naszego Jezusa Chrystusa i naśladować Jego wzór." Tak pisał Celano już po kanonizacji świętego Franciszka. Ale w chwili, gdy Poverello zjawił się u Innocentego III, papież miał wszelkie ku temu powody, by przyjąć go z nieufną powściągliwością. Jak wiemy, roiło się wtedy od sekt głoszących hasła powrotu do Ewangelii.

Bolesne doświadczenia i rozczarowania nauczyły papieża ostrożności względem wszelkich naprawiaczy życia religijnego. Rozpoczynali oni zazwyczaj swoją działalność od krytyki duchowieństwa, a kończyli na gwałtownych wystąpieniach przeciw Kościołowi i dogmatom. Ludzie są słabi i zbyt łatwo ulegają bądź wpływom i naciskom otoczenia, bądź własnemu zaślepieniu, wskutek czego nawet ich najszlachetniejsze zamiary i porywy ulegają spaczeniu.

Cała ówczesna Europa podminowana była herezjami, które godziły w samą istotę Kościoła. Innocenty III, dowiedziawszy się o nowym ruchu powstałym w Asyżu, przyjął wiadomość z jawną niechęcią i dał jej wyraz w wypowiedziach świadczących o braku zaufania do działalności jakiegoś młodzieńca, o którego niezbyt budującej przeszłości otrzymał na pewno wyczerpujące sprawozdania od asyskich duchownych.

Innocenty jednak przekonał się podczas pierwszego posłuchania, udzielonego Franciszkowi, że nie należy ani lekceważyć jego poczynań, ani traktować młodzieńca na równi z północnowłoskimi heretykami, zwalczającymi dogmaty i Kościół. Ten prosty i nieuczony człowiek nie zamierzał walczyć z Kościołem ani zajmować się zagadnieniami dogmatycznymi i doktrynalnymi. W przeciwieństwie do innych przywódców religijnych nikogo nie os-

karżał, nikogo nie potępiał, a co najważniejsze, czynił wrażenie człowieka bardzo pokornego. Chciał tylko żyć wraz z towarzyszami według Ewangelii, w doskonałym ubóstwie, jednak nie w samotności, w murach klasztornych, jak dotychczas żyli zakonnicy, lecz w społeczeństwie, wśród ludzi, wygłaszać do nich kazania i mowy pouczające — wygłaszanie kazań przez nieuczonego prostaczka nie było po myśli papieża — opiekować się chorymi i trędowatymi i spełniać wobec bliźnich wszystkie obowiązki, które Chrystus nałożył na apostołów. Papież, znający wady ludzkiego charakteru, wątpił o możliwości przestrzegania w życiu zasad ewangelicznego ubóstwa i oświadczył Franciszkowi, że jeśli nawet wytrwa w swoim postanowieniu, jego następcy i naśladowcy na pewno od tych zasad odstąpią.

Sprawę omawiano na konsystorzu. Wielu biskupów przyznało słuszność obawom i zastrzeżeniom papieża. Byli tacy, którzy działalność Franciszka określili mianem nowinek. I nie wiadomo, jaki obrót wzięłyby obrady, gdyby nie wystąpienie kardynała Giovanni Colonna di San Paolo, który w swoim przemówieniu postawił sprawę we właściwym świetle. — Chodzi mianowicie — wywodził kardynał — o samą zasadę Ewangelii, która jest albo utopią, niemożliwą do urzeczywistnienia, co byłoby jawnym bluźnierstwem przeciw Chrystusowi, albo Prawdą, do której wypełnienia wszyscy dążymy. Jeżeli Ewangelia jest Prawdą, a jest Prawdą — wołał kardynał — dlaczego chcecie odmówić temu biedakowi prawa do życia ewangelicznego i ociągacie się z potwierdzeniem reguły, będącej powtórzeniem słów Ewangelii?! Czy zamiar wprowadzenia w życie nauk ewangelicznych można nazwać nowinką?! "Ten prosty i skromny człowiek — zakończył przemówienie kardynał — prosił nas tylko o to, byśmy mu pozwolili żyć według Ewangelii, jeżeli jednak uznamy, że to przerasta siły natury ludzkiej, kłam zadamy nauce Chrystusa, z którego nakazów składa się Nowy Testament."

Mowa kardynała uczyniła tak głębokie wrażenie na Innocentym III, że gdy po konsystorzu udał się na spoczynek, nie przestawał myśleć o Franciszku, dziwnym człowieku, który chce żyć jak Chrystus. Poczuł serdeczną życzliwość dla tego pokornego biedaka, który z kilku słów Ewangelii ułożył regułę swojego zgromadzenia. Wzruszające zdarzenie. Papież w nocy miał sen. Usłyszał huk pękających murów. Podbiegł do okna i ujrzał chwiejącą się bazylikę Świętego Jana Laterańskiego, zwaną "matką wszystkich kościołów". Zdawało się, że za chwilę runą mury świątyni. Ale oto zjawia się jakiś niepozorny, biedny człowiek i podpiera swoimi barkami chwiejącą się budowlę, która szybko wraca do równowagi. Innocenty poznaje w owym człowieku Franciszka z Asyżu. Życzliwość dla Poverella, którą papież wzbudził w sobie przed snem, wydała we śnie bogaty owoc.

Gdy nazajutrz Franciszek zjawił się na audiencji, papież dał mu prawo nauczania słowa Bożego, wygłaszania kazań i polecił kardynałowi Giovanni Colonna di San Paolo udzielić braciom tonsury.

(Roman Brandstaetter, *Inne kwiatki świętego Franciszka z Asyżu,* s. 143-147).



5. Ubogi ze względu na Chrystusa

Św. Franciszek nie pragnął niczego innego, jak tylko iść wiernie za Chrystusem. Ponieważ Chrystus dla nas stał się ubogim i nie miał nawet miejsca, gdzie by głowę skłonić, dlatego i św. Franciszek wyrzekł się wszystkiego, obierając całkowite ubóstwo. I temu ubóstwu pozostał wierny aż do dnia swojej śmierci. Ostatni Sobór Watykański II przypomniał Kościołowi, że ma być Kościołem ubogich. Św. Franciszek także pod tym względem stanowi dla nas wzór i przykład.

"Przyczyna fascynacji osobą św. Franciszka, może nie zawsze uświadomiona, leży w jego miłości do "Pani Biedy", w jego prostocie i pokorze, w jego dobrowolnym ubóstwie tak materialnym, jak i duchowym. Ludzie zmęczeni pewną siebie samowystarczalnością współczesnego człowieka, który przy całej swojej potędze doprowadził świat na brzeg katastrofy, szukają świadectwa o innym systemie wartości. Takie świadectwo dał właśnie, całym swoim życiem, Franciszek z Asyżu.

"Trudno dziś o lepszą inspirację dla chrześcijan, którzy pamiętają słowa Chrystusa, że nie można równocześnie służyć Bogu i mamonie. W naszych czasach, kiedy — po raz pierwszy w dziejach — dobrobyt i więcej niż dobrobyt stał się udziałem szerokich kręgów ludzi i kiedy ten dobrobyt niszczy ludzi moralnie, zamyka ich w skorupie egoizmu i użycia, odwraca ich od najszczytniejszego ludzkiego powołania, jednym antidotum wydaje się franciszkańska idea dobrowolnego ubóstwa, choćby w umiarkowanej formie rezygnacji z tego, co zbędne, i dzielenia się z potrzebującymi. Zaś dla przemiany, która dokonuje się w Kościele, dzięki której staje się on coraz bar-

dziej "Kościołem ubogich", trudno znaleźć lepszego patrona niż właśnie w Biedaczynie z Asyżu."

(Jerzy Turowicz, *Kościół ubogich*, "Tygodnik Powszechny", 30/1976/ nr 40, s. 2).

6. Miłość całego stworzenia

Kiedy myślimy lub słyszymy o św. Franciszku, to prawie spontanicznie przywodzimy sobie na pamięć jego miłość do wszystkich stworzeń. Św. Franciszek jest uosobieniem szacunku i braterskiego podejścia do każdej istoty żywej i każdej rzeczy. W przyrodzie widział on tylko braci i siostry, którym należy okazywać miłość i wdzięczność. Dla niego każda rzecz miała swój sens i piękno. Nic więc dziwnego, że w 1980 roku Ojciec Św. Jan Paweł II ogłosił św. Franciszka patronem ekologów, czyli tych, którzy troszczą się o ochronę naturalnego środowiska człowieka.

"Franciszek nie był sentymentalny. I jeśli mamy rozpocząć od sprawy jego stosunku do ziemi, do przyrody, do wszelkich stworzeń żyjących, a także i do przedmiotów — wypadnie stwierdzić, że był w tym zakresie zaskakująco nowoczesny.

"My dziś wiemy, że więzi pomiędzy człowiekiem i ziemią są prawdą całkiem naukową. W embrionie ludzkim obserwujemy kolejno podobieństwa do embrionu ryby, gada, ptaka, zwierzęcia — i wiemy, że ludzkie ciało wiążą ścisłe i dosłowne więzy braterstwa z wszelkim stworzeniem. I nawet instynktowne działania ludzkie wiążą nas ze światem innych stworzeń. A każdy atom naszego mózgu tak sam, jak w prochu ziemi, albo w gwieździe. Gdybyśmy zwierzęciu powiedzieli "bracie", nie byłoby w tym krzty sentymentalizmu, ani też żadnej przenośni. To przecież prawda najdosłowniejsza. A jeśli się przed nią wzbraniamy, to tylko przez sentymentalizm.

"Franciszek nie był człowiekiem naszego wieku i nie miał pojęcia o wnioskach naszej wiedzy. Był człowiekiem średniowiecza. Jeżeli jednak wszelkie stworzenie uważał za brata, a dziewannie mówił "siostro" (zresztą i śmierć była mu siostrą) — nie działo się to wcale na mocy mechanizmów dziewiętnastowiecznego sentymentalizmu, dla którego przyroda była zawsze rekwizytem, tłem, albo dekoracją. Dla niego — nie. Franciszek czuje się bratem wszelkiego stworzenia, towarzyszem wszelkiego bytu bliskim, najbliższym i dotykalnie rzeczywistym — naprawdę i dosłownie, a nie dla sentymentalnej deklamacji. Temu człowiekowi naprawdę drżała ręka z żalu, gdy gasił płomyk kaganka — zdawało mu się bowiem, że płomyk ma prawo płonąć, tak samo jak człowiek ma prawo żyć. I może nawet nie myślał przy tym, że o kimś innym powiedziano: "... trzciny nadłamanej nie skruszy i lnu dymiącego nie zagasi". Knoty u lamp bywały z włókien lnianych.

"Franciszek nie był romantyczno-sentymentalnym pustelnikiem, któremu szum drzew i łagodna obecność zwierząt przydaje nastroju jako tło rozmyślań o rzeczach wyższych. Dla Franciszka bardzo wielkie i wysoko mierzące tajemnice kryły się w braciach jego najmniejszych, a także i w ziemi samej,

która mu była ołtarzem Boga. I był dumny, że on — biedak w zgrzebnym worze — jest w prawie nazwać się bratem słońca i bratem księżyca. Bo jednaki proch w słońcu i Franciszku. A przecież brat słońce jest tak wspaniały i chwalebny..."

(Tadeusz Żychiewicz, *Ludzkie drogi,* Znak, Kraków 1981, s. 10-11).

7. Zdobywanie ludzi dla Boga słowem Ewangelii i miłością, a nie mieczem.

W 1219 roku miała się rozegrać pod Damiettą w Egipcie bitwa między rycerstwem chrześcijańskim z Europy a wojskami muzułmańskimi sułtana Melek-el-Kamela. Chrześcijanom chodziło o pokonanie muzułmanów i wyzwolenie spod ich panowania Ojczyzny Chrystusa. Św. Franciszek, kierując się duchem ewangelicznej miłości, nie chciał, aby doszło do przelewu krwi. Udał się więc do Egiptu, by zabiegać u przywódców krucjaty o zawarcie porozumienia z muzułmanami. Nie posłuchano go jednak. Do bitwy doszło. Po klęsce chrześcijan św. Franciszek otrzymał pozwolenie na udanie się do sułtana, przez którego został przyjęty z szacunkiem jako mąż Boży.

"Franciszek pożegnał czule braci Iluminata i Cezarego, którzy z płaczem prosili go, by został lub pozwolił im iść z nim razem, i poszedł śpiesznie, głuchy na ich prośby. Szedł tak śmiało i spokojnie, że strażnikom sułtańskim nie przyszło na myśl zapytać go, jakim prawem idzie? W swej szarej, nędznej opończy, chuście zawiązanej na głowie wyglądał jak derwisz albo obłąkany, a obłąkany jest dla muzułmanów święty. To przekonanie wzmagało się, gdy podchodził do nich i z życzliwym dziecinnym uśmiechem pytał: — Kairo? Malik (król)? Soldan (sułtan)? — jedyne słowa, jakie znał po arabsku. Śmiejąc się pokazywali mu kierunek i szedł, parząc sobie stopy o rozpaloną ziemię.

...Soldan?... Soldan?...

Nieskoro odbywał drogę. Tu fellach ostatkiem sił ciągnie swój kołowrót i trzebaż mu pomóc. Tam bawią się dzieci, piękne arabskie dzieci, oszpecone plastrami much obsiadających im oczy. Franciszek odgania muchy i pieści czarne jak smoła głowiny. Mijają go oddziały Beduinów wałęsających się pod miastem w nadziei łupu. Ich sępie śniade twarze wyzierają spod czarnych lub białych chust, błyskając dziko białkami oczu. Nie przepuściliby żywym żadnego obcego, lecz nie zaczepią derwisza. Gdy patrzy na nich uśmiechając się po swojemu, przykładając dłonie do ust na znak pozdrowienia /.../.

Przed pałac sułtański wolno przyjść każdemu derwiszowi, trudniej dostać się do wnętrza. Straże nie puszczają Franciszka. Wcale tym nie skłopotany, siada spokojnie pod murem, wyciągając z ulgą obolałe nogi.

Właśnie sułtan powraca z przejażdżki. Ubiór jego i turban skrzą się od klejnotów, klejnotami natrzęsiony jest rząd konia i okrywający go czaprak. Gromada żebraków, derwiszów biegnie za koniem krzycząc i wyciągając ręce.

— Soldan! Soldan! — woła donośnie Franciszek.

Obca wymowa zwraca uwagę sułtana.

— Co to za człowiek? — pyta kłoniącego przed nim dowódcy straży.

— O, Władco Wiernych nie mający sobie równego! Jakiś ubogi pielgrzym spragniony widoku twojego oblicza. Przyszedł z daleka, spójrz na jego nogi. Przyszedł może z samej Mekki. Allach związał jego mowę i nie umie powiedzieć nic innego tylko twoje imię.

Al-Kamil jest Ajubitą, bratańcem wielkiego Sal-ed-Dina, przeto jak wszyscy jego rodu zna wcale nieźle łacinę, uważaną za konieczne dopełnienie wykształcenia władcy. Mierzy bystrym wzrokiem obcego wędrowca.

— Nie przyszedłeś wypadkiem derwiszu z chrześcijańskiego obozu?!

— Tak, o tak! — wykrzyknął Franciszek uradowany. — Przyszedłem stamtąd do ciebie, dostojny sułtanie!

— Domyśliłem się od razu. Ha, głupcy! — zwrócił się po arabsku do straży. — To giuar.

— Giuar!?

Dwóch czaszuszów przyskakuje z boków. Nagie jatagany w zębach, drapieżnie wyciągnięte ręce.

Sułtan wstrzymuje ich gestem.

— Niechajcie na razie, zważając tylko na każdy jego ruch. Chcę się dowiedzieć przedtem, po co przyszedł.

Czarny niewolnik zgina się w pół aż do samej ziemi. Sułtan stawia nogę na jego grzbiecie i zsiada z konia. Gdy wchodzi do pałacu, Franciszek idzie za nim. Tuż za Franciszkiem dwaj czaszusze z nożami w zębach. Sułtan układa się wygodnie na niskiej sofie. Franciszek siada naprzeciw na ziemi.

— Przysłano cię, byś mnie zabił lub zaczarował? — pyta wzgardliwie al-Kamil.

Franciszek potrząsa głową.

— Zabić cię, panie sułtanie? O, nie! I nikt mnie nie przysłał. Sam przyszedłem.

— Po co? — W głowie sułtana błyska przypuszczenie, że to szpieg. Zdradzi zamiary Franków za złoto. — Mów, co masz do powiedzenia! Jeśli to będzie rzecz ważna, nagrodzę cię hojnie.

— Rzecz jest nadzwyczajnie ważna i wielkiej nagrody oczekuję od ciebie, dostojny sułtanie! Chciałbym, by ustała wojna. Prosiłem wczoraj naszego dostojnego wodza, legata Ojca świętego, by zawarł pokój i położył koniec walkom. Bo serce nie może znieść tyle srogości i cierpliwość Pana naszego w końcu się przebierze. Dostojny legat nie chciał mnie słuchać, przyszedłem zatem do ciebie.

Z uczuciem zawodu al-Kamil spogląda na śmieszną, skuloną na ziemi postać. Więc ani morderca, ani szpieg, tylko szaleniec? A może chytrze takiego udaje? Warto pytać dalej.

— Cóż ja mogę poradzić na upór waszego wodza? Powinienem może odstąpić Frankom cały Egipt i odejść z moim ludem na pustynię, by tam zginąć z głodu?

— To nie byłoby sprawiedliwe — odpowiada Franciszek poważnie. —



Franciszek
w obecności
sułtana
Melek-el-Kamela
przywódcy
wojsk muzułmańskich
pod Damiettą.

Egipt jest waszym krajem, panie sułtanie, i nie powinien go wam nikt zabierać. Musisz jednak uczynić inną rzecz bardzo zbawienną i korzystną, a która także położy kres wojnie...

— Jakaż to rzecz? — pyta al-Kamil zaciekawiony.

— Przyjąć wiarę chrześcijańską — objaśnia Franciszek z prostotą.

Sułtan parska śmiechem. Nikt z obecnych nie rozumie, o czym się toczy rozmowa, przeto ze zdziwieniem spoglądają na ten wybuch wesołości. Dobrze, że nie rozumieją. Gdyby tu ktoś znał łacinę, al-Kamil musiałby kazać zabić zuchwałego przybłędę ośmielającego się rzucać podobne bluźnierstwa. Ponieważ takiego nie ma, może spokojnie pofolgować swej ciekawości człowieka nieskończenie więcej złożonego od otaczających go janczarów i mameluków.

— Przyjąć chrześcijaństwo? — pyta przeciągle. — Ja doradzę coś lepszego: wy przyjmijcie islam, złóżcie pokłon Prorokowi, a wojna się skończy również.

Z kolei Franciszek wybucha serdecznym śmiechem.

— Jakże by to mogło być, panie sułtanie, skoro nasza wiara jest prawdziwa, a wasza nie? Któż by lepsze zamieniał na gorsze?

Znów słowa, jakich nie wolno powiedzieć w obecności prawowiernego

muzułmanina. Mimo woli al-Kamil obiega wzrokiem twarze świty. A nuż ktoś zrozumiał? Lecz twarze są obojętne.

Uspokojony kiwa głową.

— Więc twoja wiara ma być prawdziwa, moja nie. Jakże tego dowiedziesz? Nie mogę odstąpić wiary ojców na zapewnienie lada jakiego przybłędy, co samojeden wymknął się z obozu!

To prawda. Franciszek uznaje słuszność tej uwagi. Trudno, by sułtan wierzył mu na słowo.

— Iście, najlichszym, najnędzniejszym sługą Pana naszego. Przecie moc Jego tak wielka, że nawet przez równie marne jak narzędzie wspaniałość swoją, jeśli zechce, okazać potrafi...

— Niechże okazuje. Czekam.

Sułtan wyciągnął się wygodnie na poduszkach. Czuł się szczerze rozweselony. Przednia zabawa z tym szarakiem!

— Cóż mi twój Pan okaże? — powtórzył.

— Nasz Pan może uczynić wszystko, co zechce. Może sprawić, że ziemia rozstąpi się pod naszymi nogami lub niebo upadnie na głowy. Możesz, sułtanie, kazać rozpalić tu wielki ogień i wrzucić mnie weń, a On, jeśli zechce, sprawi, że wyjdę bez szwanku...

— Na Allacha! — rzekł sułtan przymrużając oczy. — Przychodzi mi ochota to uczynić...

— Uczyń zatem.

— Nie boisz się?

— Nie boję się, bo Pan mój jest nade mną i nic mnie nie spotka, czego by mi nie przeznaczył i na co bym nie zasłużył, a co przeznaczy, dostosuje do mych sił... Nie boję się, lecz proszę, dostojny sułtanie, i tak będzie sprawiedliwie, niech ze mną wejdzie jeden z twoich ludzi. I niech ten spłonie, którego wiara jest błędna, a niech ten wyjdzie, którego wiara jest dobra!

Sułtan obrócił się do otoczenia.

— Ten derwisz mnie zaciekawia. Powiada, że gotów wejść w ogień razem z jednym z nas i potykać się w ten sposób, która wiara lepsza. To mogłoby być zabawne... Nuże! Kto z was podejmie wezwanie?

Słuchali z rosnącym niepokojem. Czy sułtan żartuje? Czy mówi poważnie? Usuwali się nieznacznie jeden za plecy drugiego.

— Władco Wiernych! — zawołał szeik al-Atir — nie jesteśmy derwiszami!

— Wołajcie zatem jakiego derwisza!

Dwóch niewolników pobiegło pędem. Sułtan spojrzał na Franciszka trzymającego beztrosko w dłoniach swoje chude, zdarte pięty.

— Derwisze za chwilę przyjdą. Nie wolno ci się już cofnąć.

— Nie cofnę się. Będę szczęśliwy, jeżeli podobna próba przekona cię, panie sułtanie.

— Możesz spłonąć...

— Mogę. To będzie znaczyło, że Pan nasz chce cię oświecić w inny sposób, bez mojego mizernego pośrednictwa.

— Życia przez to nie odzyskasz.

— Pan nasz w swoim miłosierdziu da mi życie wieczne, bo dla Jego chwały zginę.

— Nie miło będzie przedtem skręcać się w płomieniach, co?

— Pan nasz gorzej za nas cierpiał. Pocierpię i ja dla Niego.

— Wasz Bóg cierpiał? — sułtan podniósł brwi wzgardliwie zgorszony.

O, cierpiał bardzo. Więcej, niż wytrzymać można, i za to tak Go miłujem. Któż by inny to uczynił?! On, Bóg, Pan wszystkiego, życie swoje za nas dał, choroby na siebie wziął, bóle nasze On odnosił, zraniony był za złości nasze, starty na proch za nieprawości nasze, a sinością Jego zostaliśmy uzdrowieni... Dlatego musimy Go miłować więcej niż wszystko na świecie. Matka ku dzieciom takiej miłości nie ma, jak On ku nam, grzesznym ludziom!

— Słuszna w takim razie, że Go miłujecie. Dlaczego jednak mam weń wierzyć ja, dla którego On nic nie uczynił?

Franciszek zaniemówił z wrażenia.

— Toż samo uczynił, co dla każdego z nas! — zawołał.

— Ale ja nic o Nim nie wiem.

— On za to wie o tobie, sułtanie. I miłuje cię.

— Mnie?!

— Jesteś Jego dziełem, Jego dzieckiem ukochanym..., bo nie ma w Jego oczach lepszych ni gorszych. Każdy jednako prochem... Ty Go nie znasz, a On cię zna. Rozeznał cię, nimeś był w nasieniu ojca i w zawiązku matki twojej. Strzeże każdego kroku. Włos ci bez Jego woli nie spadnie z głowy. Patrzy na cię. Możesz się każdej chwili uciec pod Jego opiekę...

Mówił z takim przekonaniem, że sułtan poczuł się zakłopotany i odwrócił oczy. Powiódł pytającym spojrzeniem dookoła.

— Gdzież ci derwisze?

— Niewolnicy jeszcze nie wrócili... Widno szukają...

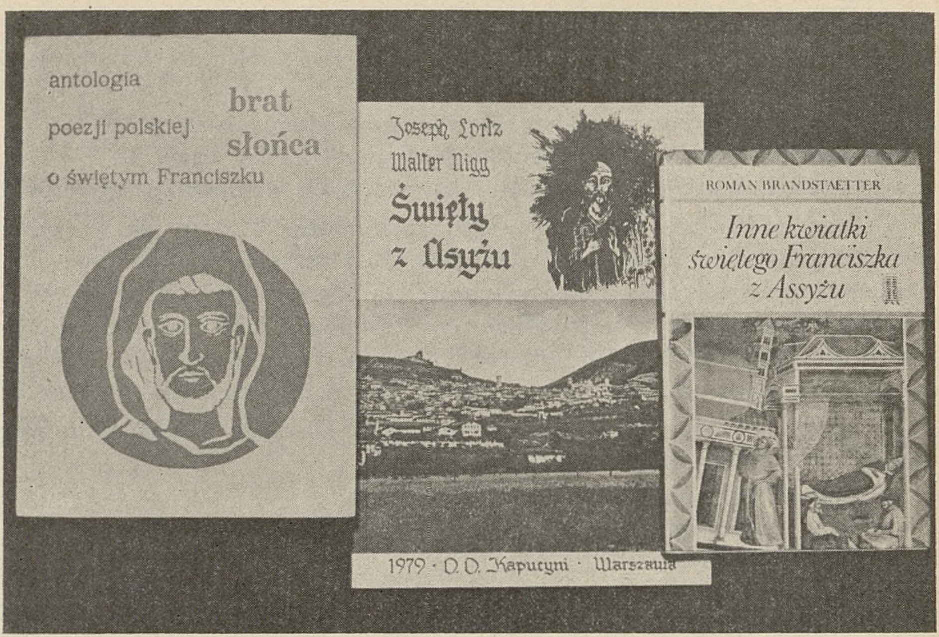
— Szukają? Derwiszów zawsze kupy leżą przed pałacem!

Ziewnął pozornie niedbale i wrócił do przerwanej rozmowy.

— Czegóż wymaga od was Bóg za swe dobrodziejstwa?

— Nic poza tym, byśmy Go miłowali i starali się stać do Niego podobni... Więc każe miłować każdego człowieka jak brata. I wszystkim się dzielić i niczyjej krzywdy nie chcieć, i dziękować za wszystko, co z ręki Jego pochodzi...

— Powiadano mi nieraz — przerwał sułtan opierając się na łokciu — że nieśmiertelnej chwały synowie Ajuba mieli wychowawcę, którego matka była chrześcijanką. Ta niewiasta mówiła pono o waszej wierze i wyznawcach rzeczy podobne jak ty. Złudzeni tymi opowiadaniami, stary emir al-Bara (tak się zwał ten wychowawca) i chwalebni synowie Ajuba żywili przyjaźń dla chrześcijan. Szukali w nich cnót zapowiadanych przez ową brankę jako cechy waszej wiary. Nie znaleźli ich nigdy. Chrześcijanie są wiarołomni, okrutni, a między sobą gryzą się jak psy. Są chciwi i nierzetelni. W pysze nikt im nie dorówna. I przekonali się, emir i jego uczniowie, że opowia-



dania były obłudą zrodzoną z tęsknoty, gdyż owej niewieście cniło się za krajem. Teraz ty przychodzisz opowiadać mi podobne bajki...

— Niewiasta, o której mówisz, sułtanie — niech Bóg błogosławi jej duszę! — mówiła prawdę. Prawdziwe są też i moje słowa. Zdarzają się źli chrześcijanie, gdyż natura ludzka jest słaba i skłonna do grzechu. Ale mimo grzechów i błędów Pan raczy przez nich przejawiać swą wolę i sprawiać swoje zamiary czasem nawet wbrew ich woli. Bo potęga Jego nie ma granic, równie jak miłosierdzie. I za Jego sprawą człowiek najgorszy, wiarołomny i chciwy, i nikczemny może się przedzierzgnąć w bohatera i świętego I to nigdzie nie jest możliwe, tylko w chrześcijaństwie!!

Urwał, bo zdyszany niewolnik wszedł do komnaty i padł zgodnie ze zwyczajem na twarz przed sułtanem.

— O Władco Wiernych, nie ma derwiszów — wyjąkał — nie chcieli przyjść... uciekli...

— Kazałem przyprowadzić nie pytając ich o zdanie! — syknął gniewnie sułtan. — Zasłużyłeś, by ciebie wrzucono do ognia! Gdzie tamten? Czy równie się sprawił?

Właśnie drugi niewolnik nadchodził. Był szczęśliwszy, gdyż wlókł, a raczej pchał przed sobą opierającego się derwisza w dziwacznej słomianej czapie, w pół nagiego i obrosłego kudłami.

— Oto jest, Władco Wiernych! — niewolnik miotnął nim jak ścierwem do stóp pana. Człowiek upadł na twarz i leżał nieruchomo, jęcząc.

— Wstań, psie! — warknął sułtan ze złością. — Ten niewierny chce potykać się próbą ognia o to, która wiara lepsza. Rozkazuję, byś mu stawił czoło.

— Ubij mnie raczej, Władco Wiernych, ubij od razu, nie skazuj niewinnego na męki!

— Dlaczegóż on się nie boi?

— To czarodziej, Władco Wiernych! Zaczaruje płomień, który go nie dotknie, spali tylko twego sługę!

Sułtan spojrzał podejrzliwie na Franciszka.

— Nie chce wejść z tobą w ogień, obawiając się, że jesteś czarodziejem...

— Nie jestem czarodziejem — odparł wesoło Franciszek. — Jeżeli zaś nim jest, nie dbam o to. Bo Pan nasz jest mocniejszy nad wszystkie czary. Cóż może czar przeciwko Niemu? Czy wasz Bóg nie jest silniejszy od czarnoksiężników?...

Sułtan zaczerwienił się i kopnął nogą leżącego bezwładnie derwisza.

— Wstawaj i daj świadectwo wielkości Proroka!

Ale człowiek nie oderwał twarzy od ziemi, skomląc przy tym tak żałośnie, że zaniecierpliwiony sułtan kazał go wyrzucić z komnaty. Wyzwolony uciekł chyżo, klaskając sandałami o marmurową posadzkę dziedzińca.

Al-Kamil powiódł złym wzrokiem.

— Ten obcy — rzekł po arabsku — będzie urągał nam i Prorokowi. Podłe tchórze, czyż żaden z was się nie odważy?

— Władco Wiernych — westchnął blady jak trup szeik al-Atir — to czarodziej niewątpliwie. Lepiej uciąć mu głowę odrazu. Jeżeli jego Bóg jest potężniejszy, niech ostrze topora odskoczy od jego szyi...

— Potrafię mu kazać łeb ściąć i bez twojej rady. To niczego nie dowiedzie. Chcę, żeby się przekonał, iż równie mocna jest nasza wiara jak jego...

— O Władco Wiernych, Ulubieńcze Proroka, każdy z nas jest dobrym wyznawcą! Zginiemy z radością na świętej wojnie, jak Prorok przykazał. Nie lękalibyśmy się też i płomieni. Obawiamy się jednak, że jeśli na skutek czarów tego giaura wierny wyznawca spłonie, a niewierny wyjdzie cało, wiara prawdziwa będzie pohańbiona... Na czarach zaś się nie znamy. Jesteśmy wojownikami. Gdyby tu był świątobliwy Ibn Giuzi lub dobroczynny szeik Hassan, który zmarł w Damiecie...

...Ibn Giuzi, wielki mufti... Al-Kamil ujrzał przed sobą spokojną, siwobrodą postać. . Nie, on by też nie poszedł w ogień — pomyślał — jest na to zbyt mądry, zbyt uczony...

— Czym się to dzieje, że moi się boją, a ty nie?! — krzyknął z gniewem do Franciszka.

— Zapewne dlatego, panie sułtanie, że ja wiem, że mam słuszność. Mocniej też widocznie ufam w miłosierdzie Pana.

— Nie chcę tej próby — rzekł sułtan nagle. — Możesz odejść.

— Nie odejdę, dostojny sułtanie, póki nie obiecasz, że spełnisz mą prośbę.

— Jaką?

— Że poznasz Pana Naszego, a poznawszy przyjmiesz Go.

Al-Kamil roześmiał się chrapliwie.

— Biedny szaleńcze! Gdyby ktokolwiek z moich ludzi rozumiał, co mówisz, rozdarliby cię na strzępy, nim bym ich zatrzymał! Obiecać ci mogę

jedno: jeżeli poznam więcej chrześcijan takich jak ty, jeżeli ich poznam stu, nie, dziesięciu, czy słyszysz, jeżeli poznam dziesięciu, zmienię swe zdanie o twoich współbraciach!

Franciszek się zafrasował.

— Dostojny panie sułtanie, to będzie trudno, bo naprawdę takich marnych i głupich stworzeń jak ja nie łatwo znaleźć więcej w obozie!

— Domyślam się, że nie łatwo. Możesz iść. Odchodzisz jak dziecko nieświadome, że trzymało głowę w paszczy lwa. Bo przysiągłem nienawiść Frankom i wydałem rozkazy, by żaden nie zbliżył się tu i nie odszedł żywy! Ciebie nie tylko puszczam wolno, ale chcę obdarzyć. Anim się spostrzegł, jak na rozmowie z tobą minęły dwie godziny. Czas mój zazwyczaj powoli się wlecze, przeto wdzięczny za rozrywkę, dam ci złota, ile dźwigniesz.

Franciszek podniósł ręce z przestrachem.

— Złota! Na cóż mi ono, sułtanie? Ja nie potrzebuję złota!

— Nie potrzebujesz?! Nie chcesz?! Pierwszy raz widzę takiego giaura!

Zwrócił się do swoich ludzi:

— Ten niewierny nie chce złota!

— Czarodziej. Sam je sobie robi — mruknął szeik.

Franciszek przyglądał się im z uśmiechem.

— Panie sułtanie! Nie chcę złota, ale daj mi, proszę, inny cenny dar: pozwól mi zwiedzić miejsca, w których przebywała Najświętsza Panienka Maria z Dzieciątkiem!

Al-Kamil zamyślił się.

— Słyszałem istotnie, że Kopty czczą drzewo i źródło, przy których siedziała Miriam, matka proroka Jezusa. Zgadzam się. Możesz tam iść. Możesz chodzić wszędzie, gdzie chcesz. Dam ci sznur z moją pieczęcią. Z tym znakiem wejdziesz bezpiecznie nawet do Jerozolimy...

Franciszek skoczył z radości na nogi.

— Bóg ci zapłać, panie sułtanie! Bóg ci zapłać! Jakże się cieszę! Zaraz tam pójdę!

Al-Kamil przyglądał mu się spod oka z nieokreślonym wyrazem.

— Tu pod Kairem zasieką cię niewątpliwie, spostrzegłszy, żeś jest giaurem. Dam ci więc niewolnika dla ochrony. On ci wskaże również miejsca poważane przez Koptów. Potem odprowadzi cię do przednich straży Franków i wróci do mnie. Pamiętaj, że niewolnik jest moją własnością, i musisz mi go odesłać.

— Oczywiście, panie sułtanie. Nie wiem jednak, na co potrzebny brat niewolnik? Nie zabito mnie dotychczas, nie zabiją mnie i nadal, jeśli Pan Nasz chce mnie zachować przy życiu.

— Niewolnik pójdzie — rzekł sułtan — i wróci.

Zwrócił się do al-Atira:

— Każ zawołać któregoś z jeńców chrześcijańskich. Ciekawym, czy go odeśle?

Szeik wytrzeszczył oczy.

— Niewolnik zbiegnie do swoich, Władco Wiernych! Szkoda tracić robotnika!

— Czyń, jak kazałem.

Nie minęła chwila, a do komnaty wsunął się szaro odziany, wynędzniały człowiek. Franciszek spojrzał nań i osłupiał. Wyciągnął ręce przed siebie. Ten biedak wychudły, postarzały, brodaty, z głową przekrzywioną i szyją obdartą od zakładanej uprzęży, toż to ów dawny brat, towarzysz, odstępca, jak dziecko spragniony cudów, wrażliwy na słońce, toż to przecie Jan a Capello!

— Braciszku! — zawołał z wybuchem. — Braciszku!

Niewolnik nie odrzekł nic. Łzy leciały mu po twarzy, lecz stał nieruchomo, bojąc się najmniejszym ruchem wywołać niezadowolenie swych panów. Sułtan przyglądał się obu z szyderczym uśmiechem.

— Widzę, że się znacie — rzekł. — Tym lepiej. To mój niewolnik, derwiszu. Będzie ci towarzyszył jako przewodnik, po czym odprowadzi do pierwszych straży Franków i powróci do mnie. Tu masz mój znak. Otworzy ci wszystkie wrota. Możecie już iść.

(Zofia Kossak, *Bez oręża,* t. II, Księg. św. Wojciecha, Poznań, s. 167-182).

W 1976 r. z okazji 750-tej rocznicy śmierci św. Franciszka została wydana antologia poezji polskiej o tym świętym, zatytułowana *Brat słońca.* Antologia ta zawiera 103 utwory 71 poetów od pierwszej połowy XVI w. po czasy współczesne. Po jej opublikowaniu ukazało się szereg innych nowych wierszy, poświęconych Biedaczynie. Oto niektóre z nich:

POCZTÓWKA Z ASYŻU

Łagodny jak jagnię Giovanni
rozmawiał ze szczygłem porannym,
o zmierzchu wśród cykad na łące
układał swe hymny do słońca,
malował go Giotto, El Greco,
nim przełknął kęs chleba białego,
posypał go czarnym popiołem,
miłował świat plejad i stworzeń,
sam siebie wesołkiem zwał bożym....
Za duszę tak świętą, tak czystą,
zmów pacierz, bezbożny turysto.
Dziś z rzadka zagląda kto w gwiazdy,
nie najdziesz wesołków też bożych,
wesołki zmieniły się w błazny,
do ptasząt nikt ust nie otworzy,
pomarli El Greco i Giotto,
na chleb nasz sam popiół się sypie,
bez naszej i woli, i chęci,

a wiersze o słońcu dziś plotą
i lepią — poeci, nie święci...
Zmów pacierz, roztropny turysto,
za tych nawiedzonych artystów.

Tadeusz Kubiak, *Nasz powszedni,* Warszawa 1976, s. 43.

PTASZKI ŚW. FRANCISZKA

Wisimy grzecznie w klatkach
wzdłuż ulicy Świętego Augustyna
Zachowujemy się pięknie, kos gwiżdże
a szczygły w ciasnych klateczkach
pokazują swoje kolory
z pobliskiego kościoła
przemawia do nas święty Franciszek
Bardzo lubimy kazania
świętego Franciszka
Mówi żebyśmy się kochali wzajemnie
nie wyrywali sobie piórek
nie podkładali sobie bomb pod gniazdka
żeby samice wysiadywały jajka
żebyśmy kochali swoje klatki
(posłuchaj jak kos pięknie gwiżdże)
i żebyśmy mówili mu: bracie Franciszku
jak ładnie:
bracie Franciszku

Jarosław Iwaszkiewicz, *Wiersze,* t.II, Warszawa 1977, s.455.

INTRYGI ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

Jak habitem promienną oblekę się ciszą,
przewiążę ją powrósłem jasności słonecznej
i pójdę życia łanem zarabiać na wieczność,
pójdę kazać do moich niemych towarzyszy.
    Czemu kręcisz ogonem? Czemuś z budy wyszedł?
    znam, Puszku, twe podstępy, twe zamiary niecne;
    mówisz mi, że zajączka chcesz ujrzeć koniecznie. . .
    chodź, zwolnię cię z łańcucha, żeby nikt nie słyszał...
A teraz ty, drzemiący pod miedzą śródpolną
szaraczku, słuchy w górę i szybko mi śmigaj,
bo ta szelma, ten Puszek, do wszystkiego zdolny...
    Ja jestem wielka szelma, wielki Boży cygan,
    drogie mi są skomlące i Życie, i Wolność...
    więc zarabiam na wieczność zbawienną intrygą.

W. Chamuła, "Kalendarz Rycerza Niepokalanej" 1977, s. 41.

O. Wacław Michalczyk, O.F.M.

Rzym Św. Franciszka

I. Franciszek Pielgrzymem w Wiecznym Mieście

Aleksander Kowalski

Jedną z cech duchowości franciszkańskiej jest przywiązanie do Stolicy Apostolskiej i do osoby Następcy św. Piotra. Najlepszy przykład przywiązania i posłuszeństwa Biskupowi Rzymu dał sam św. Franciszek. Szczególną ku temu sposobnością były jego kilkakrotne pielgrzymki do Wiecznego Miasta. Chodząc dziś po Rzymie możemy pójść jakby w jego ślady.

Papieże w czasach św. Franciszka rezydowali nie na Watykanie, jak dzisiaj, ale przy Bazylice św. Jana na Lateranie. Tutaj właśnie w roku 1209 przybył Założyciel Zakonu Braci Mniejszych wraz z pierwszymi jedenastoma towarzyszami, by prosić Ojca Świętego Innocentego III o kościelne zatwierdzenie tego sposobu życia, jaki sobie obrali. Jak powiada legenda, przed ich przy-



Posąg św. Franciszka z Asyżu, z towarzyszami życia zakonnego, znajduje się przed Bazyliką św. Jana na Lateranie.

byciem Papież miał dziwny sen. Śniło mu się że Bazylika Laterańska chwiała się i już by się zawaliła, gdyby jej nie podparł jakiś niewielki wzrostem zakonnik. Gdy przyszedł do niego Franciszek i przedstawił mu swoje zamiary, Innocenty III uznał, że to o nim właśnie miał senne widzenie.

Ponieważ Lateran jako siedziba Papieży był centrum ówczesnego Rzymu, św. Franciszek przebywał tu w wielu miejscach. Tu mieszkali kardynałowie-przyjaciele Zakonu w samych jego początkach: Kard. Hugolin, czyli późniejszy Papież Grzegorz IX, ten sam, który kanonizował Biedaczynę z Asyżu, oraz Kard. Leon Brancaleone. Ten ostatni dostojnik zaprosił kiedyś świętego na kilka dni do swego domu.

Franciszek na początku wzbraniał się wprawdzie, bo nie lubił mieszkać w domach ludzi możnych, by nie dawać złego przykładu braciom, lecz raczej stanowić dla nich wzór znoszenia niewygód. W końcu jednak przyjął zaproszenie i zamieszkał w odosobnionej wieży. Lecz spędził tam tylko jedną noc, i to bezsenną, bo w czasie niej przeżył tajemniczą walkę z szatanem. Zaraz następnego dnia podziękował za gościnę i przeniósł się gdzie indziej, uważając to wydarzenie za znak Boży, że powinien nocować tylko w miejscach ubogich.

Dlatego zapewne o wiele chętniej, niż na bogatym Lateranie, przebywał św. Franciszek w ubogiej dzielnicy Zatybrze. Usługiwał tam chorym w szpitalu przy kościele św. Błażeja.

To upodobanie w ubóstwie nie oznacza jednak, że św. Franciszek był jakimś rewolucjonistą nienawidzącym ludzi bogatych. Franciszek kochał wszystkich ludzi i nikogo nie osądzał, nikogo nie krytykował. Za Panią Biedą podążał jako za swym życiowym powołaniem i właśnie przykład jego życia był najlepszym sposobem zachęcenia ludzi bogatych do hojności wobec biednych i wyrzeczenia się przynajmniej w części bogactw, które obciążają serce, czyniąc je nieraz niezdolnym do kochania ludzi i Boga.

Jedną z osób bogatych, na które św. Franciszek miał ogromny wpływ, była Jakubina Settesoli, rzymianka. Kiedyś, w czasie jednej z wizyt Franciszka w Rzymie, poczęstowała go ona plackiem zwanym "mostacciolo", miejscową

specjalnością. Bardzo mu on smakował. Później, na krótko przed śmiercią, Święty wysłał do Jakubiny list, prosząc, by mu przywiozła rzeczy potrzebne na pogrzeb oraz taki sam placek, jak ten, który jadł w jej domu, gdyż pragnął go jeszcze skosztować w czasie choroby.

Pobożna niewiasta chętnie spełniła tę ostatnią prośbę. Uczestniczyła potem również w pogrzebie Biedaczyny, a w późniejszych latach, gdy jej dzieci dorosły i usamodzielniły się, nie potrzebując już matczynej opieki, przeniosła się na stałe z Rzymu do Asyżu, oddając się całkowicie modlitwie i czynieniu dobra. Została pochowana w bazylice św. Franciszka, niedaleko jego grobu.

Przybywając do Rzymu, Biedaczyna z Asyżu czuł się przede wszystkim pielgrzymem. Dlatego miejscem, które odwiedzał ze szczególną pobożnością, była Bazylika św. Piotra z grobem Księcia Apostołów. Właśnie z tą bazyliką wiąże się pierwsza rzymska pielgrzymka św. Franciszka o jakiej wiemy. Było to wtedy, gdy przyszły Założyciel Braci Mniejszych nie odkrył jeszcze swego powołania do życia ewangelicznego, ale łaska Boża zaczęła już przemieniać jego serce.

Nawiedzając Bazylikę św. Piotra młody pielgrzym zauważył, że niektórzy rzucają na grób Księcia Apostołów bardzo skąpe ofiary. Rzucił więc hojnie pełną garść srebrnych monet.

Nie wystarczyło mu jednak to okazanie wspaniałomyślności. Czuł, że Bóg wzywa go do czegoś więcej. Przed drzwiami bazyliki stało wielu ubogich. Z jednym z nich zamienił się po kryjomu ubraniem, by samemu spróbować, co to znaczy z pokorą prosić o jałmużnę. Potem, przywdziawszy z powrotem swoje odzienie, powrócił do Asyżu, modląc się gorliwie, by Pan Bóg objawił mu, jakie jest jego prawdziwe powołanie. Jest bardzo znamienne, że ten okres poszukiwania Boga i Jego woli Franciszek rozpoczął właśnie pielgrzymką do grobów Apostołów w Wiecznym Mieście, do grobów tych, którzy sami doznali łaski szczególnego Chrystusowego powołania do służby Ewangelii.

II. Rzymskie Ślady Świętego Franciszka

Wygląd dzisiejszego Rzymu różni się bardzo od tego, co oglądał św. Franciszek. Miejsca jednak pozostały te same.

Bazylika Laterańska uległa później dwukrotnie spaleniu i zarówno ona, jak i pałac papieski, zostały przebudowane. Pobyt świętego w bazylice upamiętnia jego wizerunek, umieszczony w głównej mozaice w absydzie. Przedstawia ona krzyż i kilku świętych, wśród nich właśnie Założyciela Braci Mniejszych w prostym habicie. Mozaika powstała pod koniec XIII wieku z woli Mikołaja IV, pierwszego Papieża-Franciszkanina. Od wielu już wieków Franciszkanie są spowiednikami bazyliki.

Na rozległym placu przed bazyliką postawiono przed z górą pięćdziesięciu laty pomnik przedstawiający św. Franciszka z pierwszymi współbraćmi. Święty ma ręce wzniesione, jakby w geście powitania i czci dla kościoła katedralnego Rzymu, czy też może, w nawiązaniu do snu Innocentego III, podtrzymując mury czcigodnej świątyni. Bazylika Laterańska nie potrzebowała wtedy, by podpierały ją czyjeś ramiona. Potrzebował tego cały Kościół, cały Lud Boży. Franciszek poprzez swój zakon dokonał tego dzieła, dając nowego ewangelicznego ducha Kościołowi w różnych krajach.

Wśród tych krajów wymienić należy także Polskę. Choć naród polski został ochrzczony ponad tysiąc lat temu, jeszcze przed powstaniem Zakonu Braci Mniejszych, do pełnej, dogłębnej ewangelizacji Polaków, jak to podkreśla wielu historyków Kościoła, przyczynili się właśnie Franciszkanie, oraz drugi zakon powstały w tym okresie, mianowicie Dominikanie. Obie wspólnoty zakonne łączyło wiele podobieństw, a św. Dominik Guzman, założyciel Zakonu Kaznodziejów, znał się osobiście ze św. Franciszkiem.

Później, gdy w Zakonie Franciszkańskim wyłonił się ruch odnowy i powrotu do pierwotnej, surowej reguły, czyli tzw. nurt obserwancki, przybył do Krakowa w połowie XV wieku św. Jan Kapistran, wygłaszając liczne kazania i pociągając za sobą wielu ludzi, zwłaszcza spośród młodzieży.

Ponieważ pierwszy polski kościół Franciszkanów obserwantów, wzniesiony w Krakowie u stóp Wzgórza Wawelskiego, był pod wezwaniem innego Franciszkanina wyniesionego na ołtarze, św. Bernardyna ze Sieny, zwano ich w Polsce popularnie "Bernardynami". Przyczynili się oni również do pogłębienia

życia religijnego i rozszerzenia Ewangelii w Polsce, w szczególny sposób poprzez tworzenie pieśni religijnych w języku polskim. Zasłynął z nich zwłaszcza bł. Ładysław z Gielniowa, który żył w XV wieku i został pochowany w kościele św. Anny w Warszawie. Jest to dziś kościół akademicki stolicy Polski i to przed nim właśnie Ojciec Święty Jan Paweł II odprawił Mszę św. dla młodzieży w czasie swej pamiętnej wizyty w czerwcu 1979 roku.

Potem zaistniały w Zakonie Braci Mniejszych nowe ruchy reformatorskie i one również przyczyniły się do rozwoju życia religijnego na ziemiach polskich. Franciszkanie-reformaci, działający w Polsce od XVII wieku, propagowali nabożeństwo Drogi Krzyżowej, które stało się u nas tak bardzo popularne. Oni też przyczynili się do powrotu wielu innowierców na łono Kościoła Katolickiego.

W XIX wieku, gdy na ziemiach zaboru rosyjskiego zabronione zostało życie zakonne, inny naśladowca św. Franciszka, O. Honorat Koźmiński, Kapucyn, założył kilkanaście bezhabitowych zgromadzeń zakonnych, które działając w ukryciu pozwoliły urzeczywistnić wielu Polkom i Polakom powołanie zakonne w tej tak trudnej sytuacji Kościoła. W naszym stuleciu najbardziej znanym naśladowcą Biedaczyny stał się bł. Maksymilian Kolbe, Franciszkanin Konwentualny, który swą pracą apostolską i swą męczeńską śmiercią w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu przyczynił się do rozszerzenia kultu Maryi Niepokalanej.

Dziś Ojcowie i Bracia ze wszystkich trzech gałęzi zakonu-Franciszków, Franciszkanów Konwentualnych i Kapucynów — pracują nad rozwojem Kościoła w Polsce, nad jego "podtrzymywaniem". Liczą oni razem osiem prowincji. Należy do nich doliczyć jeszcze dziewiątą, a mianowicie amerykańską prowincję Franciszkanów w Pułaski, założoną przez Polaków i do dziś pracującą wśród Amerykanów polskiego pochodzenia.

Z Bazyliki Laterańskiej, symbolicznie podtrzymanej rękami Biedaczyny, łatwo przejść do innych miejsc franciszkańskich w tej starożytnej dzielnicy. Domy kardynałów z czasów św. Franciszka nie zachowały się. Rezydencje Kard. Leona

Brancaleone znajdowała się koło kościoła Św. Krzyża Jerozolimskiego. Franciszek nocował, tocząc walkę z szatanem, w jednej z wież w murze miejskim Rzymu, który istnieje do dziś, nie wiemy jednak dokładnie, o którą wieżę chodziło. Dom Kard. Hugolina, protektora młodego zakonu, stał obok kościoła świętych Piotra i Marcelina.

Dziś nie ma po nim ani śladu. Za to w pobliżu, po przeciwnej stronie ulicy Merulana, znajduje się jedno z ważnych centrów Zakonu Franciszkańskiego, mianowicie Papieskie Ateneum (czyli coś w rodzaju uniwersytetu) "Antonianum". Studiują tu teologię, filozofię, prawo kanoniczne i pedagogikę liczni studenci: Franciszkanie, członkowie innych zakonów i zgromadzeń, zarówno męskich, jak i żeńskich, księża, także ludzie świeccy.

Szczególne znaczenie w tej uczelni posiada Franciszkański Instytut Duchowości, gdzie można studiować duchowość seraficką. Jeden z profesorów instytutu, zmarły przed paru laty O. Kajetan Esser, Franciszkanin niemiecki, wydał na krótko przed śmiercią najnowocześniejsze, krytyczne wydanie pism św. Fanciszka.

Wśród studentów "Antonianum" są też Polacy; również wśród profesorów wymienić należy wykładowcę filozofii, O. Grzegorza Błocha z franciszkańskiej prowincji Matki Boskiej Wniebowziętej (Katowice-Panewniki).

W gmachu Ateneum mieści się też Międzynarodowe Kolegium św. Antoniego, gdzie mieszkają studenci-Franciszkanie, zdobywający wiedzę zarówno w "Antonianum", jak i w innych uczelniach typu uniwersyteckiego na terenie Wiecznego Miasta. Rektorem kolegium jest aktualnie Polak, Franciszkanin z krakowskiej prowincji Matki Boskiej Anielskiej, O. Zenon Styś. Na wzgórzu Lateranu, w miejscu uświęconym niegdyś pobytem św. Franciszka, przebywają zatem i teraz jego naśladowcy, przygotowujący się poprzez studia do lepszego służenia Kościołowi i Ewangelii.

Pamięć Biedaczyny utrwaliła się również na rzymskim Zatybrzu. Szpital, w którym święty posługiwał chorym, wkrótce podupadł i już w trzy lata po śmierci Założyciela Zakonu Pa-

ŚWIĘTY FRANCISZEK W PRZYŁĘKU

Na jałowców aleję
Patrzy święty Franciszek,
Ptakom — wieści nadzieję,
Błogosławi mą ciszę.

Lubię te samotności,
Zórz darzone wejrzeniem,
Tu wiatr jest miłym gościem,
W smutku mam ukojenie.

Pijąc cienie obłoków —
Rzeka Pilica płynie,
Ścigam jesienne mroki,
Koczujące w dolinie.

Mam staw z rybami własny,
Który zostawię w darze,
I gwiazdy — co w nim gasną
W otoku moich marzeń.

Kościół — jakże wspaniały,
Dwie dzwonnice jak straże —
Dla Chrystusa na chwałę,
Ludziom— świadkowie zdarzeń...

Szczęśliwy — kto uśmierzy
Zbyt wysokie pragnienia
I winy swoje zbierze,
I spali je w płomieniach.

Patrzy święty Franciszek
Na swych braci — jałowce,
Błogosławi mą ciszę,
Modli się za wędrowców.

Ks. Józef Biela, *Pieśni ofiarne,* Rzym 1977, s. 83-84.

pież Grzegorz IX przekazał go w ręce Franciszkanów. Na miejscu, gdzie stał szpitalny kościół św. Błażeja, zbudowano nowy, zwany dziś San Francesco a Ripa. Był to pierwszy kościół pod wezwaniem św. Franciszka, wzniesiony na terenie Rzymu. Przy kościele, na pierwszym piętrze, znajduje się kaplica przerobiona z celi, w której według tradycji miał mieszkać św. Franciszek. Za kratą umieszczono tu kamień, na którym podobno wspierał głowę w czasie snu. A w ołtarzu umieszczono obraz św. Franciszka, namalowany przez Margheritona z Arezzo w XIII, będący zatem jednym z najstarszych jego wizerunków.

Inne miejsce upamiętnione pobytem Biedaczyny, dom Jakubiny Settesoli, znajdował się koło Palatynu, na terenie starożytnego Cyrku Wielkiego— Circus Maximus. Dziś zachowała się z niego tylko mała wieżyczka.

Również Bazylika św. Piotra na Watykanie bardzo zmieniła swój wygląd. Franciszek znał bazylikę wzniesioną w IV wieku przez cesarza Konstantyna, który zapewnił Kościołowi wolność po trzystu latach prześladowań. W XVI wieku całkowicie ją zburzono, by na jej miejscu zbudować nową, renesansową, która jest dzisiaj największym kościołem świata. Choć jednak zmienił się zewnętrzny wygląd świątyni, nadal strzeże

Święty Franciszku,
który byłeś wolny jak wiatr,
bo ukochałeś najpierw Pana
a dopiero przez Niego wszystko i wszystkich,
wyzwól nas, oblepionych gliną materii
z wszelkich jej zaskorupień
ograniczeń,
którzy najpierw kochamy siebie,
później kogoś lub coś
i dopiero na samym już końcu
— niektórzy, częściowo, czasami —
samego Boga!

Sergiusz Riabinin-Zbigniew Jóźwik, *Święty Franciszku,* Rzym 1978, s. 59

ona tej samej cennej relikwii: grobu Księcia Apostołów. W podziemiach bazyliki, w których pochowani są też prawie wszyscy pozostali Papieże, znajduje się grobowiec św. Piotra w takiej mniej więcej postaci, w jakiej mógł go oglądać seraficki Pielgrzym z Asyżu.

W dzisiejszej bazylice znajduje się też wizerunek św. Franciszka. Jest to marmurowa statua umieszczona po lewej stronie prezbiterium, wśród figur innych świętych zakonodawców. Wyrzeźbiono ją w XVIII wieku.

Także synowie św. Franciszka są obecni u Piotrowego grobu. Franciszkanie z rodziny Konwentualnych są już od dwóch wieków spowiednikami bazyliki. Pomagają im w tej delikatnej pracy spowiednicy z innych zakonów, a w tym również z dwóch pozostałych gałęzi Braci Mniejszych: Franciszkanów i Kapucynów.

A wśród milionowych rzesz pielgrzymów, które zdążają do Wiecznego Miasta, jest wielu zakonników i zakonnic reguł franciszkańskich, a także jeszcze bardziej liczni świeccy czciciele św. Franciszka. Miłość do Kościoła, jedność z Rzymem i posłuszeństwo nauczaniu Papieża są bowiem bardzo ważnymi elementami ducha franciszkańskiego i bez nich nie można być prawdziwym naśladowcą Biedaczyny z Asyżu.

Aleksander Kowalski

ŚWIĘTY FRANCISZEK

(Dokończenie ze stronicy 32)

miejsce ich przeznaczenia.

Każdy z cyklów otwierała przeważnie scena narodzenia Franciszka lub epizod z jego dzieciństwa, a kończyła scena śmierci, albo kanonizacja Świętego. Dla przykładu, zachowany w całości XVIII-wieczny cykl obrazów z epizodami z życia św. Franciszka z klasztoru św. Kazimierza w Krakowie składa się z 21 obrazów. Zawiera m.in. takie sceny jak: Narodzenie św. Franciszka; Dzieciństwo Świętego; Chrystus przemawiający z krzyża do Franciszka; Święty wydziedziczony przez ojca; Uzdrowienie dziecka; Przyjęcie przez papieża; Potwierdzenie reguły franciszkańskiej przez papieża; Uznanie zakonu przez Chrystusa; Chrystus i Matka Boża ustanawiają odpust Porcjunkuli; Spotkanie św. Franciszka ze św. Dominikiem; Kapituła w Asyżu; Widzenie Braci; Śmierć św. Franciszka.

W obrazach św. Franciszka nie bez znaczenia jest jego zewnętrzny wygląd. Najstarszy opis jego wyglądu pozostawił pierwszy biograf świętego — Tomasz Celano. Do naszych czasów zachował się również fresk z podobizną św. Franciszka, w klasztorze Sacro Speco w Subiaco, namalowany prawdopodobnie za jego życia. Każdy jednak z artystów, nawet znając te pierwowzory, miał wielką swobodę w przedstawianiu szczegółów jego wyglądu zewnętrznego, rysów twarzy, znaków szczególnych, stygmatów, kroju i koloru habitu. I tutaj rzeczywiście daje się zauważyć całą gamę najróżniejszych rozwiązań.

Najbardziej rzucającym się w oczy szczegółem, jest kolor i krój habitu. Artyści (malarze) przedstawiali św. Franciszka w takim stroju, jakiego używała gałąź zakonu franciszkańskiego, zamawiająca obraz czy figurę. Nie raz mieli z tego powodu kłopot, zwłaszcza gdy chcieli być lojalni wobec każdej gałęzi. Zabawna anegdota opowiada o jednym malarzu, jak wybrnął z tych trudności. Warto ją tutaj przytoczyć. Otóż namalował on św. Franciszka leżącego na łóżku i przykrytego kocem, a obok na wieszaku zawieszone trzy habity, każdy innego kroju i koloru.

Ta różnorodność widoczna jest również w polskich obrazach św. Franciszka, co zresztą wcale nie umniejsza walo-

SAN FRANCESCO

Przez pole, co się marca opuszało pierzem,
Ze słowami na ustach słonecznej litanii,
San Francesco o świcie dążył do Betanii,
A idąc, chrzcił przestrzenie napowietrznym krzyżem.

Jaskółki ducha czując, co kwitł nad Asyżem,
Jęły tłumnie z niebieskiej nadciągać otchłani,
Aż Go nakryły całkiem skrzydeł płaszczem chyżem.
W wirze piór i świergotów zginął głos litanii.

"Siostry Jaskółki!" — rzecze — w ich żałobne róże
Okwiecony jak jabłoń — "zaśpiewajmyż w chórze
Hymn dziękczynny! my, którym dano głos i skrzydła."
I śpiewał... w chmurze ptactwa do roli przypadłszy.

A obłok puttich lekki, jak kłębek kadzidła,
Opuszcza się... i z nieba z rozczuleniem patrzy.

Maria Grossek-Korycka (1864-1926)

rów estetycznych i formalnych poszczególnych przedstawień św. Franciszka. Jest to niejako dodatkowy atrybut Świętego, świadczący o jego popularności i o tym, do której gałęzi franciszkańskiej należy kościół czy klasztor, względnie pole oddziaływania. Bo wpływ jaki wywarła i nadal wywiera indywidualność św. Franciszka jest tak ogromny, że nie mógł pozostać bez echa w sztukach plastycznych.

Oddziaływanie to polegało m.in. na wprowadzeniu postaci św. Franciszka oraz legend jego życia, do rzędu stałych tematów malarstwa religijnego, inspirujących wyobraźnię nie tylko malarzy średniowiecza, ale także następnych stuleci. Dowody tej nieprzemijającej aktualności postaci św. Franciszka, jego niezwykłości, uwidocznił w XX wieku Stanisław Wyspiański w kompozycji witraży do kościoła Franciszkanów Konwentualnych w Krakowie. W oknach gotyckiego prezbiterium umieścił centralnie "Ekstazę św. Franciszka", wypełniając dalsze części czterema żywiołami: wodą, powietrzem, ogniem i ziemią. Ukazał w ten sposób św. Franciszka nie w chwili przypadkowego zdarzenia, ale na pograniczu życia ziemskiego i pozaziemskiego, w swym najbardziej istotnym i wieczystym kształcie.

O. Adam J. Błachut, O.F.M.

Serdeczne Wam Bóg Zapłać

W ZAMIAN za ofiary składane nam odwdzięczamy się szlachetnym Dobrodziejom naszym i Prenumeratorom "Miesięcznika Franciszkańskiego" w sposób następujący:

W KAŻDĄ niedzielę, we wszystkie święta obowiązujące, co wtorek, i w każdy Pierwszy Piątek miesiąca wspominamy naszych Dobrodziejów żywych i umarłych we Mszach św., które są odprawiane w każdym klasztorze i w domu misyjnym naszej Prowincji Wniebowzięcia N. M. Panny. Obecnie Prowincja nasza obejmuje 15 klasztorów lub domów misyjnych.

POZATEM wszyscy nasi Dobrodzieje współuczestniczą w korzyściach duchownych wszystkich członków naszej Prowincji: kapłanów, kleryków, braci pracujących na rozmaitych odcinkach w Winnicy Pańskiej. Wasze intencje są dołączone do ich modlitw prywatnych; mają odgłos w dziękczynieniach po Komunii św., mają cząstkę z ich pracą czy cierpieniem.

DOBRODZIEJE, którzy przyczynili się jakąkolwiek składką na BURSY lub na CHLEB ŚW. ANTONIEGO, osobliwie bywają wspominani CO WTOREK we Mszach św. dodatkowych, które są odprawiane w naszych klasztorach, gdzie młodzież zakonna się kształci, mianowicie:

Klasztor Wniebowzięcia N. M. Panny w Pułaski, Wis.

Wyższa Szkoła św. Bonawentury w Sturtevant, Wis.

Nowicjat M. B. Anielskiej w Green Bay, Wis.

Klasztor św. Franciszka w Burlington, Wis.

DALEJ, którzykolwiek złożyli $10 lub więcej na utrzymanie Klasztoru św. Franciszka w Burlington, Wisconsin lub na odbudowę Seminarium Mniejszego św. Bonawentury w Sturtevant, Wisconsin — dopokąd nasza Prowincja istnieć będzie — co niedzielę oraz we wszystkie święta obowiązujące i co wtorek, biorą udział duchowy w Mszach św., które są odprawiane w klasztorze św. Franciszka w Burlington, Wisconsin.

DOBRODZIEJE, którzy złożyli $100 lub więcej na cele wspomniane w powyższym paragrafie, mają zapewnienie, że wszyscy członkowie ich rodzin (żyjący czy zmarli), biorą udział w tych Mszach św. i modlitwach.